prenumerata wspólnoty
zapisy do 20 czerwca
na poczcie i u listonosza

Krzywa optyka Bogdana Czeżyka strona 24

TYGODNIK LOKALNY
wspólnota radzyńska
radzyn.24wspolnota.pl
15 - 21 czerwca 2021 r.
nr 24 (936) Cena 2,99 zł (w tym VAT 5%)

Powiat podpisał trzy umowy drogowe

30 km za 30 milionów

strona 22

Najlepiej zarabia wójt Wiesław Mazurek. Anna Mróz z Kąkolewnicy może mu tylko pozazdrościć

Radzyńscy wójtowie pokazali swoje majątki i zadłużenie. Zobacz, jak zmieniły się przez rok.

STR. 5

	Wiesław Mazurek	Anna Mróz	Radosław Sałata	Arkadiusz Filipek
	wójt gm. Radzyń	wójt gm. Kąkolewnica	wójt gm. Borki	wójt gm. Czemierniki
Zarobki:	144 tys. zł	116 tys. zł	117 tys. zł + 26 tys. zł emerytury wojskowej	126 tys. zł

18,30 zł za godzinę w pieczarkarni

STR. 6

To oferta dla zbieracza grzybów w Radzyniu. Zobacz, kto daje pracę w powiecie i ile płaci.

Będzie film o płk. pil. Krasnodębskim

Fabułę o dowódcy Dywizjonu 303 chce nakręcić fundacja My Słowianie.

STRONA 2

Pułkownik pochodził z gminy Borki

Stowarzyszenie Empatyczni nie ma pieniędzy na działalność

STRONA 3

- Nie jesteśmy już w stanie przyjmować żadnych zwierząt pod naszą opiekę - mówią członkowie stowarzyszenia.

Życie rodzin z Kopiny wpisane w wielką historię

Fot. Jakub Hapka

STRONA 24

Powstaje książka o dziejach kilku naszych rodzin

Samochód na drzewie. Groźny wypadek pod Radzyniem

Fot. KP PSP Radzyń

STRONA 7

Do wydobycia osoby zakleszczonej we wraku strażacy musieli użyć narzędzi hydraulicznych.

Radzyń fotografią stoi. „Podróż zaczyna się w głowie”

V Radzyńskie Dni Fotografii pokazały, że w naszym miasteczku udaje się robić coś, co zwraca uwagę w regionie.

STRONA 21

Tomasz Młynarczyk, prezes RKF Klatka

Trochę nam zazdroszczą, ale i podziwiają

Przywiązał psa do słupa i zostawił na pastwę losu

Fot. Jakub Hapka

STRONA 11

Pies został przywiązany do słupa w Stanisławowie w gm. Ulan-Majorat

ISSN 1899-7058
N 2278
9 771899 705109 24

R E K L A M A

AUTO KASACJA
- NAJLEPSZE CENY
- TRANSPORT GRATIS - RÓWNIEŻ W NIEDZIELE
607 - 987 - 777

KOTŁY C.O. RZECZYCA
Kotły na pellet oraz ekogroszek
Produkty podlegają dofinansowaniu z programu "Czyste Powietrze"
83 371 45 71
506 862 901
Rzeczyca ul Prosta 5
21-560 Międzyrzec Podl.

SKUP ZŁOMU AUTOKASACJA
Radzyń Podlaski, ul. Kleeberga 8a
501 482 483, 515 130 896
czynne: pon-pt: 8:00-16:00, sob. 8:00-14:00
NAJWYŻSZE CENY
*** ZAPRASZAMY ***

eprasa.pl 85d9e87b7b

S T O P K A

TYGODNIK LOKALNY
wspólnota

ul. Ostrowiecka 34
(wejście od ul. Dąbrowskiego)
21-300 Radzyń,
e-mail: radzyn@24wspolnota.pl

Redaktor naczelny
Mateusz Orzechowski

Dziennikarze:
Monika Mackiewicz
Tel. 502 528 110
mackiewicz@
24wspolnota.pl

Dyrektor ds. marketingu i reklamy
Anna Mokrzycka
tel. 691 782 434
mokrzycka@24wspolnota.pl

Specjalista ds. reklamy
Agata Badziak
tel. 517 070 803
badziak@24wspolnota.pl

Skład: Jarosław Pałys

Wydawca
Wydawnictwo Wspólnota

Redaktor naczelny
Mateusz Orzechowski

Druk
Polska Press o/Poligrafia
Drukarnia Łódź
ul. Skorupki 17/19

Księgowość: tel. 510 166 892
Kolportaż: tel. 791 193 007

Informacja o polityce ochrony danych osobowych Wydawnictwa Wspólnota dostępna jest na naszej stronie internetowej 24wspolnota.pl oraz w siedzibach redakcji.

TU NADASZ
OGŁOSZENIE

RADZYŃ:
- Redakcja ul. Ostrowiecka 34
- Ubezpieczenia Krzysztof Hryciuk, ul. Dąbrowskiego 15
- Brylancik ul. Ostrowiecka 20
- Ubezpieczenia Pogoda ul. Ostrowiecka 17

WOHYŃ
- Kwiaciarnia Barbara Podgajna, ul. Średnia 28

KOMARÓWKA
- Spółdzielnia Jedność ul. ks. Jana Rudnickiego 5

CZEMIERNIKI
- Sklep spożywczy Sierocińscy ul. Rynek 24

PRZERWY W DOSTAWIE PRĄDU

15 czerwca,
godz. 8.00- 15.00,
Tchórzew Kol. (5)
17 czerwca,
godz. 8.00- 14.00,
Paszki Duże 2 KR
godz. 8.30 - 14.30,
Kolonia Domaszewska (4)

24
RADZYŃ
24wspolnota.pl

Twórca i pierwszy dowódca legendarnego Dywizjonu 303 urodził się w Woli Osowińskiej w gminie Borki

Fundacja My Słowianie chce w tym roku nakręcić film fabularny o płk. pil. Zdzisławie Krasnodębskim

Ranionego Krasnodębskiego odwiedził w szpitalu generał Władysław Sikorski. Za męstwo lotnik otrzymał krzyż Virtuti Militari. Poparzenia nie pozwoliły mu szybko wrócić do służby w powietrzu

Fundacja „My Słowianie" zamierza w tym roku nakręcić film fabularny o płk. pil. Zdzisławie Krasnodębskim, lubelskim bohaterze światowej sławy.

Płk pil. Zdzisław Krasnodębski (ps. Król) był twórcą i pierwszym dowódcą Dywizjonu 303, walczącym w Bitwie o Anglię. To właśnie o lotnikach tej kampanii premier Winston Churchill powiedział, że „nigdy tak wielu nie zawdzięczało tak wiele, tak niewielu".

- Całe życie był prawdziwym Polakiem, walczącym za ojczyznę. Jeśli ktoś z Państwa chciałby podzielić się z nami wiedzą lub pamiątkami związanymi z tą wybitną postacią, oczywiście do celów filmowych, to zapraszamy do kontaktu: kontakt@fundacjamyslowianie - zachęcają realizatorzy.

mm

Wojenne losy

W 2014 prochy małżeństwa Krasnodębskich zostały sprowadzone do Polski i pochowane na wojskowych Powązkach. Późniejszy dowódca legendarnego Dywizjonu 303 urodził się 4 lipca 1904 w Woli Osowińskiej (gm. Borki, pow. radzyński). W domu przekazano mu patriotyczne i żołnierskie tradycje - przodkowie za udział w Powstaniu Styczniowym byli zesłani na Syberię. W 1920 jako ochotnik wziął udział w wojnie z Sowietami i postanowił o związaniu się z wojskiem. Po ukończeniu w 1925 Szkoły Kadetów we Lwowie wstąpił do podchorążówki lotniczej w Dęblinie. Po jej ukończeniu szybko pokonywał kolejne stopnie lotniczego i wojskowego awansu, w 1935 roku otrzymał dowodzenie 111. Eskadrą Myśliwską.
Wojna zastała Krasnodębskiego jako dowódcę III/1 Dywizjonu Myśliwskiego wchodzącego w skład Brygady Pościgowej w Zielonce pod Warszawą. Już jednak 3 września został zestrzelony, ratował się skokiem na spadochronie. Po wkroczeniu Sowietów otrzymał rozkaz ewakuowania pozostałych w dyspozycji maszyn do Rumunii. Stamtąd przedarł się do Francji. Po krótkim przeszkoleniu do latania na innych niż dotychczas maszynach otrzymał zadanie dowodzenia I Kluczem Kominowym. Jednostka nie odniosła spektakularnych sukcesów, ale jej członkom udało się w komplecie przedostać do Anglii, gdzie zostali pilotami słynnego Dywizjonu 303.

GWIAZDKI I SZPILE

Za osiągnięcia przyznajemy gwiazdki, za wpadki szpile.
W skali od jednego do pięciu.

Hubert Czarnocki

Od kilku miesięcy można zwiedzać wirtualnie Wawel z towarzyszeniem głosu Huberta Czarnockiego - lektora, urodzonego w Radzyniu Podlaskim. Swoje wiersze publikował m.in. w „Toposie", „artPapierze", „Kresach", „Portrecie", „Cogito", „Czasie Literatury", „Perspektywach", „Arkadii", Frazie", „Wyspie", „Elewatorze", na stronie internetowej „Odry" i w „Dwutygodniku". Obecnie współpracuje z radzyńskim portalem kozirynek.online. Autor e-booka „Jasność" (2008), tomików „Wołania" (2009), „Opowieść" (2011), „Tropy" (2015) i „Oddech światła" (2018). Pracował jako nauczyciel, fotograf, dziennikarz radiowy (audycja „Bliżej nieba" w radiu Wnet.fm, Radio Niepokalanów, Polskie Radio - nagrał ponad 100 rozmów dla tych stacji) i prezenter.

CENY PALIW

	95	98	ON	LPG
RADZYŃ PODLASKI				
Topaz ul. Zabielska	5,25	5,59	5,19	2,42
Moya ul. Wisznicka	5,23	5,65	5,17	2,40
BP ul. Budowlanych	5,23	5,65	**5,28**	**2,54**
PKS w Radzyniu	-	-	**4,90**	-
Shell Paszki	**5,34**	**5,67**	**5,28**	**2,54**
PHU Jarek ul. Wisznicka	**5,15**	-	5,09	-
Euro-Trans ul. Warszawska	5,20	-	5,15	2,39
KOMARÓWKA				
Tomex ul. I Armii Wojska Polskiego 24	5,28	**5,58**	5,19	2,49
BIAŁA				
Orzeł Biała 31	5,20	-	5,05	**2,35**
Demo - Car Biała 51 a	5,20		5,10	**2,35**

WASZE KOMENTARZE

radzyn.24wspolnota.pl

Protest pielęgniarek

Powodem protestu, a w niektórych szpitalach nawet strajku - np. w Łukowie i Parczewie - są złe warunki pracy i niskie pensje. Protestujące podkreślały też, że pielęgniarek jest za mało, co stanowi zagrożenie dla zdrowia i życia pacjentów.

Joanna: A czego wy oczekujecie? Zarobki bardzo dobre, pacjentów nie przyjmujecie, siedzicie i kawkę sobie tylko pijecie.

Krystyna: Co tam dużo gadać, praca PIELĘGNIARKI jest bardzo ciężka, bez porównania np. z pracą nauczyciela. Należy się na 100 procent.

Wioletta: Jakie to przykre... dopiero były oklaski i podziękowania... Jeszcze trochę, a zobaczycie, jak będzie bez pielęgniarek. Średnia wieku pielęgniarek w Polsce to 54 lata.

Grzegorz: Jaka praca taka płaca

Piotrek: Minister zdrowia się ostatnio wypowiadał i powiedział, że nie będzie żadnych podwyżek pensji.

Brzozo: Zwolnijcie się, jest dużo ofert pracy w sklepach i marketach, tam chociaż nie ma koronawirusa, będziecie bezpieczne.

Podyskutuj na Radzyń Się Dzieje.

NEKROLOGI

Józef Szelech 63 lata
zm. 7 czerwca, Biała

Elżbieta Jędrys 38 lat
zm. 9 czerwca, Radzyń

Zbigniew Moniuszko 60 lat
zm. 9 czerwca, Lichty

Ryszard Ziółkowski 67 lat
zm. 9 czerwca, Wrzosów

PUK Radzyń Podlaski
Tel. 83 352 63 89

WAŻNE TELEFONY

USŁUGI

USŁUGI POGRZEBOWE
ZAKŁAD POGRZEBOWY OLIMP
tel. 693 294 820,
692 636 334

USŁUGI SZKLARSKIE
„GLASS-MIX" ZAKŁAD SZKLARSKI
oprawa obrazów
tel 604 864 442

MOTORYZACJA

AUTO SZYBY
tel. 500 125 105

UBEZPIECZENIA

KRZYSZTOF HRYCIUK
tel. 516 126 350,
83 352 08 04

FINANSE

KANTOR WYMIANY WALUT
tel. 83 352 08 51, 600 358 058

LEKARZ WETERYNARII

RADZYŃSKIE CENTRUM MAŁYCH ZWIERZĄT
tel. 83 352 03 13

GROOMER - PSI FRYZJER
tel. 83 352 03 13

GASTRONOMIA

HALO OBIADEK
tel. 511 279 797

BELLO HORIZONTE
tel. 884 623 936

INFORMATOR

Alarmowe
Straż Pożarna 998 lub ... 352 77 68
Policja 997 lub 351 22 10

Pogotowia
Ratunkowe 999 lub 352 84 61
Cieplne 993
Energetyczne 991 lub ... 352 88 01
Straż miejska 352 80 50

Instytucje i Urzędy
Starostwo 352 74 00
Urząd Miasta 352 80 70
PUP 352 93 80
Skarbowy 352 11 09
ZUS 352 92 60
KRUS 352 07 51
ARiMR 352 79 80
Prokuratura Rejonowa .. 313 35 00
Sąd Rejonowy 313 30 11
Poczta Radzyń 352 76 01

Urzędy Gmin
Borki ..... (81) 857 42 08
Czemierniki 351 30 03
Kąkolewnica..... 372 20 10
Komarówka..... 353 50 04
Radzyń..... 413 18 00
Ulan-Majorat..... 351 80 69
Wohyń..... 353 00 03

Inspekcje
Nadzoru Budowl. 352 74 15
SANEPID 352 74 16
Weterynaryjna 352 70 15

Ośrodki zdrowia
SPZOZ (Wisznicka 111). 413 22 67
Szpital w Suchowoli 353 03 64
Białka.....3525105
Czemierniki 351 30 39
Komarówka Podlaska 353 50 15
Kąkolewnica Wsch. 372-21-01
Suchowola 353 03 67
Wohyń 353 00 17

eprasa.pl 85d9e87b7b

Dramatyczna sytuacja finansowa Stowarzyszenia „Empatyczni”

RADZYŃ PODLASKI: Znane w Radzyniu stowarzyszenie na swoim profilu na Facebooku zamieściło dramatyczny apel: „Nigdy nie byliśmy w tak rozpaczliwej sytuacji finansowej. Nie jesteśmy w stanie przyjmować żadnych zwierząt pod naszą opiekę do odwołania”.

Apel o pomoc

Zawsze staramy się reagować na wszelkie zgłoszenia, przyjmowaliśmy niejednokrotnie zgłoszenia, wiedząc, że mamy zaległe faktury, a wpływów brak.... Ale walczyliśmy uparcie... My działamy charytatywnie, poświęcając swój czas, zaniedbując swoje rodziny, dzieci, pracę... Bez Waszej pomocy niestety.... Odpadamy. Musimy wyjść na prostą, aby móc dalej pomagać... Czekają na nas już kolejne faktury, czekają zwierzaki na „tymczasie”, które musimy wykarmić.... Za co?- czytamy na FB stowarzyszenia, które od lat pomaga bezdomnym zwierzakom. W radzyńskich szkołach organizowało m.in. zbiórkę karmy.

Od lat pomagają bezpłatnie dzięki darowiznom

- Jako stowarzyszenie działamy już prawie dwa lata. Jesteśmy organizacją charytatywną i opieramy się przede wszystkim na darowiznach i domach tymczasowych - informuje nas członek stowarzyszenia, Kinga Ostrowska.

- Sercem” Empatycznych” jest wolontariat, czyli praca, za którą jedyną zapłatą jest uratowane życie i satysfakcja z możliwości pomagania. Bez tego nie istniejemy - podkreśla.

„Zobowiązania finansowe nas przerastają”

Przyznaje, że skala bezdomności jest ogromna, a walka z nią bardzo ciężka.

- Bez wsparcia ludzi dobrej woli nie będziemy w stanie pomagać dalej, tak, jak chcielibyśmy. Przez niecałe dwa lata udało nam się uratować ponad 120 zwierząt, dzięki czemu gminy powiatu radzyńskiego zaoszczędziły około 250 000 złotych (koszta związane z przekazaniem zwierząt do schroniska) - wylicza Ostrowska.

Dokładają własne pieniądze

Zobowiązania finansowe związane z opieką weterynaryjną, pobytem w lecznicach, a także koszty związane z adopcjami - to wszystko obciąża konto Stowarzyszenia, do którego członkowie muszą dokładać z własnych kieszeni, by móc działać.

- Bardzo często prosimy także o oferty domów tymczasowych - nasze apele najczęściej pozostają bez odzewu - zaznacza Ostrowska.

Kim się opiekują?

Pod opieką Stowarzyszenia znajdują się zwierzęta ciężko chore, także przebywające w płatnych hotelikach. Podopiecznych ciągle przybywa.

- Z niepokojem obserwujemy i zauważamy, że edukacja prozwierzęca w społeczeństwie stoi w miejscu. Niestety, nie wszyscy posiadacze zwierząt zdają sobie sprawę, jaki obowiązek na nich ciąży. Tak często powtarzamy o konieczności sterylizacji i kastracji zwierząt właścicielskich - to my później zbieramy żniwo bezmyślnego rozmnażania psów i kotów - zwraca uwagę członkini „Empatycznych”.

Stowarzyszenie nie otrzymało jeszcze statutu Organizacji Pożytku Publicznego, nie należy do beneficjentów 1 proc.

- Jeśli ktoś chciałby dorzucić cegiełkę i wesprzeć nas - będziemy ogromnie wdzięczni - kończy apelem Ostrowska.

Jakub Hapka

Fot. FB

JAK MOŻESZ POMÓC?
Stowarzyszenie Empatyczni:
BANK BGŻ BNP PARIBAS.
Numer konta:
85 1600 1462 1891 2135 1000 0001;
Tytuł przelewu: DAROWIZNA

Co, gdzie, kiedy?

Sobota, 26 czerwca, 21.00
Nocny rajd rowerowy
Wohyń - plac 9 września (start)
*
Niedziela, 27 czerwca, 13.00
Rajd rowerowy „Adolf Dykow. Śladami oprawcy”
Parking przy Aqua-Miś (wyjazd)
*
Czwartek, 1 lipca, 8.30-12.00
Zbiórka krwi
Plac kościelny przy sanktuarium MBNP
*
Lipiec (od 8 lipca), sierpień
Warsztaty artystyczne „Art lato”
ROK, sala kameralna
Koszt uczestnictwa to 140 zł/miesiąc/jeden rodzaj zajęć.
Jednorazowy udział w warsztatach to 40 zł (przy płatności z góry za cały miesiąc 35 zł).
*
14 sierpnia
Diversity Festival
Park miejski.

Jakub Hapka

Miasto wsparło przebudowę drogi powiatowej Radzyń-Zabiele-Paszki

RADZYŃ PODLASKI: Podczas ostatniej sesji Rady Miasta radni jednogłośnie poparli udzielenie pomocy finansowej powiatowi radzyńskiemu w postaci dotacji celowej w kwocie 104 936,80 zł na dofinansowanie odcinka: od drogi krajowej 63 - Zabiele-Paszki - DK-19.

Kwota dotacji to wartość inwestycji na odcinku od DK-63 do granicy Zabiela - chodzi o 400-metrowy odcinek drogi położonego na terenie miasta.

Pomogła rządowa dotacja

Możliwość przebudowy wspomnianej drogi to efekt dotacji udzielonej powiatowi z Rządowego Funduszu Dróg Samorządowych, wynoszącej ponad 31,5 mln złotych. Pieniądze zostaną przeznaczone na remonty trzech odcinków dróg: Zabiele-Paszki - do DK 19 oraz: Marynin-Wohyń, Białka-Płudy-Główne.

Droga za 10 mln

O źródła finansowania miejskiej części przedsięwzięcia pytała radna Bożena Lecyk.

- Wszystkie inwestycje, które zostały wprowadzone tą uchwałą, są finansowane ze środków wolnych, które pozostały z roku 2020. Wprowadzamy je jako wolne środki do budżetu - odpowiedziała skarbnik Anna Woźniak.

Wkład własny powiatu radzyńskiego wyniesie ponad 1,6 mln zł, gminy Radzyń ponad 1,5 mln. Pieniądze to pozostałość z dotacji, jaką w 2020 r. miasto pozyskało z rządowego Funduszu Inwestycji Lokalnych. Była to kwota 1,3 mln zł, która może być przeznaczona jedynie na wydatki inwestycyjne i majątkowe. Miasto ma 3 lata na wykorzystanie pozyskanych pieniędzy.

Jerzy Rębek
burmistrz Radzynia

Znamy wykonawcę drogi

Byliśmy zgodni, że trzeba realizować tę inwestycję wspólnie z powiatem i gminą Radzyń. Wniosek o podjęcie uchwały wpłynął w dniu sesji i został przygotowany w trybie ekspresowym, ponieważ czas nagli, powiat jest już po wyborze wykonawcy.

Czytaj też: Prawie 30 km dróg za ponad 30 milionów - str. 22

Jakub Hapka

Mieszkańcy ul. Podlaskiej chcą placu zabaw

O wniosku, jaki skierowali mieszkańcy do radnego Włodzimierza Sieromskiego, powiedziała na sesji miejskiego samorządu radna Bożena Lecyk.

- Jest tam plac, na którym znajdowała się siedziba jakiegoś stowarzyszenia, przejęta przez Urząd Miasta. Mieszkańcy wnioskują o budowę placu zabaw na tym terenie. To duża i długa ulica jest tam coraz więcej dzieci - argumentowała.

Jakub Hapka

R E K L A M A

SKLEP ELEKTRYCZNY
przeniesiony na ul. Lubelską 1
Radzyń Podlaski
Tel. 83 352 15 37 / 604 211 640

DeKaL AUTORYZOWANY DYSTRYBUTOR
www.dekal.pl
PALIWA
OLEJ OPAŁOWY
ZBIORNIKI
Lubartów, ul. Przemysłowa 20
81 855 28 73, 601 830 530, 691 501 240

R E K L A M A

B|BRAUN
SHARING EXPERTISE

ZGŁOŚ SIĘ DO NAS I ZOSTAŃ NASZYM UCZNIEM!

GWARANTUJEMY PRAKTYCZNE SZKOLENIE W ZAWODZIE ŚLUSARZ
w dwóch klimatyzowanych salach warsztatowych, wyposażonych w indywidualne stanowiska dla uczniów oraz niezbędne narzędzia i pomoce dydaktyczne.

PODCZAS NAUKI W B. BRAUN UCZEŃ OTRZYMUJE:

Uczniowie I klasy
płaca zasadnicza 272 zł + do 30% premii motywacyjnej co stanowi 353 zł brutto

Uczniowie II klasy
płaca zasadnicza 327 zł+ do 30% premii motywacyjnej co stanowi 425 zł brutto

Uczniowie III klasy
płaca zasadnicza 382 zł+ do 30% premii motywacyjnej co stanowi 496 zł brutto oraz ma prawo do korzystania z Zakładowego Funduszu Świadczeń Socjalnych (finansowanie wycieczek i spotkań integracyjnych, premia świąteczna, korzystanie z obiektów sportowych i rekreacyjnych w programie dofinansowania karnetu „Multisport”)

ABSOLWENT PO ZAKOŃCZENIU NAUKI STAJE SIĘ FACHOWCEM I MA ZAGWARANTOWANĄ PRACĘ W AESCULAP CHIFA SP. Z O.O W ZAKŁADZIE W RADZYNIU PODLASKIM.

Wymagane dokumenty składane osobiście w budynku firmy przy ulicy Budowlanych 1A w Radzyniu Podlaskim, bądź drogą elektroniczną na adres: rekrutacja.bbraun2018@gmail.com:

1. Podanie kierowane do Aesculap Chifa sp. z o.o. – od 17.05. do 21.06.2021r.
2. Podanie kierowane do ZSP im. Jana Pawła II w Radzyniu Podl. – od 17.05 do 21.06.2021r.
3. Życiorys– od 17.05 do 21.06.2021r.
4. 2 zdjęcia– od 17.05 do 21.06.2021r.
5. Kopie świadectwa ukończenia szkoły, oraz wyników egzaminu ósmoklasisty - od 25.06 do 14.07.2021r.
6. 23.07-30.07.2021r. potwierdzenie przez rodzica kandydata woli podjęcia nauki poprzez dostarczenie oryginału świadectwa ukończenia szkoły podstawowej oraz oryginału zaświadczenia o wynikach egzaminu ósmoklasisty

Badania lekarskie o określeniu braku przeciwskazań do wykonywania zawodu ślusarz organizowane są przez zakład.

Osoby zainteresowane szerszą informacją proszone są o kontakt telefoniczny

w godzinach 8-14 od poniedziałku do piątku pod numerem 602 414 853.

Kontakt:
Aesculap Chifa sp. z o.o | Radzyń Podlaski | ul. Budowlanych 1A | e-mail: rekrutacja.bbaun2018@gmail.com | **Tel: +48 602 414 853**

eprasa.pl 85d9e87b7b

W ćwiczeniach biorą udział żołnierze Wojsk Obrony Terytorialnej z Białej Podlaskiej

Ćwiczenia Dragon-21. Terytorialsi ewakuowali bialskie muzeum

BIAŁA PODLASKA: Wojskowi ratowali dobra kultury zgromadzone w Muzeum Południowego Podlasia. To jedna z wielu operacji, które prowadzą podczas ćwiczeń Dragon-21. - Dla żołnierzy WOT jest to najważniejsze doświadczenie, budujące relacje z żołnierzami zawodowymi - mówi oficer prasowy Lubelskiej Brygady Obrony Terytorialnej.

Ćwiczenia Dragon to jedno z największych przedsięwzięć szkoleniowych naszych Sił Zbrojnych. Dla żołnierzy 2. Lubelskiej Brygady Obrony Terytorialnej to już kolejne doświadczenie z wojskami operacyjnymi. Wcześniej brali udział m.in. w ćwiczeniach Anakonda-18, Dragon-19 oraz Operacji Palisada-19.

W tym roku ćwiczą terytorialsi trzech wschodnich brygad: lubelskiej, podlaskiej oraz warmińsko-mazurskiej – to ponad pół tysiąca żołnierzy WOT. Około 30 z nich to wojskowi zawodowi, pozostali to ochotnicy. Będą prowadzić działania w ramach osłony strategicznej państwa we współdziałaniu z wojskami operacyjnymi, strażą graniczną oraz organami administracji publicznej.

Ewakuowali muzeum

Jednym z elementów ćwiczenia Dragon-21 była ewakuacja Muzeum Południowego Podlasia w Białej Podlaskiej. 6 czerwca została skierowana tam grupa żołnierzy z 23. bialskiego oraz 24. chełmskiego batalionu lekkiej piechoty.

- Ich zadanie polegało na zaplanowaniu, organizacji i dowodzeniu ewakuacją eksponatów muzealnych, we współdziałaniu z organizacjami proobronnymi. Innym ważnym zadaniem była ochrona i utrzymanie drożności dróg przemieszczania pododdziałów 18. Dywizji Zmechanizowanej, w tym zabezpieczenie przemarszu na obiektach infrastruktury krytycznej, tj. na mostach i wiaduktach - wyjaśnia kpt. Damian Stanula, oficer prasowy 2. LBOT.

Odpowiedzialność i współdziałanie

Kapitan wyjaśnia, że poszczególne zespoły lekkiej piechoty operują w swoich stałych rejonach i uczą odpowiedzialności, wspierając przemieszczenie jednostek wojsk operacyjnych oraz ich wprowadzanie w rejony działań.

- Inne oddziały realizują zadania maskowania, czy też ubezpieczenia przepraw rzecznych, monitorowania kanałów, przesmyków rzecznych i linii brzegowej - dodaje.

Podkreśla, że ważnym zadaniem do przećwiczenia jest również ochrona i kontrola infrastruktury krytycznej, oraz ochranianie i utrzymanie drożności kluczowych linii komunikacyjnych.

- Bardzo ważnym elementem jest również wsparcie administracji publicznej w ewakuacji dóbr kultury, ludności czy wyznaczonych urzędów z rejonów zagrożonych - mówi oficer prasowy.

Profesjonalny sprzęt, w tym drony

Terytorialsi dysponują typowym uzbrojeniem pododdziałów lekkiej piechoty. Korzystają też m.in. z pojazdów ciężarowo-terenowych, quadów, motocykli, wozów terenowych.

- Ważne są także ćwiczenia z wykorzystaniem sprzętu do działań przeciwkryzysowych, takich jak maszty oświetleniowe, drony Fly-Eye, agregaty prądotwórcze - podkreśla Stanula.

„Dragon" to ćwiczenie o charakterze defensywnym. - I budujące relacje z żołnierzami zawodowymi podległymi generałowi Jarosławowi Mice. Ramię w ramię wszystkie rodzaje sił zbrojnych zdobywają tutaj doświadczenie współdziałania i uzupełniania się na polu walki - podsumowuje kpt. Stanula.

Maciej Maciejuk

Fot.2 LUBELSKA BRYGADA OBRONY TERYTORIALNEJ

Bialscy żołnierze WOT w czerwcu ewakuowali dobra kultury z Muzeum Południowego Podlasia

WOJSKA OBRONY TERYTORIALNEJ

To piąty rodzaj Sił Zbrojnych obok Wojsk Lądowych, Sił Powietrznych, Marynarki Wojennej i Wojsk Specjalnych. Utworzone zostały 1 stycznia 2017 roku. Dziś ponad 28 tysięcy żołnierzy szkoli się w ramach piętnastu brygad obrony terytorialnej na terenie wszystkich województw. Obecnie w budowie są dwie ostatnie z planowanych pierwotnie 17 brygad. Jednak ze względu na potrzeby sił zbrojnych i ogromne zainteresowanie ochotników służbą w WOT, minister obrony ogłosił powstanie trzech dodatkowych.

Fot.2 LUBELSKA BRYGADA OBRONY TERYTORIALNEJ

Innym ważnym zadaniem WOT była ochrona i utrzymanie drożności dróg przemieszczania pododdziałów 18. Dywizji Zmechanizowanej. Żołnierze pojawili się m.in. w Wisznicach

Jak lewicowcy pozyskują samorządy i mniejsze miasta

„Majstersztyk" posła Krzysztofa Gawkowskiego

Szef Klubu Parlamentarnego Lewicy obiecał, że pieniądze z Funduszu Odbudowy trafią na wsparcie szpitali: bialskiego i międzyrzeckiego. Choć nie robił wrażenia, że odróżnia szpitale wojewódzkie od powiatowych.

Szef Klubu Parlamentarnego Lewicy Krzysztof Gawkowski, po jednoznacznym poparciu przez jego partię ratyfikacji Funduszu Odbudowy Unii Europejskiej, obiecywał w Białej Podlaskiej, że fundusze z UE trafią na wsparcie szpitali: bialskiego i międzyrzeckiego. Chwalił się, że Lewica załatwiła pieniądze dla lokalnej społeczności i może o tym mówić, a także dopilnować dystrybucji tych funduszy.

Fot. Marek Pietrzela

Poseł Krzysztof Gawkowski był bardzo zadowolony ze swojej wizyty. Na zdjęciu, podczas konferencji prasowej w gronie bialskich działaczy Lewicy

Żeby nie trzeba było się wstydzić

– Osiągnięciem Lewicy jest, że 30 proc. z UE będzie rozdysponowane przez samorządy. Jesteśmy po to, aby złożyć obietnice dotyczące szpitala powiatowego, który ma mieć zagwarantowane pieniądze w ramach Funduszu Odbudowy – mówił poseł.

Stwierdził, iż te nakłady powinny służyć do dofinansowania nowoczesnej edukacji oraz sprzętu i „jeszcze lepszych fachowców" w szpitalach. Parlamentarzysta zaznaczył, że do szpitala w Białej Podlaskiej powinno trafić kilka milionów zł.

Parlamentarzysta zaznaczył, że do szpitala w Białej Podlaskiej powinno trafić kilka milionów zł

– Jesteśmy po to, aby złożyć obietnice dotyczące szpitala powiatowego, powinien być dofinansowany. To dobra lekcja, że można załatwić pieniądze dla lokalnej społeczności, a później nie trzeba się wstydzić przyjeżdżając tu i mówić, że te pieniądze będą pilnowane – wyjawił poseł podczas konferencji prasowej w Białej Podlaskiej, dokąd przed tygodniem przybył z Bydgoszczy, aby „wspierać małe i średnie miasta"...

W związku z nieprecyzyjną wypowiedzią Krzysztofa Gawkowskiego, jakoby w Białej Podlaskiej był szpital powiatowy, zapytaliśmy, czy chodziło mu o Szpital Powiatowy w Międzyrzecu czy bialski Wojewódzki Szpital Specjalistyczny.

– Szpitale powiatowe i wojewódzkie są na mapie zapotrzebowania. W Białej Podlaskiej i w Międzyrzecu są szpitale, które dostaną pieniądze. Mówimy o milionach złotych – szczodrze obiecywał poseł.

Raz pod wozem, raz na wozie

Zapytaliśmy zatem, czy w trudnej sytuacji kadrowej Lewicy w Białej Podlaskiej, gdy odeszli z niej posłowie Monika Pawłowska i Riad Haidar (z SLD), poseł Krzysztof Gawkowski liczy na ludzi młodych?

– W polityce jest tak, że raz jest się pod wozem, a raz na wozie. Jestem przekonany, że odbudowuje się poparcie dla nas. Rośnie ono w wielu miastach woj. lubelskiego. Nie ma naszego posła z tego terenu, ale jak trzeba, przyjeżdżam. Za kilka miesięcy będą kolejne wizyty posłów. Daję słowo, że w tym roku może będzie jedna lub dwie wizyty – szef parlamentarnej Lewicy rzucił kolejną obietnicę.

Towarzyszący mu Tadeusz Kochanowski, radny sejmiku, dodał, że będzie pilnować w samorządzie wojewódzkim, aby było odpowiednie wsparcie bialskiego szpitala.

Sylwia Buźniak, wcześniej koordynatorka Wiosny, a teraz Lewicy w regionie lubelskim, zapowiedziała, że lewicowi działacze będą pilnować, aby dotacje UE trafiały do samorządów oraz były rozdysponowane też na żłobki i przedszkola.

Po rozmowach z lewicowymi działaczami w Białej Podlaskiej Gawkowski odnotował na Twitterze: „Świetna wizyta, dużo inspiracji i pozytywnej energii".

(Pim)

eprasa.pl 85d9e87b7b

Radzyńscy wójtowie pokazali dochody. Najlepiej wynagradzany jest Wiesław Mazurek

Najwyższe dochody z tytułu pracy wójta wykazał Wiesław Mazurek, wójt gminy Radzyń. Osiągnął dochód w wysokości 144 tys. zł, podczas gdy Anna Mróz, wójt gminy Kąkolewnica - 116 tys.zł. To różnica 28 tysięcy złotych. Zdecydowanie najwięcej dzieje się w oświadczeniu majątkowym za 2020 rok Radosława Sałaty, wójta gminy Borki. To najmłodszy z wójtów, ale też jedyny, który zasiada w radzie nadzorczej. W jego przypadku to spółka komunikacyjna w Międzyrzecu Podlaskim. W rolniczym powiecie radzyńskim do posiadania sprzętu rolniczego przyznaje się wójt gminy Ulan - Majorat, Jarosław Koczkodaj. Ma ciągniki, a nawet kombajn zbożowy.

mm

Imię i nazwisko, funkcja, wiek	Oszczędności	Nieruchomości	Dochody	Pojazdy i inne mienie powyżej 10 tys.zł	Długi	Zmiany względem roku 2019
Wiesław Mazurek wójt gminy Radzyń Podlaski, 53 lata	15 tys.zł	Dom o pow. 200 mkw. na działce o pow. 40 a o wartości 350 tys.zł; gospodarstwo rolne (dzierżawa) o pow. 1,20 ha o wartości 30 tys.zł	pensja wójta - **1 44 tys.zł**	Skoda Octavia rok prod. 2004, BMW 530 D rok prod. 2000, Toyota Avensis rok prod. 2006	Kredyt PKO BP 47 tys. zł - kredyt mieszkaniowy na remont mieszkania	oszczędności większe o 3 tys.zł, zarobki większe o 3 tys.zł, doszedł jeden samochód marki BMW, jedna pożyczka mniej
Ireneusz Demianiuk wójt gminy Komarówka Podlaska, 48 lat	16 tys.zł	Dom o pow. 155 mkw. o wartości 120 tys.zł; gospodarstwo rolne o pow. 7 ha o wartości 200 tys.zł	pensja wójta **122 tys.zł;** dochód z gospodarstwa **5 tys. zł;** dopłata ARiMR **8 tys.zł**	Audi Quatro rok prod. 2007, Ford Fusion rok prod. 2016	Kredyt hipoteczny w BS w Międzyrzecu Podl. - 54 tys.zł	zarobki wyższe o 10 tys.zł, oszczędności większe o 13 tys.zł, zmiana jednego z samochodów z VW Passat na Audi Quatro, zmniejszenie kredytu o prawie 20 tys.zł
Anna Mróz wójt gminy Kąkolewnica, 46 lat	113 tys.zł	Dom o pow. 180 mkw. o wartości 150 tys.zł; gospodarstwo rolne o pow. 27 ha (dzierżawa) o wartości 600 tys.zł	pensja wójta **116 tys.zł,** dochód z gospodarstwa **2 tys. zł,** umowa - zlecenie **2 tys.zł**	ciągnik rolniczy rok. prod. 2021, Citroen C4	brak	zarobki wójta wyższe o 4 tys.zł, oszczędności wyższe o 5 tys.zł, nieruchomości te same, kredytów i długów brak
Jarosław Koczkodaj wójt gminy Ulan - Majorat, 52 lata	108 tys.zł	Dom o pow. 150 mkw., mieszkanie o pow. 56 mkw o wartości 240 tys.zł, gospodarstwo rolne o pow. 24 ha o wartości 300 tys.zł, działka o pow. 6 ha o wartości 170 tys.zł	pensja wójta **127 tys.zł**, dochód z gospodarstwa **10 tys.zł**	samochód Ford Kuga rok prod. 2008, Opel Insygnia rok. prod. 2010, ciągnik rolniczy Zetor rok. prod. 1989, John Derre 6120 rok, prod. 2003, kombajn zbożowy John Deere 955 rok. prod. 1984	kredyt mieszkaniowy Mój Dom w BS Radzyń Podl w wysokości 150 tys.zł	oszczędności wyższe o 52 tys.zł, zarobki wójta niższe o 4 tys.zł, kredyt wykazany w oświadczeniu na 150 tys.zł
Radosław Sałata wójt gminy Borki, 41 lat	40 tys.zł	Dom o pow. 196 mkw. o wartości 600 tys.zł, mieszkanie o pow. 35 mkw o wartości 350 tys.zł, gospodarstwo rolne o pow. 25 ha o wartości 500 tys.zł; działka budowlana o pow. 1200 mkw. o wartości 180 tys.zł	pensja wójta **117 tys.zł,** emerytura wojskowa **26 tys. zł,** najem mieszkania **18 tys. zł,** dochód z gospodarstwa **20 tys.zł**, wynagrodzenie członka spółki PKS w Międzyrzecu Podl. sp. z o.o. (od października 2020 r. - **610 zł**)	samochód BMW 320 - rok prod. 2003, Ford Mondeo - rok prod. 2012	kredyt na budowę domu 450 tys.zł, do spłaty 36 tys.zł, kredyt gotówkowy 70 tys.zł (do spłaty 33 tys.zł) na zakup działki; kredyt gotówkowy 42 tys.zł na zakup działki (do spłaty 24 tys.zł)	oszczędności - 40 tys.zł, pensja wójta niższa o 3 tys.zł, emerytura wojskowa wyższa o 8 tys.zł, powiększenie gospodarstwa o prawie 3 ha, spłata kredytów
Arkadiusz Filipek wójt gminy Czemierniki, 49 lat	32 tys.zł	Dom o pow. 150 mkw o wartości 250 tys.zł, działka o pow. 0,06 ha	pensja wójta **126 tys.zł**	brak	brak	pensja wójta na tym samym poziomie, oszczędności wyższe o 7 tys.zł, nowa działka o pow. 0,06 ha, samochodu i kredytów brak
Tomasz Jurkiewicz wójt gminy Wohyń, lat 45	90 tys.zł	Dom o pow. 129 mkw. o wartości 330 tys.zł, działka o pow. 490 mkw. o wartości 35 tys.zł	pensja wójta **127 tys.zł**	samochód Chrystel Tow& Country rok prod. 2015, Suzuki SX4 rok. prod. 2006	kredyt hipoteczny na zakup domu w 2007 r. „Własny Kąt	oszczędności wyższe o 42 tys.zł, pensja niższa o 7 tys.zł

eprasa.pl 85d9e87b7b

Plaga szczurów na łukowskim osiedlu. „Spał na wycieraczce”

Mieszkańcy bloku nr 5 na os. Chącińskiego w Łukowie mają nieproszonych sąsiadów. Skarżą się na plagę gryzoni.

O interwencję w tej sprawie poprosiła nas pani Ilona. Kobieta mieszka na czwartym piętrze, mówi, że szczury są od zawsze, ale w ostatnim czasie ich obecność bardzo rzuca się w oczy.

Martwy gryzoń na trawniku przed blokiem nr 5 na osiedlu Chącińskiego w Łukowie

Były w piwnicy, teraz chodzą po całym bloku

- Problem ze szczurami jest od zawsze. Raz jest mniejszy, raz większy. Teraz to jest plaga - mówi nasza Czytelniczka. Opowiada, że w krótkim czasie ona lub członkowie jej rodziny cztery razy spotykali gryzonie w piwnicy lub na klatce. Wszystkie zostały uśmiercone. - One zaczęły też wchodzić na moje piętro - skarży się kobieta. Przytacza sytuację, gdy jej syn wracał do domu wieczorem i nagrał krótki filmik, jak szczur „śpi na wycieraczce” pod progiem.

Pani Ilona mówi, że tak boi się gryzoni, że sama nawet nie pójdzie do piwnicy po rower. Za każdym razem musi fatygować męża.

- Jak szłam do pracy o godz. 5, obudziłam męża, żeby zszedł do piwnicy i wyjął mi rower. Szczur - chyba podtruty siedział na środku w holu i nic sobie z tego nie robił, że ktoś idzie. Mąż wziął kija i go zabił.

Jak wracam o godz. 22, to schodzi albo syn, albo mąż i chowają moje dwa kółka - opowiada pani Ilona. Wspomina też, że kiedyś zatrzymała się przed blokiem na pogaduszki z sąsiadkami. Z klatki wybiegł szczur. Piszczące kobiety ratowały się, wskakując na ławkę.

Spółdzielnia zleciła deratyzację

Zdaniem pani Ilony władze Spółdzielni Mieszkaniowej, walcząc ze szczurami, ograniczają się jedynie do wykładania trutki. - A za miesiąc czy dwa znowu pojawia się szczur. Nie mam pojęcia, skąd przychodzą - mówi kobieta.

Maria Sierociuk wiceprezes Łukowskiej Spółdzielni Mieszkaniowej mówi, że mieszkańcy zgłosili administracji problem. - Zleciliśmy deratyzację - informuje Sierociuk. ŁSM ma umowę z profesjonalną firmą i to jej pracownicy podejmą decyzje, jakich środków użyć, żeby pozbyć się gryzoni.

Łukasz Prusak

Tragedia w Stoczku. Prokuratura: kierowca był pijany i trafił do aresztu

Fot. Policja Radzyń Podlaski

5 kwietnia rano na prostym odcinku drogi kierowana przez 26-latka osobowa kia rio zjechała na prawe pobocze, po czym uderzyła w betonowy słup energetyczny.

Zarzut spowodowania śmiertelnego wypadku pod wpływem alkoholu usłyszał 26-letni kierowca kii, która w Poniedziałek Wielkanocny w miejscowości Stoczek (gm. Czemierniki) uderzyła w betonowy słup. 5 kwietnia rano na prostym odcinku drogi kierowana przez 26-latka osobowa Kia Rio zjechała na prawe pobocze, po czym uderzyła w betonowy słup energetyczny.

– Na miejscu zginął 23-letni pasażer auta, mieszkaniec gminy Siemień (pow. parczewski). 26-letni kierujący oraz 21-letni pasażer, również z gm. Siemień, zostali przewiezieni do szpitala – relacjonował aspirant Piotr Mucha z Komendy Powiatowej Policji w Radzyniu Podlaskim. Przez kilka tygodni prokuratorzy czekali m.in. na dokumentację medyczną obrażeń kierowcy i szczegółowe wyniki badań jego krwi. Okazało się, że był pijany.

– Miał w organizmie 1,4 promila alkoholu – mówi Janusz Syczyński, szef radzyńskiej prokuratury.

Kierowca usłyszał zarzut spowodowania wypadku ze skutkiem śmiertelnym w „stanie nietrzeźwości”.

– Złożyliśmy wniosek o jego tymczasowe aresztowanie, który 20 maja został uwzględniony przez sąd. Okres aresztowania upływa 5 lipca – dodaje Syczyński i tłumaczy, że kierowca został przesłuchany dopiero po kilku tygodniach, bo początkowo nie pozwalał na to jego stan zdrowia.

Za spowodowanie śmiertelnego wypadku pod wpływem alkoholu grozi do 12 lat więzienia. W razie wydania wyroku skazującego sąd musi orzec wobec kierowcy dożywotni zakaz prowadzenia, chyba że „zachodzi wyjątek uzasadniony szczególnymi okolicznościami”.

Grzegorz Rekiel

Tak skończył pijany kierowca z zakazem

10 czerwca, ok. godz. 21:00 w miejscowości Żelizna, w powiecie radzyńskim, kierowca BMW, 29-letni mieszkaniec gminy Komarówka Podlaska, stracił panowanie nad pojazdem. Auto zjechało do przydrożnego rowu, gdzie dachowało. Kierowca trafił do szpitala. Miał niemal 2,5 promila alkoholu. Nie powinien prowadzić również z tego powodu, że miał dożywotni zakaz kierowania pojazdami wszystkich kategorii. Jechał z nim pijany pasażer.

Urząd Pracy Radzyń

Zawód, miejsce pracy/pracodawca	Wynagrodzenie/umowa o pracę
Sprzedawca, Borki	2800 zł/umowa o pracę
Kierownik handlu, Turów/Gulik	2800 zł/umowa o pracę
Zbieracz grzybów, Radzyń/SAL	18.3 zł/godz.
Sprzedawca w stacji paliw, Radzyń	3350 zł/umowa o pracę
Asystent rodziny, Czemierniki/GOPS	1100 zł/umowa zlecenie
Kierowca, Szóstka/Fedro	3500 zł/umowa o pracę
Pracownik budowlany, Stara Wieś	2800 zł/umowa o pracę
Kierowca sam dostawczego, Białka/EWLIK	2800 zł/umowa o pracę
Sprzątaczka, Radzyn/Montenegro	18.3 zł/godz./umowa zlecenie
Pomocnik stolarza, Radzyń	2800 zł/umowa o pracę
Kierowca, Radzyń/Bryja	2000 zł/umowa o pracę
Handlowiec – Logistyk, Bezwola/Welmax	4800 zł/umowa o pracę
Główny księgowy, Radzyń/SPZOZ	4500 – 4900 zł/umowa o pracę
Kierowca – dostawca towarów, Radzyń/ Sewet	1700 zł/umowa o pracę
Kierownik produkcji/mistrz produkcji, Radzyń/GFN	5000 – 5500 zł/umowa o pracę
Kierowca - magazynier, Kock	2800 zł/umowa o pracę
Mechanik – pomocnik mechanika, Kępki/ Agro- serwis	3500 zł/umowa o pracę

Urząd Pracy Biała Podlaska

Zawód. Miejsce pracy/Pracodawca	Wynagrodzenie/rodzaj umowy
Architekt/asystent projektanta, Biała Podl. /2D3D STUDIO	3000 zł/umowa o pracę
Specjalista ds. administracyjno – godpodarczych, Biała Podl./Biblioteka Pedagogiczna	2800 zł/umowa o pracę
Kierowca, Międzyrzec/Spółdzielnia Socjalna Razem	1400 zł/umowa o pracę
Pomocnik budowlany, Międzyrzec/Spółdzielnia Socjalna Razem	1400 zł/umowa o pracę
Mechanik maszyn rolniczych, Studzianka/ Marek Wibik	2800 zł/umowa o pracę
Mechanik ciągników, Studzianka/ Marek Wibik	2800 zł/umowa o pracę
Kamerzysta – montażysta, Biała Podl. /Media Creations	3000 zł/umowa o pracę
Pracownik fizyczny, Biała Podl.	2800 zł/umowa o pracę
Kierownik sprzedaży, Ossówka	18,30 zł/godz./umowa zlecenie
Pracownik ds. logistyki, Biała Podl.	18,30 zł/godz./umowa zlecenie
Nauczyciel wspomagający, Biała Podl.	3100 zł/umowa o pracę
Kombajnista, Studzianka/ Marek Wibik	3500 zł/umowa o pracę
Kierowca sam dostawczego, Międzyrzec	2800 zł/umowa o pracę
Pracownik budowlany, Międzyrzec	2800 zł/umowa o pracę
Kierowca sam dostawczego, Biała Podl.	1500 zł/umowa o pracę
Kucharz kuchni orientalnej, Biała Podl.	3200 zł/umowa o pracę
Dekarz, Biała Podl/Caro-Dach	2800 – 4000 zł/umowa o pracę
Zbieracz pieczarek, Konstantynów	18,30 zł/godz./umowa zlecenie
Agent celny, Małaszewicze/Rhenus Port Logistics	2800 – 3500 zł/umowa o pracę
Stolarz, Biała Podl.	2800 zł/umowa o pracę
Nauczyciel jęz. hiszpańskiego, Biała Podl./ZSO nr 3	1800 zł/umowa o pracę
Kierowca sam dostawczego, Łukowisko	1400 zł/umowa o pracę
Sprzedawca, Międzyrzec	2800 zł
Kierowca autobusu, Biała Podl./Kostrzewa	3000 zł/umowa o pracę
Fryzjer damski, męski, Biała Podl./MAJKA	4000 – 5000 zł/umowa o pracę
Specjalista ds. sprzedaży Biała Podl./ViKKING KTS	2800 – 3500 zł/umowa o pracę
Magazynier Biała Podl./ViKKING KTS	2800 – 3500 zł/umowa o pracę
Mechanik samochodowy Biała Podl./Czarnecki	2800 zł/umowa o pracę
Murarz, Biała Podl./UBIT	3000 zł/umowa o pracę
Sprzedawca, Biała Podl.	2800 zł/umowa o pracę
Specjalista sprzedaży internetowej, Biała Podl./ Mario	3500 zł/umowa zlecenie
Wulkanizator, Biała Podl./Mario	3500 zł/umowa zlecenie
Robotnik budowlany, Jelnica/Bogucki	2800 zł/umowa o pracę
Brukarz, Jelnica	2800 zł/umowa o pracę
Pracownik ekipy myjącej, Międzyrzec/WIPASZ	2800 zł/umowa o pracę
Asystent ds. księgowości, Biała Podl./Biuro Rachunkowe	2800 zł/umowa o pracę
Nauczyciel w zawodzie technik mechanizacji rolnictwa i agrotroniki, Leśna Podl.	2949 – 4046 zł/umowa o pracę
Pracownik ochrony. Biała Podl./Impel Facility Services	2800 zł/umowa o pracę
Kierownik budowy. Biała Podl./UBIT	3500 zł/umowa o pracę
Kierowca sam. Ciężarowego. Biała Podl.	2800 zł/umowa o pracę
Ślusarz -spawacz. Sławacinek Nowy/Gala BBG	4500 zł/umowa o pracę
Księgowy. Sławacinek Nowy/Gala BBG	6500 zł/umowa o pracę
Asystent księgowego. Sławacinek Nowy/Gala BBG	2800 zł/umowa o pracę

Urząd Pracy Parczew

Zawód, Miejsce pracy/Pracodawca	Wynagrodzenie/rodzaj umowy
Robotnik drogowy, Milanów	2800 zł/umowa o pracę
Kierowca sam. Dostawczego, Nowe Mosty	1400 zł/umowa o pracę
Opiekun medyczny, Tulniki/Tulmed	2800 zł/umowa o pracę
Operator oczyszczalni ścieków, Parczew/ ZUK	2820 zł/umowa o pracę
Przedstawiciel handlowy, Dwidy/Factoryherbs	3200 zł/umowa o pracę
Pakowacz ręczny, Dwidy/Factoryherbs	3000 zł/umowa o pracę
Robotnik drogowy, Parczew	2800 zł/umowa o pracę
Pomoc kuchenna, Sosnowica	2800 zł/umowa o pracę
Operator ładowarki jednonaczyniowej, Parczew/ Sobianek	3500 – 4500 zł/umowa o pracę
Ratownik wodny pływalni, Parczew/SP nr 2	3000 zł/umowa o pracę
Operator wózka widłowego – robotnik placowy, Parczew/ Sobianek	3500 – 4500 zł/umowa o pracę
Magazynier, Parczew	2800 zł/umowa o pracę
Monter instalacji sanitarnych, Parczew/ PARSTER	3000 – 3500 zł/umowa o pracę
Piekarz. Parczew/Marta Lipka	2800 zł/umowa o pracę
Cukiernik. Parczew/Marta Lipka	2800 zł/umowa o pracę

eprasa.pl 85d9e87b7b

Motocyklem w seata

Fot.KMP w Białej Podlaskiej

Motocyklista trafił do szpitala

27-letni motocyklista nie zachował bezpiecznej odległości, hamował, spadł z maszyny, a jego honda uderzyła w seata, który zatrzymał się przed przejściem dla pieszych.

Do wypadku doszło 7 czerwca na ul. Zamkowej w Białej Podlaskiej. - Motocyklista doznał obrażeń ciała i trafił do szpitala. Uczestnicy wypadku byli trzeźwi - mówi kom. Barbara Salczyńska-Pyrchla z bialskiej policji.

(McM)

Duży krok w stronę obwodnicy Łukowa

Droga na całej długości będzie biegła w nowym korytarzu, czyli zostanie zrealizowana od podstaw.

Na ul. Radzyńskiej w Łukowie sekretarz stanu w Ministerstwie Infrastruktury Rafał Weber w towarzystwie przedstawicieli Generalnej Dyrekcji Dróg Krajowych i Autostrad, parlamentarzystów oraz samorządowców, ogłosił podpisanie umowy na przeprowadzenie prac, których celem jest przygotowanie dokumentacji tzw. dużej obwodnicy miasta.

Budowa od podstaw

Planowana trasa ma połączyć drogi krajowe nr 63 i 76. Na całej długości będzie biegła w nowym korytarzu, czyli zostanie zrealizowana od podstaw.

Będzie to jednojezdniowa droga główna ruchu przyspieszonego, gdzie maksymalną prędkość określono na 80 km/h w terenie niezabudowanym i 60 km/h w zabudowanym.

Sekretarz stanu w Ministerstwie Infrastruktury Rafał Weber podczas wizyty w Łukowie

Drogowcy wyjaśniają, że przebieg obwodnicy dopiero zostanie ustalony. Niedawno jednak starosta łukowski Dariusz Szustek tłumaczył, iż jedynym rozwiązaniem, jest wyznaczenie jej po śladzie, który kilka lat temu został ujęty w planie zagospodarowania przestrzennego.

Oznacza to, że trasa miałaby się zaczynać przy ul. Radzyńskiej, biec obok ul. Zachodniej, przez strefę inwestycyjną i w okolicy zalewu Zimna Woda, a następnie ominąć Gołaszyn.

225 mln zł
tyle ma kosztować nowa droga

Szybciej i bezpieczniej

Obwodnica Łukowa ma się przyczynić do poprawy przepustowości i płynności jazdy na trasie prowadzącej do przejścia granicznego z Białorusią w Sławatyczach.

Udrożnienie ciągu drogi krajowej nr 63 i nr 76 pozwoli również na znaczne skrócenie czasu przejazdu. W ramach inwestycji powstaną m.in. skrzyżowania z drogami poprzecznymi i dojazdowymi, przejścia dla pieszych, ciągi pieszo-rowerowe, drogi dojazdowe.

Według GDDKiA obwodnica ma kosztować 225 mln zł.

Łukasz Prusak

Opiekowali się dzieckiem. Byli pod wpływem narkotyków

MIĘDZYRZEC PODLASKI: 23-latek oraz jego o trzy lata młodsza małżonka opiekowali się 3-miesięczną córką, będąc pod wpływem narkotyków. Odpowiedzą za narażenie maleństwa na bezpośrednie niebezpieczeństwo utraty życia lub spowodowania ciężkiego uszczerbku na zdrowiu.

W ubiegłym tygodniu policjanci międzyrzeckiego komisariatu zostali powiadomieni przez pracownicę ośrodka pomocy społecznej o małżeństwie, które prawdopodobnie sprawuje opiekę nad maleńkim dzieckiem, będąc pod wpływem narkotyków.

Gdy policjanci przybyli do mieszkania, młodzi rodzice rzeczywiście byli odurzeni. Od 23-latka jak też 20-letniej matki pobrana została krew do badań na zawartość narkotyków w organizmie. Dziecko trafiło pod opiekę lekarzy. Tam również trafiła 20-latka. Mężczyzna zatrzymany został do wyjaśnienia.

Fot.KMP w Białej Podlaskiej

Para usłyszała zarzuty i przyznała się do winy. Odpowiadać będą za narażenie dziewczynki na bezpośrednie niebezpieczeństwo utraty życia lub spowodowania ciężkiego uszczerbku na zdrowiu

- W trakcie interwencji policjanci ujawnili w mieszkaniu biały proszek. Wstępne badanie potwierdziło, że jest to amfetamina. Zabezpieczyli również tytoń, jak też maszynkę do produkcji wyrobów tytoniowych i gotowy już produkt - mówi kom. Barbara Salczyńska-Pyrchla, rzecznik Komendy Miejskiej Policji w Białej Podlaskiej.

Para usłyszała zarzuty i przyznała się do winy. Odpowiadać będą za narażenie dziewczynki na bezpośrednie niebezpieczeństwo utraty życia lub spowodowania ciężkiego uszczerbku na zdrowiu.

Mężczyzna odpowie dodatkowo za posiadanie środków odurzających oraz wytwarzanie wyrobów tytoniowych bez odpowiedniego wpisu do rejestru.

Maciej Maciejuk

Samochód na drzewie. Groźny wypadek pod Radzyniem

Fot.KP PSP Radzyń Podlaski

Ratownicy zastali samochód zawieszony przodem na złamanym drzewie i tyłem na słupku ogrodzeniowym.

W poniedziałkowy poranek samochód osobowy zjechał z drogi i uderzył w drzewo. Do wydobycia osoby zakleszczonej we wraku strażacy musieli użyć narzędzi hydraulicznych.

Do wypadku doszło w miejscowości Biała w gm. Radzyń Podlaski. Przybyli na miejsce ratownicy ze straży pożarnej zastali samochód zawieszony przodem na złamanym drzewie i tyłem na słupku ogrodzeniowym.

Wewnątrz zakleszczonego pojazdu na fotelu pasażera znajdowała się osoba poszkodowana. Złamane drzewo blokowało przejazd jednym pasem drogi. Działania zastępów z Jednostki Ratowniczo-Gaśniczej polegały na zabezpieczeniu miejsca zdarzenia, stabilizacji pojazdu, wykonaniu dostępu do poszkodowanego przy pomocy narzędzi hydraulicznych i przekazaniu go znajdującemu się na miejscu zespołowi ratownictwa medycznego.

- Złamane drzewo zostało pocięte i usunięte na pobocze jezdni. Na tym działania zakończono - informuje radzyńska Komenda Powiatowa Państwowej Straży Pożarnej. *W*

Dzieci poszkodowane w wypadku

Cztery osoby z obrażeniami ciała i trzy uszkodzone samochody. To skutki wypadku, do jakiego doszło w piątkowy ranek na ulicy Świderskiej w Łukowie.

W wypadku uczestniczyły dwa samochody marki Audi i auto marki Hyundai.

- 34-letnia kierująca hyundaia, jej 3-letnia córeczka, a także 57- i 7-letnia pasażerka jednego z audi doznały obrażeń ciała i zostały przewiezione do szpitala - informuje asp. szt. Marcin Józwik z policji w Łukowe.

Obrażenia ciała, jakich doznały kobiety i dwie dziewczynki, nie zagrażają ich życiu

Policjanci z drogówki ustalili, że kierująca hyundaiem zatrzymała się i chciała skręcić w lewo, a z nią zatrzymała się kierująca audi 33-latka.

- W tym czasie na tył audi najechał pojazd tej samej marki, którym kierowała 18-letnia łukowianka. Wtedy „pierwsze" audi uderzyło w tył hyundaia - opowiada policjant.

Łukasz Prusak

R E K L A M A

MALOWANIE PROSZKOWE
PIASKOWANIE
- konstrukcje metalowe, felgi, części samochodowe
- przęsła ogrodzeniowe
- naczepy, ramy ciężarówek
- maszyny rolnicze
- kamień, drewno, marmur
- elewacje, usuwamy graffiti

ZAWADKI 29
509 472 300

WULKANIZACJA
PROSTOWANIE I POLEROWANIE FELG
- wulkanizacja
- prostowanie felg stalowych i aluminiowych
- polerowanie felg aluminiowych
- wymiana i wyważanie opon

ZAWADKI 29 518 765 795

eprasa.pl 85d9e87b7b

Mężczyzna od razu przyznał się do zabójstwa ojca. Jaki motyw, by zamordować ojca miał Artur P.? Tego nie wiadomo...

Chciał dla siebie dożywocia, dostał kilkanaście lat odsiadki. Za zadźganie własnego ojca

Sąd Okręgowy w Lublinie wydał wyrok w sprawie przeciwko Arturowi P. 33-latek z Uścimowa Starego został uznany za winnego zadźgania własnego ojca. W więzieniu ma spędzić co najmniej kilkanaście lat.

Fot. Archiwum

Prokurator domagał się dla oskarżonego surowszej kary - 25 lat pozbawienia wolności. Sąd uznał ją jako nieadekwatną do popełnionego przez Artura P. czynu

Co najmniej dwanaście lat odsiadki

18 lat pozbawienia wolności z zastrzeżeniem, iż o wcześniejsze warunkowe zwolnienie skazany będzie mógł ubiegać się najwcześniej po 12 latach odsiadki - taki wyrok w sprawie Artura P. wydał Sąd Okręgowy w Lublinie.

Decyzja przedstawicieli wymiaru sprawiedliwości zapadła w poniedziałek, 7 czerwca. 33-latek z Uścimowa Starego został uznany za winnego zabójstwa swojego ojca poprzez zadanie mu kilkudziesięciu ciosów nożem. Starszy mężczyzna zmarł w wyniku odniesionych obrażeń. Do tragedii doszło 12 lutego 2019 roku w rodzinnym domu oskarżonego i pokrzywdzonego.

- Nie ma żadnych wątpliwości co do winy oskarżonego i tego, że działał z bezpośrednim zamiarem pozbawienia życia - przyznała sędzia Joanna Przetocka.

Mężczyzna od początku przyznawał się do zarzucanego mu czynu.

Artur P. odpowiadał nie tylko za zabójstwo ojca, ale też i za szereg innych zarzutów, m.in. awantury domowe polegające na naruszeniu nietykalności cielesnej członków rodziny czy stosowanie gróźb karalnych wobec najbliższych.

Sąd orzekł, że Artur P. ma odbywać karę pozbawienia wolności w systemie terapeutycznym. Mężczyzny nie doprowadzono z aresztu do sali rozpraw na ogłoszenie decyzji sądu. Wyrok nie jest prawomocny.

Motyw pozostaje tajemnicą

Sądowi nie brakowało dowodów na to, że Artur P. działał z zamiarem zabicia ojca.

- Wynika to z wyjaśnień Artura P. Taki zamiar potwierdziła też sekcja zwłok ofiary, napastnik zadał mu kilkadziesiąt ciosów nożem w newralgiczne części ciała - zaznaczył sędzia.

Nie udało się ustalić, jakimi motywami kierował się 33-latek zabijając ojca.

Joanna Przetocka,
sędzia Sądu Okręgowego w Lublinie
- Artur P. nie jest na tyle zdemoralizowany, że trzeba byłoby go tak długo, przez 25 lat, izolować od społeczeństwa

Biegli: to bardzo rzadki typ osobowości

- Nawet dla biegłych pozostaje to tajemnicą. Stwierdzili oni u oskarżonego osobowość schizoidalną, która powoduje takie, a nie inne nastawienie do otoczenia, chęć izolacji i wytworzenia własnego świata. Jednocześnie biegli podkreślili, że nie jest to choroba psychiczna, a bardzo rzadki typ osobowości. Artur P. działał z pewną świadomością - wyjaśniła sędzia Joanna Przetocka.

Nie jest na tyle zdemoralizowany, by dostać 25 lat

Prokurator domagał się dla oskarżonego surowszej kary - 25 lat pozbawienia wolności. Sąd uznał ją jako nieadekwatną do popełnionego przez Artura P. czynu.

- Należy rozpatrywać okoliczności obciążające i łagodzące. Łagodzącymi było to, że oskarżony przyznał się oraz to, że nie był w przeszłości karany - argumentowała sędzia. - Jednocześnie Artur P. nie jest na tyle zdemoralizowany, że trzeba byłoby go tak długo, przez 25 lat, izolować od społeczeństwa. Do 15 lat pozbawienia wolności dodano efekt kumulacji kar za pozostałe przypisane mu czyny - dodała.

33-latek podczas pobytu w izolacji ma być także leczony.

- Bez specjalistycznego leczenia możliwe jest, że jego osobowość będzie się ujawniała pomimo pozbawienia wolności i już po opuszczeniu więzienia - zastrzegła sędzia Joanna Przetocka.

Poszło o talerz po zupie

Śledczy wskazują, że do tragedii doszło z, wydaje się, błahej przyczyny. 32-latek wpadł bowiem w szał, bo matka poprosiła go, żeby włożył talerz, z którego zjadł zupę, do zmywarki. Mężczyzna nakazał matce milczeć, po czym ją popchnął. Ta zadzwoniła po pomoc do swego męża, który niezwłocznie zadzwonił po policję i sam jak najszybciej udał się w drogę do domu. Na miejscu stawił się jeszcze przed mundurowymi. Między mężczyznami doszło do sprzeczki, której efektem były śmiertelne, jak się później okazało, ciosy nożem.

Zadawał ciosy w głowę, plecy, szyję i klatkę piersiową pokrzywdzonego. Uderzenia miały ogromną siłę, starszy mężczyzna miał m.in. złamane trzy żebra oraz liczne rany kłute głowy i klatki piersiowej. 32-latka powstrzymali dopiero wezwani na interwencję policjanci, którzy go obezwładnili. Ojciec Artura P. zmarł wskutek krwotoków wewnętrznych i zewnętrznych.

Zero skruchy

Podczas śledztwa Artur P. przyznał się do wszystkich zarzucanych mu czynów. Zapewnił, że nie czuje żadnej skruchy. Złożył też niespotykaną deklarację: chce iść do aresztu do czasu rozstrzygnięcia sprawy, a w ramach wyroku oczekuje możliwie najsurowszej kary. Podczas przesłuchań podkreślał, że to rodzice go prowokowali do awantur, do tego sam miał usłyszeć groźby ze strony brata i ojca.

Jednocześnie podkreślił, że gdyby nie jedna z interwencji policjantów, przy których sam deklarował groźby pozbawienia życia wobec najbliższych, już wcześniej mogłoby dojść do tragedii.

Jak zachowywał się podczas procesu? Tego się nie dowiemy, bo sędzia wyłączyła jawność procesu.

Dominik Smagała

Wszedł na słup, żeby zaimponować dziewczynie. Poraził go prąd i zawisł głową w dół!

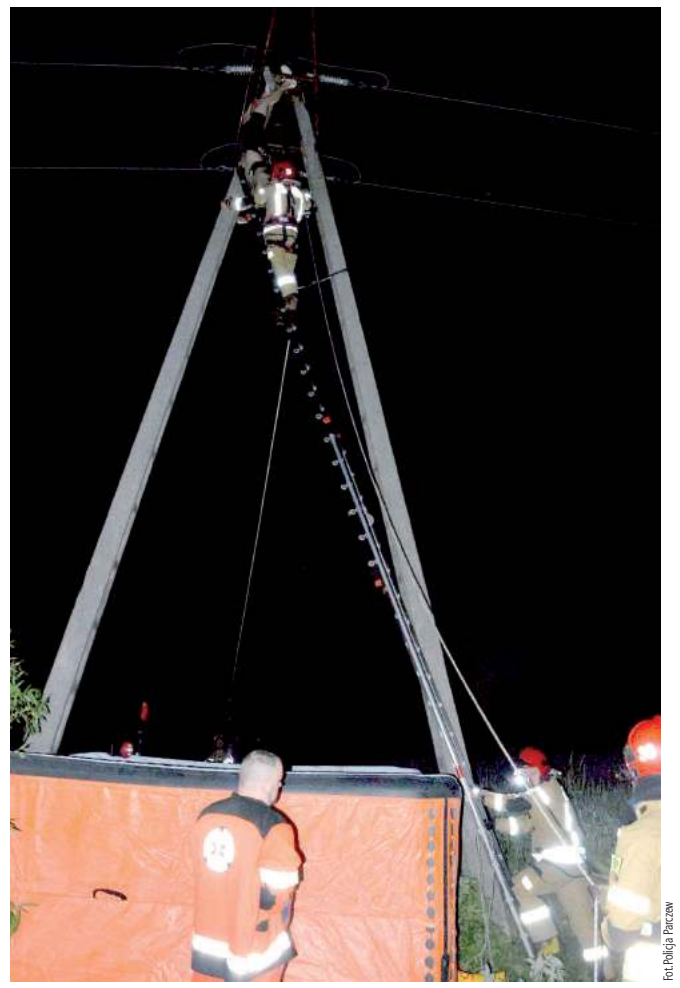

Fot. Policja Parczew

Akcja ratownicza była bardzo skomplikowana. Strażacy rozłożyli skokochron pod słupem i przystawili drabinę

Mnóstwo szczęścia miał 19-latek, który w Parczewie wszedł na słup energetyczny, bo chciał zaimponować swojej dziewczynie. Jego noga utknęła jednak w kratownicy.

7 czerwca wieczorem policjanci dostali zgłoszenie, że na ulicy Żabiej w Parczewie młody mężczyzna został porażony prądem i potrzebuje pomocy. Mundurowi zastali 19-latka, który wisiał głową do dołu na słupie energetycznym na wysokości ponad 10 metrów. Noga chłopaka zakleszczyła się w kratownicy.

– Na miejsce skierowano straż pożarną ze specjalistycznym sprzętem i ratowników medycznych. Strażakom udało się oswobodzić młodego mężczyznę. 19-latek był przytomny. Karetka zabrała go do szpitala, ponieważ wskutek porażenia prądem doznał oparzeń – relacjonuje starszy sierżant Anna Borowik z KPP w Parczewie. Akcja ratownicza była bardzo skomplikowana. Dyżurny straży pożarnej polecił pogotowiu energetycznemu zdalne odłączenie prądu w okolicy. Strażacy rozłożyli skokochron pod słupem i przystawili drabinę.

– Poszkodowany w związku z dużym bólem zachowywał się nadpobudliwie, szarpiąc się i próbując uwolnić zakleszczoną w kratownicy nogę. Było realne zagrożenie, że spadnie z dużej wysokości. Po odłączeniu prądu, ratownicy po drabinie udali się do poszkodowanego, zabezpieczyli go przed upadkiem, a następnie opuścili na dół – relacjonują parczewscy strażacy. Akcję utrudniał fakt, że służby nie mogły dotrzeć pod sam słup, bo droga była zbyt wąska.

Policjanci ustalili, że 19-latek wszedł na słup wysokiego napięcia, bo chciał zaimponować swojej dziewczynie. W trakcie próby przejścia z jednej strony słupa na drugą, został porażony prądem, a potem zawisł jedną nogą na słupie. Paradoksalnie uchroniło go to przed upadkiem na betonowe podłoże.

Na miejscu interweniowały trzy zastępy Jednostki Ratowniczo-Gaśniczej Parczew, JRG 2 Lublin – Specjalistyczna Grupa Ratownictwa Wysokościowego, pogotowie ratunkowe, pogotowie energetyczne i policja.

GR

eprasa.pl 85d9e87b7b

- Jeśli ktoś ma ładny towar, to nie ma problemu ze zbytem. I w tę stronę jako rolnicy musimy iść, żeby produkować dobrą jakość, a nie najtańszą – mówi właściciel firmy zajmującej się przetwórstwem owoców

Z truskawek będą kokosy

Producenci truskawek deserowych z powiatu opolskiego i puławskiego - zagłębia tych owoców na Lubelszczyźnie, zacierają ręce. Owoców nie brakuje, są dorodne i, co najważniejsze, nie ma problemu ze zbytem za dobre pieniądze. A jak się to przełoży na kieszenie klientów?

Sezon truskawkowy rozpoczął się na dobre. Widać go nie tylko na polach i giełdach owoców, ale również w miastach. Rolnicy, gdzie mogą, sprzedają swoje owoce. Ceny są różne. W zależności od tego, kto, co i gdzie sprzedaje.

Pan Mariusz Jurak z Kopaniny Kamieńskiej ma ponad dwa i pół hektara truskawek. W sezonie zatrudnia około dwudziestu rwaczy. Przeważają pracownicy z Ukrainy

Deserówka wygrywa z konkurencją

W powiecie opolskim – zagłębiu owoców miękkich, choć króluje malina, to plantatorów truskawek nie brakuje. Szczególnie w gminie Łaziska.

Mariusz Jurak z Kopaniny Kamieńskiej ma ponad dwa i pół hektara truskawek. Gdy po skończeniu studiów rolniczych przejął rodzinny interes, postawił na odmiany deserowe. I nie żałuje tego.

Dziś jego plantacja może być stawiana za wzór. Zwraca uwagę, bo jest zadbana i czysta. Rzędy wyłożone słomą, krzaki duże, rodzące wyjątkowo duże owoce. To m.in. zasługa nawadniania i odpowiedniego dostarczania składników pokarmowych. Na polu stoją toalety, są wydzielone miejsca do palenia, a rwanie truskawek odbywa się w rękawiczkach. Bo inaczej być nie może. Dla właściciela czystość i higiena pracy to podstawa.

- Sezon zapowiadał się fatalnie. Ale teraz jestem bardzo zadowolony. Mam wyjątkowo duże owoce i wygrywam z konkurencją tym, że mam deserówki – mówi pan Mariusz, który w sezonie zatrudnia blisko dwadzieścia osób.

Na jego polu znajdziemy kilka odmian truskawki deserowej. Jedne wcześniejsze, inne późniejsze. Sezon rozpoczął się ponad tydzień temu. Gdy odwiedziliśmy go, był już po drugim zbiorze. Zamówienie miał na tonę truskawek.

Ponad 7 zł za kilogram

Wszystko, co zerwie, trafia do firmy Skarby Powiśla. Owoce od pana Mateusza sprzedawane są później w sklepach, m.in. Stokrotce, Dino i Kauflandzie. On sam problemów ze zbytem nie ma żadnych.

- W tamtym roku oddałem im 100 procent produkcji. I w tym roku też. Jestem bardzo zadowolony ze współpracy – przyznaje plantator z Kopaniny Kamieńskiej.

Po ile sprzedaje, nie chciał zdradzić. Zapewnia, że z truskawki da się wyżyć, a cenę dostał bardzo dobrą.

- W tamtym roku wyszła mi średnia siedem złotych za kilogram. W tym roku mam więcej – dodaje.

Gdyby musiał oddawać owoce na skup, to za taką cenę, jaką aktualnie oferują, nie zwróciłyby się koszty produkcji. Bo koszt wyprodukowania takiej truskawki, jaką mam, oscyluje w graniach 2,7 – 3 zł za kilogram.

Na skupie za połowę

Od kilku dni działają skupy truskawek. Aktualnie oferują od 1,7 do 1,9 zł za kilogram truskawek z szypułką. Droższa jest ta bez szypułki, od 2,9 do 3,5 zł za kilogram.

Stawki te nie satysfakcjonują rolników. Liczyli, że po srogiej zimie truskawka będzie w cenie około 5 zł. Dlatego też, zamiast na skup, wywożą owoce na giełdy lub sprzedają w detalu. Tam wyciągają drugie tyle. W piątek na giełdzie truskawki szły po 10 zł za łubiankę. W podobnych cenach kupić można było sprzedać na targowiskach.

- Do kiedy będzie się opłacało wywozić owoce na giełdę, to będziemy sprzedawać w detalu, byle nie w tej biednej cenie skupowej – mówi Iza Matyjasik ze wsi Kamień Kolonia, która ma ponad hektarową plantację truskawki deserowej.

Sezon u niej dopiero się zaczął.

- W sobotę sprzedawałam truskawki w detalu w Solcu po 15 zł za łubiankę. Liczę, że w tym roku uda się wywieźć owoce też do biurowca w Lublinie. Mam ciocię, która rozpuściła wieści, więc po sto, dwieście łubianek wywoziłam. Gdzie kto może, to tam wywozi – przyznaje.

Rwacze też zarobią

U pana Mariusza z Kopaniny Kamieńskiej w sezonie pracuje około dwudziestu rwaczy. Większość to Ukraińcy. Za zerwaną łubiankę dostają dwa złote. Na stawkę nie narzekają, bo truskawki są wyjątkowo duże, więc bardzo szybko się rwie i dużo. I zarobek jest niezły.

Oksana z Dubna do Kopaniny Kamieńskiej przyjechała po raz trzeci. Pracuje zazwyczaj po dwa miesiące.

- Pracuje mi się tu bardzo dobrze. Właściciel jest dobry, umowę mam dobrą i truskawka jest dobra. Jestem zadowolona, bo dziennie rwę po 120 łubianek, więc około 250 zł mogą zarobić. Dla mnie to bardzo dużo. U nas miesięczna pensja to około tysiąc złotych – mówi Ukrainka.

Rekordziści rwą po 150 - 200 łubianek dziennie. Pan Mateusz przyznaje, że ma takich rwaczy, którzy w sezonie potrafią zarobić u niego 8-9 tys.zł.

Ciężki rok

W powiecie opolskim truskawka deserowa wypiera truskawkę przemysłową. Tych drugich plantacji jest niewiele. I nie ma się co dziwić, bo produkcja truskawki przemysłowej stała się nieopłacalna.

Właściciele skupów wyższej ceny – choćby nawet chcieli - nie mogą dać. Przyznają też, że ten rok dla producentów truskawki przemysłowej zapowiada się ciężko. Natomiast kto ma odmiany deserowe, to nie ma problemu ze sprzedażą detaliczną.

- Napływa do nas grecka truskawka i my przegrywamy, jeżeli chodzi o siłę roboczą - mówi Robert Gogółka, prezes firmy Owocmix z Granic, który też ruszył ze skupem truskawek. Aktualna cena u niego to 3,2 zł za kilogram bez szypułki. Z szypułką nie skupuje.

Napływ truskawek greckich do Polski zaczął się jesienią ubiegłego roku. Owoce z Grecji ściągają do nas duże zakłady przetwórcze.

- I tak naprawdę chłodnie mają truskawkę jeszcze z zeszłego roku. Fakt, że w magazynach nie ma owoców klasy pierwszej – zaznacza Gogółka.

Czy ceny na skupach pójdą w górę?

- Jeżeli chodzi o przemysł, to wszystko uzależnione jest od tłoczeniowców, co zrobią. Na razie firmy zajmujące się tłoczeniem soków opublikowały w internecie minimalne ceny, wywołując oburzenie wśród plantatorów - mówi.

Zdaniem szefa Owocmixu jest szansa, że truskawka z szypułką, pójdzie w górę.

- Jeśli firmy nie nakupią towaru, bo w detalu pójdzie dużo, to podniosą cenę. I tylko pytanie, co zrobi Grecja, która ma dużo truskawki – zaznacza prezes Gogółka.

Brzydka pogoda popsuła plany plantatorom

Niestety mróz dał się we znaki plantatorom. Krzysztof Ambryszewski, który posiada sześć hektarów truskawek w Zarzeczu i w Trzciankach, przyznaje, że kondycja owoców w tym roku nie jest za ciekawa.

- W zeszłym roku truskawki wyglądały o dużo lepiej, mimo tego, że padało dużo deszczu - mówi pan Krzysztof, który zatrudnia na swojej plantacji ok. 20 pracowników, z czego większość jest z Ukrainy.

Jego słowa potwierdza pan Marek, także plantator truskawek z gm. Puławy. Rok temu sezon u mężczyzny zaczął się siódmego maja, a w tym już 28 maja.

- Niestety podczas tegorocznych mrozów część plantacji truskawek została uszkodzona. Plantacje, które były zakładane w ub.r., w niektórych miejscach się utrzymywały, a w niektórych już nie. Sadzonki pochodziły z Holandii i zasadziliśmy je w lipcu ub.r. - opowiada właściciel plantacji. U pana Marka także pracują Ukraińcy, a łącznie zatrudnia 15 osób.

Czy opłaca się uprawiać truskawki?

Obydwaj rozmówcy ostrożnie podchodzą do tematu. Nie wiedzą, czy tegoroczny sezon może być udany.

- Owoce mogą być drobniejsze, ale nie ma na co narzekać. Uprawa truskawek jest już coraz mniej opłacalna. Teraz mamy coraz większe koszty zbiorów, które co chwilę się zmieniają. Pandemia koronawirusa rok temu ograniczyła import z zachodu m.in. Hiszpanii. Obecnie truskawki są importowane z Turcji bądź Serbii - dodaje pan Krzysztof.

Plantator liczy na to, że zbiory czerwonych owoców potrwają do końca lipca. Wysyła truskawki do wielu polskich miast m.in. Warszawy czy Wrocławia.

U pana Marka z kolei jednym z problemów są robaki, które niszczą system korzeniowy.

- Próbujemy zwalczać je za pomocą różnych środków owadobójczych, ale nie wszystkie da się zabić. Myślę, że uprawianie truskawek jest jak na razie opłacalne ze względu na cenę - argumentuje pan Marek.

Ceny w miarę

Na targach i pod marketami bezpośrednio od plantatorów truskawki można kupić od 12 do 14 zł za kg, w zależności od odmiany.

- Niby nie wolno tu handlować, ale próbujemy. Jak się uda, to się uda sprzedać. W tym roku plantacja była udana, ale pojawiało się trochę robactwa, które wyjadło korzenie. Rok temu owoce były gorsze, ze względu na opady deszczu. To potem gniło, a my nie mogliśmy tego nawet zrywać - mówi pan Wojciech z Polesia, którego spotkaliśmy w ubiegły piątek wraz z żoną Barbarą pod jednym supermarketów w Puławach. Małżonkowie przywożą od 40 do 50 łubianek na sprzedaż.

- Jak pogoda dopisze, to myślimy, że coś urwiemy jeszcze na polu - opowiada pani Barbara.

Agnieszka Ciekot, Dominik Kęsik

Wszystko, co zerwie pan Mateusz, trafia do firmy Skarby Powiśla. Jego owoce sprzedawane są później w sklepach, m.in. Biedronce

Oksana,
pracownik z Ukrainy
- Dziennie rwę po 120 łubianek, więc około 250 zł mogą zarobić. To bardzo dużo

Mateusz Jurak,
plantator z Kopaniny Kamieńskiej
- Mam wyjątkowo duże owoce i wygrywam z konkurencją tym, że mam deserówki

Robert Gogółka,
prezes firmy Owocmix z Granic
- Napływa do nas grecka truskawka i my przegrywamy, jeżeli chodzi o siłę roboczą

eprasa.pl 85d9e87b7b

Zwycięzca konkursu w tym tygodniu ma zostać oficjalnie powołany na nowe stanowisko przez Zarząd Powiatu, a na fotelu dyrektorskim powinien zasiąść pod koniec czerwca

Nowy dyrektor szpitala w Parczewie. Jest niespodzianka: PSL bierze człowieka z PiS

Niespodzianką zakończył się konkurs na dyrektora szpitala powiatowego w Parczewie. Zwyciężył 34-letni Konrad Sawicki, związany z Prawem i Sprawiedliwością radny sejmiku. A także wiceprezes Powiatowego Centrum Zdrowia w Opolu Lubelskim, gdzie ostatnie miesiące nie były dla niego przyjemne.

Fot.mp

Janusz Hordejuk
Starosta

W środę powołamy oficjalnie

Na środowym posiedzeniu zarządu powiatu oficjalnie powołamy pana Sawickiego na stanowisko dyrektora 28 czerwca. Ustalimy też pensję, jaką będzie pobierał.

Fot.Agnieszka Ciekot

Konrad Sawicki

Jeszcze mnie nie powołali

Wiem o pozytywnej rekomendacji komisji konkursowej, ale powołania na stanowisko dyrektora szpitala jeszcze nie otrzymałem. Ze szczegółowymi komentarzami wstrzymam się do momentu ostatecznej decyzji zarządu powiatu i do chwili otrzymania stosownych dokumentów.

SZPITAL W PARCZEWIE

W jego skład wchodzą m.in. oddziały: chirurgiczno-urazowy, dziecięcy, geriatryczny, dzienny oddział terapii uzależnienia od alkoholu, ginekologiczno-położniczy czy internistyczno-kardiologiczny.

Oprócz Ryszarda Kielara stanowiska kierownicze w lecznicy zajmują: Tomasz Pyter (zastępca dyrektora ds. lecznictwa), Elżbieta Ludwińska (pełni obowiązki wicedyrektora ds. pielęgniarstwa) i Jarosław Rojewski (główny księgowy).

Władzom powiatu zależy na dobrym kontakcie z partią rządzącą, a Konrad Sawicki powinien to gwarantować

Stanowisko dyrektora było nieobsadzone od niemal pięciu miesięcy. W połowie stycznia kierujący placówką przez kilkanaście lat Janusz Hordejuk został starostą. Zastąpił na tym stanowisku zmarłego w połowie grudnia Jerzego Maślucha.

Z Opola do Parczewa

Obowiązki dyrektora pełni aktualnie Ryszard Kielar, który w placówce odpowiadał za sprawy administracyjno-techniczne, ale starostwo ogłosiło konkurs na nowego szefa. Jest już wynik.

– Komisja konkursowa zdecydowała, że dyrektorem szpitala zostanie Konrad Sawicki. Decyzję musi jeszcze zatwierdzić Zarząd Powiatu, który będzie musiał odwołać p.o. dyrektora (Ryszarda Kielara – aut.) i powołać nowego – powiedział nam Artur Jaszczuk, wicestarosta parczewski.

Konrad Sawicki to związany z Prawem i Sprawiedliwością 34-letniradny Sejmiku Województwa Lubelskiego. Sawicki jest obecnie wiceprezesem Powiatowego Centrum Zdrowia w Opolu Lubelskim.

– Wiem o pozytywnej rekomendacji komisji konkursowej, ale powołania na stanowisko dyrektora szpitala jeszcze nie otrzymałem. Ze szczegółowymi komentarzami wstrzymam się do momentu ostatecznej decyzji zarządu powiatu i do chwili otrzymania stosownych dokumentów – powiedział w rozmowie z nami Sawicki i dodał, że „jest gotowy do pełnej współpracy".

Barwy polityczne bez znaczenia?

Starosta Janusz Hordejuk zapowiedział, że Zarząd Powiatu zbierze się w środę, 16 czerwca.

– Na posiedzeniu oficjalnie powołamy pana Sawickiego na stanowisko dyrektora 28 czerwca – zapowiedział.

Na środowym posiedzeniu zarząd ma też ustalić pensję, jaką będzie pobierał nowy dyrektor. W ubiegły czwartek starosta spotkał się z Konradem Sawickim, ale panowie nie zdradzają, o czym rozmawiali.

Zwycięstwo związanego z PiS polityka dla części osób jest sporym zaskoczeniem, biorąc pod uwagę, że w powiecie parczewskim, nieco upraszczając, rządzi Polskie Stronnictwo Ludowe, będące w parlamentarnej opozycji. Część osób spekuluje, że w obliczu możliwej centralizacji szpitali władzom powiatu zależy na dobrym kontakcie z partią rządzącą, a Konrad Sawicki powinien to gwarantować.

– Spekulacji będzie dużo, ale czy są prawdziwe? Nie wydaje mi się, żeby barwy partyjne miały znaczenie. Komisja podchodziła do sprawy merytorycznie, odsuwaliśmy na bok politykę – zapewnia Artur Jaszczuk.

Rywalem Konrada Sawickiego w ostatnim etapie konkursu był Krzysztof Garczarek, dyrektor w jednej z warszawskich firm.

Ujął się honorem?

Konrad Sawicki w Powiatowym Centrum Zdrowia w Opolu Lubelskim przepracował rok. Ostatnie miesiące pobytu w Opolu nie były dla niego przyjemne.

Od kilku miesięcy w starostwie pojawiały się głosy, że PiS-owski starosta chce pozbyć się Sawickiego. Dariusz Piotrowski pytany przez nas o to, oficjalnie zaprzeczał i wychwalał obecny zarząd spółki za działania. Jego zdaniem szpital powiatowy tak dobrych władz jeszcze nie miał.

Tymczasem na ostatnim Zgromadzeniu Wspólników spółki PCZ, które odbyło się w marcu, starosta przez godzinę atakował Sawickiego. A zrobił to w taki sposób, że pozostali członkowie zarządu powiatu byli w szoku. Jedni twierdzą, że Sawicki został wyproszony. Inni, że wyszedł sam. Od tamtej pory nie pokazał się więcej w pracy. Z biura zabrał swoje prywatne rzeczy, po czym przedstawiał kolejne zwolnienia lekarskie.

Dlaczego Sawicki chce odejść z PCZ? Czy jego decyzja to pokłosie tego, jak został potraktowany przez starostę? Na te pytania wiceprezes nie chciał odpowiedzieć.

– Żadna zmiana się nie zadziała. Zmiany będzie można skomentować dopiero, jak się zadzieją – powtarza jak mantrę Konrad Sawicki.

Duże zaskoczenie w Opolu

Informacja o wygranym przez Sawickiego konkursie na dyrektora parczewskiego szpitala wywołała niemałe zaskoczenie w Opolu Lubelskim.

– Odejście pana Sawickiego to duża strata dla naszego szpitala. Bo, choć to młody człowiek, to z bardzo dużymi kontaktami. Nie jedne drzwi, za którymi dzielono pieniądze, stały przed nim otworem. A wiadomo, żeby ściągać pieniądze do szpitala, trzeba mieć dobre kontakty z rządzącymi – mówi w rozmowie z nami jeden z lokalnych działaczy PiS.

Starosta opolski awansu wiceprezesa Sawickiego najwyraźniej komentować nie chce. Nie odbierał od nas telefonu. Nie odpisał też na nasze pytania.

Z kolei szef Powiatowego Centrum Zdrowia w Opolu Lubelskim życzy swojemu zastępcy samych sukcesów w nowym miejscu pracy. W poniedziałek prezes Gabriel Maj zapewniał nas, że na jego ręce rezygnacja nie została jeszcze złożona.

Grzegorz Rekiel/ Agnieszka Ciekot

W SKRÓCIE Z LUBLINA

Lublin24.pl

29-letnia mieszkanka stolicy oszukała mieszkankę Lublina na 45 tys. zł

Straciła 45 tys. zł
Do mieszkanki Lublina zadzwonił mężczyzna, przedstawił się jako policjant Centralnego Biura Śledczego i poinformował o szeroko zakrojonej akcji łapania oszustów pracujących w banku. Kobieta zgodziła się na pomoc w ich schwytaniu. Zgodnie z instrukcją podała wszystkie dane do logowania na konto bankowe, z którego oszuści „wyprowadzili" wszystkie oszczędności. Poszkodowana mieszkanka Lublina straciła blisko 45 tysięcy złotych. Oszustką okazała się 29-letnia mieszkanka stolicy. Kobieta została zatrzymana.

Dziecko płakało na balkonie
O płaczącym na balkonie dziecku zawiadomiła nocą policjantów mieszkanka jednego z bloków na Felinie. Kiedy na miejsce pojechali mundurowi, w mieszkaniu zastali znajdującą się na balkonie 3-letnią dziewczynkę i śpiącą obok niej matkę. Kobieta miała 1,5 promila alkoholu w organizmie. Nietrzeźwy był także ojciec dziecka.
Dzieckiem zaopiekowała się wezwana na miejsce babcia, a pijanych rodziców policjanci przewieźli na komisariat.

25 osób zostało rannych, a 1 zginęła
To bilans czerwcowego weekendu na drogach województwa lubelskiego.
Do jedynego tragicznego wypadku doszło w sobotę po godzinie 19 w Dorohuczy (powiat świdnicki). 27-latek kierujący ciągnikiem rolniczym marki Ursus wyjechał z polnej drogi na drogę wojewódzką. Wtedy doszło do zderzenia z kierującym samochodem marki Subaru 29 latkiem z Bychawy. W wyniku zderzenia ciągnik przewrócił się, przygniatając kierowcę. 27-latek z gm. Trawniki zginął na miejscu. Kierujący subaru był trzeźwy, nie odniósł obrażeń ciała.

Zatrzymani za sutenerstwo i kuplerstwo
Lubelscy kryminalni zatrzymali 4 osoby do sprawy tzw., „mieszkaniówek". Sprawcy ułatwiali uprawianie prostytucji co najmniej 12 kobietom poprzez udostępnianie im wynajętych mieszkań. Zajmowali się także tworzeniem i zamieszczaniem na portalach internetowych ogłoszeń o świadczeniu usług seksualnych. Za sutenerstwo i kuplerstwo grozi kara do 3 lat pozbawienia wolności.

Teresa Wakulik

Nałęczów: Z plebanii zwinął keyboard

Gdy uciekał z łupem, napotkanemu po drodze księdzu powiedział, że przyszedł „na robotę". To właśnie dzięki rysopisowi, sporządzonemu na podstawie zeznań duchownego puławscy kryminalni uznali, że za włamaniem na plebanię przy parafii pw. Św. Jana Chrzciciela w Nałęczowie może stać 47-latek z gminy Nałęczów. Mężczyzna w środku dnia zakradł się przed budynek, za pomocą łomu wyważył jedno z okien i wszedł do środka. Zabrał jedynie warty kilkaset złotych instrument.

- Policjanci przedstawili mu zarzut kradzieży z włamaniem w warunkach recydywy. Mężczyzna był już karany za przestępstwa podobne i wielokrotnie odbywał karę pozbawienia wolności. Ostatni raz wyszedł z więzienia kilka miesięcy temu - informuje podkom. Ewa Rejn-Kozak, oficer prasowy Komendy Powiatowej Policji w Puławach. 47-latek trafił do aresztu na trzy miesiące.

Marta Pietroń

eprasa.pl 85d9e87b7b

Kobieta zadzierzgnęła dziecku na szyi ręcznik

Uniknęła dożywocia za uduszenie swojego dziecka

Sąd Okręgowy w Lublinie wydał wyrok w sprawie przeciwko Monice S. Kobieta została uznana za winną uduszenia swojego 10-letniego syna w jednym z hosteli w centrum miasta. Kobietę czeka wieloletnia odsiadka, ale nie dożywotnie pozbawienie wolności.

Fot.Archiwum

Sędzia Piotr Łaguna nie znalazł podstaw, by uznać, że Monika S. dopuściła się zbrodni dokonanej w wyniku motywacji zasługującej na szczególne potępienie

Sąd: brak motywacji zasługującej na szczególne potępienie

Do zbrodni doszło 29 listopada 2019 roku w jednym z lubelskich hosteli przy ul. Orlej. 10-letni Filip S. został znaleziony martwy w pokoju wynajętym przez jego matkę - mieszkankę powiatu lubelskiego Monikę S. Chłopiec został uduszony, o zabójstwo została oskarżona jego 39-letnia matka.

W środę, 9 czerwca, Sąd Okręgowy w Lublinie wydał wyrok w tej sprawie. Kobietę uznano za winną zabójstwa chłopca. Sąd zmienił jednak kwalifikację czynu przypisaną oskarżonej przez prokuraturę - sędzia Piotr Łaguna nie znalazł podstaw, by uznać, że Monika S. dopuściła się zbrodni dokonanej w wyniku motywacji zasługującej na szczególne potępienie. 39-lata została skazana na karę 25 lat pozbawienia wolności. Groziło jej dożywocie.

Na poczet kary zaliczono jej okres pobytu w areszcie, w którym spędziła dotychczas nieco ponad półtora roku. Wyrok nie jest prawomocny.

Ręcznik na szyi bezbronnego chłopca

Śledczy dowodzili, że kobieta zadzierzgnęła dziecku na szyi ręcznik, jednocześnie unieruchamiając własnym ciałem jego klatkę piersiową. 10-latek nie miał szans w starciu z dorosłą osobą. Monika S. została zatrzymana przez policjantów następnego poranka.

Sprawa toczyła się za zamkniętymi drzwiami, bo adwokat Moniki S. zawnioskował o wyłączenie jawności procesu. Uzasadnił, że medialne relacje z przebiegu rozpraw mogą godzić w dobro rodziny Filipa S. oraz dobre obyczaje. Dodał, że rodzina została już narażona na obecność w mediach m.in. podczas pogrzebu 10-letniego Filipa. Sędzia uznał te argumenty za zasadne.

Jeszcze jeden proces

To nie jedyne kłopoty z prawem Moniki S. Kobieta jest oskarżoną także w procesie o przywłaszczenie pieniędzy Stowarzyszenia Bractwo Miłosierdzia Brata Alberta w Lublinie oraz wyłudzanie kredytów.

Sprawa nie została jeszcze rozstrzygnięta, termin kolejnej rozprawy wyznaczono na połowę sierpnia br.

Dominik Smagała

ULAN/ Przywiązał psa do słupa i zostawił go na pastwę losu

Fot.gm. Ulan-Majorat

Pies został przywiązany do słupa w miejscowości Stanisławów. Dzięki czujności mieszkańców i sołtys Magdaleny Jankowskiej- Banasiewicz jego życie zostanie uratowane. Młodym psiakiem, o wesołym usposobieniu zajął się Grzegorz Lenard z Przychodni Weterynaryjnej Levet.

Wędkarz porażony prądem

62-letni mieszkaniec Puław zarzucając wędkę, dotknął linii energetycznej. Trafił do szpitala.

Do zdarzenia doszło w minioną sobotę w Markuszowie (pow. puławski) podczas zawodów wędkarskich. Osoby wędkujące obok usłyszały huk i zobaczyły upadającego na ziemię mężczyznę. Okazało się, że zarzucając wędzidło, zawadził on o znajdującą nad nim linię energetyczną. Poraził go prąd. Świadkowie wezwali na miejsce służby ratunkowe, które przeprowadziły długą reanimację niedającego znaku życia puławianina. Na szczęście ratownikom udało się przywrócić mu funkcje życiowe. 62-latek został przetransportowany śmigłowce do szpitala w Lublinie.

Marta Pietroń

"Nie odchodzi się tak naprawdę i zupełnie, bo mimo wszystko pozostaje się w czyjejś pamięci i czyimś czekaniu"

Jerzemu Szubieli, jego rodzinie
oraz wszystkim pogrążonym w bólu z powodu śmierci

Ś.† P.

pułkownika Mariana Pawełczaka
pseudonim „Morwa"

wyrazy szczerego współczucia

składają
pracownicy Wydawnictwa Wspólnota

Koniec procesu oskarżonych o śmiertelne pobicie studenta z Łęcznej

Wyrok zostanie ogłoszony 22 czerwca. W ub. tygodniu odbyła się ostatnia rozprawa.

W nocy z 20 na 21 grudnia 2018 r. 21-letni Karol, student lubelskiej uczelni, bawił się ze znajomymi w lokalu w centrum Lublina. Niedługo po północy na deptaku doszło do sprzeczni z inną grupą młodych ludzi. Słowna utarczka przerodziła się w regularną bójkę.

21-letni Karol B. z Łęcznej otrzymał pięścią w twarz cios, po którym padł na chodnik. Nie był w stanie się już podnieść. Został przewieziony karetką do szpitala, gdzie zmarł dwa dni później.

Tragiczny w skutkach cios zadał 20-letni Dominik M. z Lublina.

Mężczyzna początkowo zaprzeczał prokuratorskim zarzutom. Zmienił zdanie po tym, jak śledczy przedstawili mu zapis monitoringu, na którym zarejestrowano zdarzenie. Przyznał się przed sądem do nieumyślnego spowodowania śmierci studenta informatyki.

Przed sądem stanęli też oskarżeni o udział w bójce: Krystian B. i Marcin K. z Łęcznej, Michał J. z Urszulina, Szymon K. ze Starej Wsi (gmina Łęczna) oraz Dmytro L. i Dominik M. z Lublina. Tylko Ukrainiec Dmytro L. Był wcześniej karany. Za udział w bójce grozi do trzech lat więzienia.

Dariusz Jędryszka

eprasa.pl 85d9e87b7b

Uczcili wraz z rodem Radziwiłłów 350 lat od powstania kościoła. „To wyjątkowe miejsce i ważny ośrodek duszpasterstwa”

BIAŁA PODLASKA: Uroczystości ku czci św. Antoniego z Padwy w kościele pod jego wezwaniem w tym roku miały szczególnie podniosły charakter z okazji 350-tej rocznicy powstania radziwiłłowskiej fundacji, która tworzyła te miejsce.

Fot.Maciej Maciejuk

Poświęcenie figury św. Antoniego przez duchownych

Fot.Maciej Maciejuk

Wśród gości nie zabrakło potomków rodu - Macieja i Konstantego Radziwiłłów (pierwszy po lewej, ostatni po prawej) oraz prezydenta Michała Litwiniuka

Kościół św. Antoniego znajduje się przy ul. Gabriela Narutowicza 37. Aktualnie należy do Zakonu Braci Mniejszych Kapucynów Prowincji Warszawskiej. Pierwotnie miejsce należało do franciszkanów -reformatów. To fundacja księcia Michała Kazimierza Radziwiłła (1635-1680) i jego małżonki Katarzyny Emerencjanny z Sobieskich (1634-1694) i księżnej Ostrogskiej, siostry króla Jana III.

Przekazany dla kapucynów

W 1965 biskup Ignacy Świderski, ordynariusz siedlecki, podjął plan osadzenia w Białej Podlaskiej zakonu kapucynów ze względu na cześć dla bł. Honorata Koźmińskiego, który się tu w 1829 roku urodził. W 1968 kościół został objęty przez Braci Mniejszych Kapucynów. Tak jest do dziś.

- Kościół miał bardzo bogatą historię. Zaczął jako kościół katolicki, ale w 1864 roku poprzez rozbiory i powstania został zamieniony na cerkwię. Później była szkoła Emilii Plater, niemiecki magazyn wojenny w czasie II wojny światowej. Później znów wróciła szkoła. 50 lat temu ówczesny biskup Ignacy Świrski zaprosił kapucynów do obecności w tym miejscu - mówi o. Bogdan Augustyniak, gwardian klasztoru św. Antoniego w Białej Podlaskiej.

Odpust i 350 lat fundacji

13 czerwca wypadła odpustowa uroczystość św. Antoniego z Padwy, patrona świątyni oraz 350. rocznica powstania fundacji radziwiłłowskiej. Odpustową, uroczystą mszę przewodzili ojcowie reformaci, w obecności m.in. przedstawicieli rodu - Macieja i Konstantego Radziwiłłów oraz potomków fundatorów kościoła i klasztoru. Jeszcze przed mszą św. poświęcono pamiątkową tablicy wewnątrz kościoła. - Ta rocznica jest czymś pięknym. Cieszę się, że mieszkańcy Białej pamiętają o fundatorach tego kościoła, a przede wszystkim, że ten kościół jest jednym z najważniejszych i najbardziej żywych miejsc związanych z wiarą. Księża kapucyni opiekują się tym miejscem. Ile razy wchodziłem do kościoła, nawet kiedy nie było mszy, zawsze ktoś się modli. To ważny ośrodek duszpasterstwa młodzieży - mówi Maciej Radziwiłł.

Kościół żyje, trwa modernizacja

Cieszy się również z renowacji kościoła. Obecnie kończą się prace nad elewacją świątyni. W najbliższym czasie zaplanowano również remont kapitalny wnętrza kościoła.

- Wygląda wspaniale, ciesze się, że pamięć o rodzinie jest tutaj tak wspaniale pielęgnowana. W Białej czuje się wyjątkowo dobrze i zawsze chętnie tutaj przyjeżdżam - dodaje potomek Radziwiłłów.

Jak mówi ks. Bogdan Augustyniak kościół żyje i funkcjonuje dzięki Bożej opatrzności i przyjaźni.

- Zmieniają się składy personalne, ale ciepło serca jest niezmienne od zawsze. Udaje się zrealizować wiele rzeczy. Są to dzieła, które powstają dzięki pracy całej wspólnoty lub pojedynczych braci - mów gwardian bialskiego klasztoru.

o. Bogdan Augystyniak,
gwardian klasztoru św. Antoniego w Białej Podlaskiej
- Kościół żyje i funkcjonuje dzięki Bożej opatrzności i przyjaźni wielu ludzi

Maciej Maciejuk

Półwiecze kapłaństwa ks. prof. Stanisława Dubiela. Przyjechali arcybiskup Dzięga i minister Czarnek

- W Dzwoli, z której pochodzimy, do starszych ludzi na znak szacunku mówi się „wy”. Więc czcigodny księże profesorze, usiądźcie! - powiedział ks. Andrzej Juźko do ks. prof. Stanisława Dubiela, obchodzącego jubileusz kapłaństwa.

Minister Przemysław Czarnek odznaczył ks. prof. Stanisława Dubiela medalem Komisji Edukacji Narodowej

Arcybiskup Andrzej Dzięga wręczył ks. pof. Stanisławowi Dubielowi krzyż jubileuszowy

Ks. Andrzej Juźko
- W Dzwoli, z której pochodzimy, do starszych ludzi na znak szacunku mówi się „wy”. Więc czcigodny księże profesorze, usiądźcie!

Na jubileuszową mszę do parafii św. Anny przyjechał arcybiskup szczecińsko-kamieński Andrzej Dzięga. Wręczył ks. profesorowi krzyż jubileuszowy z pięcioma pierścieniami symbolizującymi pięć dekad kapłaństwa. - Duchowość jubilata dojrzewała w okresie przygotowań milenijnych, w czasie wielkiego zmagania o ducha narodu pod przywództwem Prymasa Tysiąclecia kardynała Stefana Wyszyńskiego - powiedział arcybiskup. Ks. prof. Stanisław Dubiel w podziękowaniach zwrócił się do arcybiskupa.

- Dziękuję ks. arcybiskupowi za wieloletnią przyjaźń, że zawsze stał u mojego boku i nigdy we mnie nie zwątpił - powiedział.

Ks. profesor został odznaczony medalem Komisji Edukacji Narodowej przez obecnego na mszy ministra Przemysława Czarnka. - Ks. prof. jest wielkim nauczycielem, zarówno na uczelni, jak i tu, w parafii św. Anny. Nauczycielem wymagającym, a jednocześnie skromnym człowiekiem, jak wszyscy ludzie ze Dzwoli - powiedział minister. Listy gratulacyjne odczytali ks. prof. Marian Sitarz, prorektor KUL oraz ks. prof. Krzysztof Mikołajczuk, dyrektor Instytutu Prawa Kanonicznego KUL. - Bóg dał mi więcej, niż mogłem się spodziewać. Robię to, co lubię - podsumował jubilat.

Marcin Kusyk

Ksiądz i naukowiec obchodzi jubileusz w Lubartowie

Ks. prof. Stanisław Dubiel pochodzi z Dzwoli, urodził się 15 maja 1947 r. Tam chodził do szkoły podstawowej. Liceum kończył w Janowie Lubelskim. Wstąpił do seminarium duchownego, święcenia kapłańskie otrzymał 13 czerwca 1971 r. W 1993 r. obronił pracę doktorską. W 2007 r. uzyskał habilitację, w 2009 r. został profesorem nadzwyczajnym KUL. W latach 2009-2011 był kierownikiem Katedry Administracyjnego Prawa Gospodarczego KUL.

Pracował jako wikariusz w parafiach: Dub 1971-1972; Trzeszczany 1972-1973; Puławy Wniebowzięcia NMP 1973-1975; Puławy MB Różańcowej 1975-1976. Następnie jako rektor kościoła św. Jozafata w Lublinie w latach 1980-1987 i w latach 1987-1999 jako rektor kościoła Wszystkich Świętych w Lublinie. Od 2017 r. jest rezydentem w parafii św. Anny w Lubartowie.

eprasa.pl 85d9e87b7b

Bialczanin Paweł Lewtak z tytułem „European Hotel Manager of the Year 2021”

BIAŁA PODLASKA: Absolwent bialskiego LO Kraszewskiego otrzymał prestiżowe wyróżnienie managera hotelowego roku od rzymskiego stowarzyszenia EHMA, promującego europejskie hotelarstwo. - To pozytywny akcent po niezwykle wymagającym, dla całej naszej branży i na całym świecie, roku pandemii - mówi bialczanin.

Paweł Lewtak urodził się i wychował w Białej Podlaskiej. Jest absolwentem I Liceum Ogólnokształcące im. Józefa Ignacego Kraszewskiego. Jest dyrektorem generalnym warszawskiego hotelu Polonia Palace, a także członkiem zarządu hoteli warszawskich Syrena. Firma jest właścicielem trzech obiektów w Warszawie: hotelu Polonia Palace, hotelu Metropol oraz hotelu MDM. Znajdują się w centrum Warszawy. Hotel Metropol otworzył się po przerwie w ubiegłym roku i aktualnie przyjmuje gości zgodnie z wytycznymi rządowymi, z kolei Polonia Palace zacznie przyjmować pierwszych gości już we wrześniu 2021.

Prestiżowa nagroda

Nagroda i tytuł „European Hotel Manager of the Year” jest przyznawana co roku jednemu z członków stowarzyszenia, wybranemu przez zarząd spośród trzech nominowanych. W ubiegłym roku, głosami członków EHMA, Lewtak znalazł się w trzyosobowym finale w uznaniu za osiągnięcia zawodowe w swojej 20-letniej karierze hotelarskiej na stanowiskach managerskich. Teraz otrzymał nagrodę i tym samym został pierwszym nagrodzonym reprezentantem z Europy Centralnej.

- Bardzo się cieszę z tej nagrody, którą odbieram jako pozytywny akcent po niezwykle wymagającym, dla całej naszej branży i na całym świecie, roku pandemii, czasie pełnym wyzwań i trudnych decyzji. Od zawsze powtarzam, że za każdą nagrodą, sukcesem, tytułem stoi zespół ludzi: profesjonalnych, oddanych, pełnych pasji i poświęcenia - mówi bialczanin.

Sukces całego zespołu Podkreśla, że na sukces pracuje cały sztab i jest „szczęśliwy, że ma za sobą zaufany zespół, z którym wspólnie przetrwał trudny czas”.

- Teraz wracamy do normalności i razem świętujemy nasze małe sukcesy: stopniowe otwieranie hoteli, gastronomii, powracających gości i świetne opinie w internecie. Nagroda cieszy podwójnie, Europa Centralna nareszcie została dostrzeżona i doceniona na hotelarskiej mapie w tej części świata - wyjaśnia.Uważa, że to zaszczyt reprezentować rynek, który rozwija się bardzo dynamicznie i wysoko stawia poprzeczkę zagranicznym markom.

- Bardzo bym chciał, aby więcej managerów z Polski dołączyło do EHMA. Uważam, że mogą wiele wnieść do organizacji, ale także czerpać z know-how innych członków, a tym samym rozwijać swoje obiekty, kształcić kadry, inwestować w wiedzę i podnosić standardy - podsumowuje.

Stowarzyszenie EHMA powstało w 1974 roku w Rzymie jako elitarna organizacja non-profit i zrzesza aktualnie ponad 400 przedstawicieli z 29 krajów, w tym 300 dyrektorów generalnych. Celem EHMA jest stworzenie platformy wymiany najlepszych praktyk i doświadczeń z uznanych hoteli w Europie. Organizacja promuje europejskie hotelarstwo i najlepsze tradycje branżowe wypracowane przez lata.

Maciej Maciejuk

- Jestem dumny, że Polska może się pochwalić wieloma wspaniałymi obiektami, perełkami architektonicznymi, świetną obsługą, doskonałymi ofertami i jakością

PAWEŁ LEWTAK urodził się i wychował w Białej Podlaskiej. Jest absolwentem I Liceum Ogólnokształcące im. Józefa Ignacego Kraszewskiego. Jest dyrektorem generalnym warszawskiego hotelu Polonia Palace, a także członkiem zarządu hoteli warszawskich Syrena

POCHWAL SIĘ SWOIM PUPILEM

Zdjęcia przysyłacie:
- mailem pod adres: biuro@24wspolnota.pl
- MMS-em pod numer: 904868, o treści: wsp.imię zwierzaka.imię i nazwisko właściciela.miejscowość, np. wsp.Tajfun.TeresaWakulik. Radzyn. Koszt MMS-a 4,92 zł
- przynieście do redakcji (adres w stopce na s. 2)

Uwaga! Nagrody wysyłamy raz w miesiącu! Regulamin konkursu dostępny na 24wspolnota.pl

RYSZARD
Właścicielka: Iga Sokół, Biała Podlaska

DYZIO
Właścicielka: Hania Kot, Międzyrzec Podlaski

SONIA
Właścicielka: Anna Solis, Puławy

CHESTER
Właścicielka: Weronika Kłak, Puławy

AURORA
Właścicielka: Angelika Pacek-Mróz, Kluczkowice

ŁATKA I CZARUŚ
Właścicielka: Helena Kokoszkiewicz, Strzakły

BETON
Właścicielka: Julia Woźniak, Tarło Kolonia

BELLA
Właścicielka: Anna Solis, Puławy

RIKO
Właścicielka: Anna Solis, Puławy

Rozdajemy zestawy kosmetyków

Podziel się swoim przepisem

Przepis wyślij na: biuro@24wspolnota.pl. Podaj swoje dane - imię, nazwisko, miejscowość oraz dokładny adres (jeśli chcesz wziąć udział w konkursie).

NAGRODĄ GŁÓWNĄ W KONKURSIE JEST:
Pobyt dla dwóch osób w KRAINIE RUMIANKU VOUCHER o wartości 750 zł
(zwycięzcę wybierzemy w czerwcu 2021 r.)

Sponsorem nagrody głównej w konkursie jest: Stowarzyszenie Aktywizacji Polesia Lubelskiego Hołowno 66; 21-222 Podedwórze, woj. lubelskie kraina.rumianku@gmail.com www.krainarumianku.pl tel. 655 995 378; 510 641 258

„Pasta z awokado” Mariusz Wołosiuk Strzelce

Składniki:
1 dojrzałe awokado
ząbek czosnku
łyżeczka posiekanej pietruszki
sól i pieprz do smaku.

Wykonanie:
Czosnek umyć, obrać i przecisnąć przez praskę. Dodać do awokado. Kolejno dodać sok z cytryny, pietruszkę, sól i pieprz. Zmiksować blenderem na gładką masę, można rozgnieść widelcem na papkę. Pastę z awokado można stosować do smarowania chleba, pieczonych ziemniaków, mięsa smażonego lub grillowanego albo do naleśników.

MOJA POCIECHA SIĘ UŚMIECHA

Jak wziąć udział w konkursie?
Zdjęcie dziecka wyślij:
- mailem: biuro@24wspolnota.pl
- MMS-em pod nr 904868 (4,92 zł z VAT) o treści: Pociecha, imię i nazwisko dziecka, wiek, miejscowość.
- przynieś do redakcji (adres w stopce na s. 2)

Przysyłajcie fotki swoich pociech, do wygrania kubek z nadrukiem zdjecia zwycięzcy.

DOMINIK KOPRYK, 2 lata, Niedźwiada

eprasa.pl 85d9e87b7b

Na pożytek ludziom, nauce i Polsce - czemiernickie korzenie rodu Skubiszewskich (cz. I)

Wśród potomków czemiernickiego rządcy m.in. założyciel UMCS i minister spraw zagranicznych

Ludwik był gwiazdą poznańskiej medycyny, Feliks zakładał uniwersytet i akademię medyczną w Lublinie. W kolejnym pokoleniu znajdujemy ministra z pierwszego niekomunistycznego rządu i historyka sztuki, sama profesura i wybitni społecznicy. A cała historia zaczyna się na górce zwanej Kurancizna w Czemiernikach (powiat radzyński).

Fundamenty wylał jednak ksiądz ze wsi Serniki pod Lubartowem. W XIX wieku nawet absolwent Cesarskiej Rzymsko-katolickiej Akademii Duchownej w Petersburgu (przeniesiony wydział teologiczny z Uniwersytetu Wileńskiego) bywał z reguły najlepiej wykształconym człowiekiem w okolicy. W wypadku księdza Franciszka Skubiszewskiego było tak z całą pewnością. Pisze o nim Piotr Skubiszewski, wnuk jego brata:

Ksiądz - uczony - patriota

Po wyświęceniu na kapłana w grudniu 1867 r. Franciszek Skubiszewski odbył zwykłą drogę młodego księdza, zajmując stanowisko wikariusza w kolejnych parafiach ówczesnej diecezji lubelskiej. W 1875 r. biskup Walenty Baranowski powierzył mu po raz pierwszy rządy parafią; było to w Parczewie, w dekanacie włodawskiem. W tym samym roku dotknęła go pierwsza represja ze strony władz carskich za przestępstw o spowiadania miejscowych unitów. Ks. Franciszek musiał opuścić Parczew i przez kilka następnych lat nie pozwolono powierzać m u funkcji proboszcza. Najwidoczniej jednak nadal nie zamierzał poddawać się restrykcjom zaborcy. Już jako proboszcz w parafii Krzeszów w dekanacie biłgorajskim, w dniu Bożego Ciała w 1886 r., nie mając na to zgody administracji rosyjskiej, wyszedł w okoliczne pola z procesją eucharystyczną. Został za to ukarany grzywną 50 rubli. W lipcu następnego roku policja carska odkryła, że działał on w nielegalnym Bractwie Serca Jezusowego. Za to z kolei został skazany przez Generał Gubernatora Warszawskiego na miesiąc zamknięcia w pojedynczej celi klasztornej. Karę tę odbył w klasztorze oo. kapucynów w Nowym Mieście nad Pilicą. Kiedy przeglądaliśmy z Krzysztofem (bratem Piotra, ministrem spraw zagranicznych w rządzie Tadeusza Mazowieckiego - przyp. ZS) zebrane przeze m nie wypisy z akt archiwalnych, zrozumieliśmy, dlaczego ojciec z takim sentymentem wspominał swojego stryja. W naszym domu na ul. Dąbrowskiego była przechowywana stara fotografia tego kapłana. Kiedy Krzysztof przeprowadził się z Poznania na ul. Lewicką w Warszawie, oprawił ją w ramkę i zawiesił nad swoim biurkiem - dawnym biurkiem ojca.

Ksiądz Franciszek dni dożywał jako szanowany proboszcz w Sernikach pod Lubartowem, gdzie został pochowany. Wszystkie rodzinne wspominki sytuują go jako postać pomnikową, kluczową dla intelektualnej, duchowej formacji, przy której zdobywało się intelektualne szlify.

Uboga szlachta z Podlasia

Wcześniej ród Skubiszewskich niczym znaczącym się na kartach historii nie zapisał. Drobna szlachta podlaska, w XIX wieku osiadła w Czemiernikach (wtedy powiat lubartowski, dziś radzyński). Swój moment świetności miały w wieku XVI i XVII, gdy budowali się tu Firleje, a w cudnej urody fortalicji pół roku urzędował Zygmunt III Waza, ale od potopu szwedzkiego, za sprawą najazdów, klęsk i epidemii systematycznie traciły na znaczeniu, acz zawsze gospodarował tu ktoś sensowny: Jakub Sobieski, Stanisław Małachowski, Zygmunt Krasiński, Edward Raczyński - galeria znakomitości.

Marcin Skubiszewski, syn Andrzeja, żonaty z Józefą z Kozaków, brat Franciszka, osiadł na niewielkim gospodarstwie, którego centrum było domostwo położone na niewielkim wzniesieniu zwanym Kurancizną. Początkowo to były mizerne trzy hektary, ale z pewnością je pomnożył, bo - domyślać się można jakiejś pomocy brata, „kto księdza ma w rodzie....” - stać go było na akademickie wykształcenie czwórki dzieci. Zresztą nie utrzymywał się tylko z rolnictwa - pełnił jakąś rolę dworską przy rodzinie Krasińskich, w jednym wspomnieniu znalazłem nawet słowo „marszałek dworu”, ale to chyba przesada.

Początek lekarskiej dynastii

Najstarszy Ludwik, urodzony w 1886 roku, był pierwszym i nie ostatnim w rodzie lekarzem. Do gimnazjum uczęszczał w Lublinie, brał udział w strajkach 1905 roku, co przypłacił relegowaniem. Szkołę maturą zwieńczył w Białej Podlaskiej. Studiował w Kijowie, tam też doktoryzował się w 1917 roku (ten stopień zresztą nie był uznawany w powojennej Polsce i musiał go zdobywać jeszcze raz). Pracuje w szpitalach ukraińskich, polskich, bułgarskich, służy w wojsku, kiedy sytuacja stabilizuje się, w 1923 osiada w Poznaniu. Tam się też ładnie żeni z Leitgeberówną, dziedziczką bogatej, kupieckiej rodziny i jednej z najbardziej stylowych kamienic w mieście.

Grób Skubiszewskich na cmentarzu w Czemiernikach

Naturalną drogą edukacyjną dla ambitnej młodzieży z zaboru rosyjskiego były uniwersytety w Moskwie, Petersburgu i Kijowie

Lato w Czemiernikach

Poznań staje się ich gniazdem, acz oczywiście, jak długo żyje dziadek Marcin odwiedzają Czemierniki. Znowuż wspomnienia Piotra, profesora historii sztuki:

Przełom w dotychczasowych kierunkach podróży i odwiedzin u krewnych przyniosły wakacje 1938 i 1939 r. Nasi rodzice zabrali w tedy całą swoją trójkę do rodzinnych Czemiernik ojca, wsi kiedyś w powiecie lubartowskim, a później radzyńskim, za czasów pierwszej Rzeczpospolitej miasta, ale przez carat administracyjnie zdegradowanego za rolę, jak ą jego mieszkańcy odegrali w powstaniu 1863 r. Ojciec wspominał zresztą opowieść swego dziadka Andrzeja o jakiejś potyczce powstańców z kozakami, która rozegrała się na groblach wokół stawów przy dawnym pałacu Firlejów. Zapewne nie zdawałem sobie dobrze z tego sprawy, ale dla Marychny i Krzysztofa, którzy wkraczali w tedy w wiek dojrzewania i formowania się trwałej pamięci, pobyt w Czemiernikach był spotkaniem ze światem zupełnie innym niż ten, w którym się dotychczas wychowywaliśmy. A więc najpierw odkrywali życie w czternastohektarowym gospodarstwie w Lubelskiem, w dom u naszych dziadków, Marcina i Józefy, a także codzienne bytowanie w niewielkiej posiadłości siostry ojca Celiny i jej męża, inżyniera rolnika Antoniego Abramowicza. Było to także pierwsze spotkanie z synami wujostwa, nowymi dla nas ciotecznym i braćmi, Andrzejem i Adamem. Jak to na w akacjach, Marychna i Krzysztof jeździli konno, chłopcy strzelali z wiatrów ki do wróbli, z czego ja byłem ku mojej rozpaczy wykluczony. Do pobliskiego lasu chodziło się na poziomki. Odkrywaliśmy też coś zupełnie nowego, nieznanego nam z Poznania. Na rynku miasteczka spotykaliśmy stojące w grupach brodate postacie w chałatach i jarmułkach na głowach. Droga obok domu naszych dziadków prowadziła na niezbyt odległy kirkut i co jakiś czas przechodził tą drogą czarny orszak pogrzebowy z zawodzącym i płaczkami. Odkrywaliśmy, że Polski nie można oglądać tylko z perspektywy Poznania.

Do Czemiernik wyruszają też 4 września, docierają na miejsce po ośmiu dniach. Po drodze widzą ofiary niemieckich bombardowań, a nad Tyśmienicą latające samoloty z czerwoną gwiazdą strzelające do ludzi z karabinów pokładowych. Stamtąd obserwują też łuny nad Kockiem...

Od lewej Feliks, ich siostra - również lekarz - Janina Gorzkowska, ojciec Marcin i Ludwik. Zdjęcie pochodzi z pierwszego tomu „Czemierniki” pod redakcją Mariana Mazurka, autora artykułu o Feliksie Skubiszewskim

We wrześniu 1939 Skubiszewscy uciekali przed Niemcami i Sowietami. Potem Krzysztof, jako minister spraw zagranicznych, będzie dbał o równy dystans do obu mocarstw

Wojna w Międzyrzecu Podlaskim

W czasie wojny Skubiszewskich wysiedlono z Wielkopolski. Oparcie znaleźli wtedy w Międzyrzecu Podlaskim (niespełna 50 km od Czemiernik), gdzie Ludwik otrzymał posadę dyrektora i ordynatora szpitala. Jego syn Krzysztof, późniejszy wybitny prawnik i minister spraw zagranicznych w rządzie Tadeusza Mazowieckiego, zapragnął wtedy zostać leśnikiem i odbywał praktyki w miejscowym nadleśnictwie pod okiem pana Stefana Nowakowskiego. Przechadzając się wokół kościoła św. Mikołaja opowiada z zapałem bratu o wszystkich implikacjach faktu, że Polska leży między dwoma mocarstwami. Pod koniec wojny, chory na szkarlatynę Krzysztof zamieszkuje z rodzicami w Międzyrzecu, maturę składa w liceum im. Kraszewskiego w Białej Podlaskiej (zawsze zresztą wystawiać mu będzie jak najlepszą opinię). Wobec wkroczenia Sowietów w lipcu 1944 roku i nasilających się, dokonywanych dość na ślepo czystek, rodzina wraca do Poznania. Mieszkanie znajduje ogołocone z wszystkiego, co cenne.

Po wojnie Ludwik stworzy na Uniwersytecie Poznańskim silny ośrodek specjalizujący się w anatomopatologii i histopatologii, a w 1951 roku przeszedł na emeryturę. Co ciekawe, nie otrzymywał tam wynagrodzenia, kontentując się gażą szefa miejskiego prosektorium. Zmarł w 1957 roku w Poznaniu.

cdn.

Zbigniew Smółko

eprasa.pl 85d9e87b7b

Jedna z dróg ucieczki prowadziła przez Bug na sowiecki brzeg. Ukrywać się trzeba było przed wszystkimi

Żydowska kronika zagłady Puław (cz. VI)

Puławscy Żydzi widząc, co szykują im Niemcy, podejmowali różne decyzje. Niektórzy ukrywali się na wsi, inni uważali, że bezpieczniejsi będą w dużym mieście. Bardziej przedsiębiorczy decydowali się szukać schronienia na wschodzie, po drugiej stronie Bugu. Wśród nich był przedwojenny sklepikarz i członek puławskiej Rady Miasta, Moshe Blustain.

Żydowski furman na skrzyżowaniu ulicy Czartoryskich i Lubelskiej (obecnie J. Piłsudskiego). Zdjęcie pochodzi z wystawy „To nasze Puławy" zorganizowanej przez Zbigniewa Kiełba i Pracownię Dokumentacji Dziejów Miasta w 2016 r. z okazji 110. rocznicy nadania Puławom Praw Miejskich, znalezione na Fb „Żydzi Kurowa i Puław"

W kolejnym fragmencie wspomnień Blustein opowiada o przekradaniu się przez Bug. Na ten krok zdecydowało się około dwudziestu osób.

W małej łódce na rzece

Po kilku godzinach dotarliśmy do małej, zabłoconej wioski przy granicy. Cała nasza dwudziestka spędziła noc na podłodze bez pościeli. W nocy przyszło do miejscowości dwóch SS- manów, weszli do kilku żydowskich domów i pokazali na co ich stać. Słychać było okropne krzyki. Rano wstaliśmy i zdecydowaliśmy, żeby uciec stąd szybciej niż z piekła. Następnego dnia mieliśmy przekroczyć Bug.

Cały dzień leżeliśmy w rowie ukrywając się przed Niemcami. Przemytnicy dotarli rano furmanką. Załadowaliśmy nasze rzeczy, fura ruszyła a my piechotą za nią. Jeden z członków grupy, Leibel Bergerin zniknął w ostatniej chwili i jego los jest do dziś nieznany.

Zmęczeni dotarliśmy nad Bug, w miejsce osłonięte starymi, dużymi drzewami. Najpierw przerzucono nasze bagaże, potem naszą dziewiętnastkę. Zwykle w tym miejscu rzeka miała 50 metrów, ale po deszczach była szersza. Szum wody sprawiał, że wzajemnie się nie słyszeliśmy. Przeprawialiśmy się małymi łódeczkami, mieszczącymi po 5-6 osób, wydawało się, że większa fala nas przewróci i potoniemy. Nie umiem pływać, więc mój strach był uzasadniony. Na dodatek na środku rzeki przemytnicy zatrzymali łódź i zażądali pieniędzy, grożąc, że zatopią łódź. Musieliśmy zapłacić. Byliśmy i tak szczęśliwi, bo gdyby zechcieli, oddalibyśmy wszystko, byle tylko uratować życie.

Ukraińscy chłopi oddawali Żydów w ręce sowieckich patroli

Uciekając przed Niemcami, uciekając przed Sowietami

Na drugim brzegu ukraińscy chłopcy w wieku 15-16 lat zbiegli się zewsząd i domagali się pieniędzy grożąc, że zawołają sowiecki patrol. Daliśmy im co chcieli, ale to było dla nich mało. Uciekliśmy przed nimi do lasu. Byliśmy szczęśliwi, że nie spotkaliśmy strażników. W stodole odnaleźliśmy nasze bagaże. Przemytnicy mieli wspólnika wśród miejscowych. Kazał nam schować się w stodole między snopkami. Ukrył nasze bagaże i kilku mężczyzn na wozie i odjechał w nieznanym kierunku. Polecił nam podążać za nim w pewnej odległości, po 5-6 osób. Ja byłem w trzeciej, ostatniej grupie. Opuściliśmy kryjówkę i wyruszyliśmy. Po chwili zobaczyliśmy, że młodsi z drugiej grupy zaczęli biec jak najszybciej. Ja ruszyłem z nimi, ale byłem zbyt słaby i dystans się powiększał.

Dystans wzrósł do kilometra. Zobaczyłem, że naszych poprzedników otacza grupa jeźdźców. Zrozumiałem że to Sowieci, więc padłem na ziemię. Zauważyłem, że jeszcze jakiś młodzieniec biegnie w ich kierunku, prawdopodobnie, żeby o nas donieść. Zacząłem czołgać się w tył, w kierunku krzaków, gdzie chciałem się ukryć. Chwilę później dwóch jeźdźców i ten młody człowiek znaleźli się w miejscu, gdzie się jeszcze chwilę temu ukrywałem. Szukali, ale ich konie były zdenerwowane przez kolce krzaków i odpuścili. Byłem uratowany, ale na jak długo?

Sam w grudniową noc

Leżałem w krzakach i myślałem, co dalej? Postanowiłem zaczekać do zmroku. Czekałem na świt, było bardzo ciemno i pochmurno. Powoli podniosłem głowę i zobaczyłem w oddali światełka, To musiały być okoliczne gospodarstwa. Czy powinienem iść do któregoś z nich? Raczej nie, bo słyszałem, że Ukraińcy to straszni antysemici i na pewno oddali by mnie sowieckiemu patrolowi Co robić? - myślałem zmęczony i zmarznięty w grudniową noc. Próbowałem znaleźć jakieś wyjście z trudnej sytuacji. W końcu wymyśliłem. Przyłożyłem ucho do ziemi i zacząłem nasłuchiwać. Usłyszałem tętent kopyt i odgłos pojazdów, więc wiedziałem, gdzie jest droga, która zaprowadzi mnie do miasta. Poczułem nadzieję, że nie jestem kompletnie bez szans.

Zacząłem iść w tamtym kierunku. Byłem bardzo ostrożny, bo teren był bardzo podmokły. W końcu dotarłem do drogi. Teraz zagadka - iść w prawo czy w lewo? Znalazłem znak drogowy - do jednej miejscowości było 9, do drugiej 15 kilometrów. Rzuciłem swój tobołek w błoto, mimo że było tam parę potrzebnych rzeczy. Bałem się, że jeśli spotkam patrol, zobaczą, co mam w worku i odeślą mnie na drugi brzeg.

„Międzynarodówka" pomogła na krótko

Schowałem ręce do kieszeni i zacząłem śpiewać piosenkę. Szedłem zataczając się jak kaczka albo gęś. Chciałem wyglądać jak podpity miejscowy. Po chwili spotkałem dwóch Sowietów, żołnierzy ochrony granic. Zatrzymali mnie, zaświecili latarką w oczy i zapytali, skąd pochodzę. Moja twarz nie przypominała przecież lokalnych wieśniaków. Zacząłem gwizdać „Międzynarodówkę". Popatrzyli na siebie, roześmiali się, jeden klepnął mnie w ramię i powiedział: Idź do diabła!, co tu robisz sukinsynu! Idź się wyspać łajzo, jeśli cię jeszcze raz spotkamy, twoje życie nie będzie warte grosza!

Nie czekałem, aż zaczną zadawać więcej pytań, odszedłem jak kazali. Zacząłem iść w kierunku wsi, ale jak tylko zobaczyłem że odeszli, zmieniłem kierunek. Po kilki kilometrach zobaczyłem drugi patrol. Podszedłem do nich i pozdrowiłem: „Dobry wieczór, przyjaciele!". - Chodź z nami - jeden odpowiedział - zobaczymy, jaki to przyjaciel jesteś". Zaprowadzili mnie w miejsce, gdzie były już setki wymizerowanych Żydów ze smutnymi twarzami.

Zbigniew Smółko

Całość przetłumaczonych na angielski wspomnień Blusteina znajduje się w Księdze Pamięci Puław (https://www.jewishgen.org/yizkor/pulawy/pul311.html), księgę pamięci spisano też dla Kurowa, jest ona dostępna w całości po angielsku. Tłumaczenie z angielskiego i śródtytuły nasze

Blustein uciekł z Puław w ostatniej chwili. Już w grudniu 1939 deportowano Żydów z miasta. Była to jedna z pierwszych takich akcji

Odnowiony nagrobek tłumaczki Verne`a

Dobro stało się na cmentarzu w Wilczyskach koło Żelechowa. Wspólnymi siłami odnowiono zaniedbany nagrobek Joanny Belejewskiej (1820-1904), postaci zasłużonej dla polskiej i regionalnej kultury, m.in. pierwszej tłumaczki „Tajemniczej wyspy" Juliusza Verne`a.

Fot. FB Krzysztof Czubaszek

Dziś pomnik stoi na postumencie z odmalowanymi literami. Komorę grobową otacza nowa opaska betonowa oraz metalowy płotek, na wierzchu zaś posadzone zostały rośliny, które w przyszłości utworzą zielony kobierzec

„Jest to z pewnością materialny ślad po wykształconej, utalentowanej kobiecie zaangażowanej w życie intelektualne kraju, który nie istniał na mapie, ale żył dzięki językowi, literaturze i kulturze" - pisaliśmy w listopadzie 2020 roku.

Sprawę całą poprowadził dr Krzysztof Czubaszek, promotor, znawca i piewca nie tylko lokalnej historii, ale też twórczości Czarodzieja z Nantes, genialnego francuskiego mistrza powieści przygodowej i fantastycznej, odpowiedzialnego za kształtowanie wyobraźni kilku pokoleń młodzieży w wieku od lat dziesięciu do siedemdziesięciu.

- Wpłynęły 72 wpłaty od osób z całej Polski, w tym od członków Polskiego Towarzystwa Juliusza Verne`a, mieszkańców Wilczysk i okolic, jak też osób niezwiązanych z tym miejscem, na sumę 3900 zł. Jako że koszt remontu nagrobka wyniósł 4000 zł, taką kwotę przekazałem na konto stowarzyszenia Nasze Wilczyska - informuje Czubaszek.

Zbigniew Smółko

Matki Boskie Lubelszczyzny

Matka Boska z Ostrowa Lubelskiego

Obraz w typie Hodigitrii (Przewodniczki - wskazującej ręką na Dzieciątko) czczony był już w XVI wieku. Umieszczony jest w głównym ołtarzu.

Srebrna sukienka pochodzi z 1717 roku. Duża ilość składanych wotów świadczy o popularności wizerunku. Część z nich zresztą sukcesywnie przetapiano, żeby utrzymać kościół, przekazano nieco powstańcom kościuszkowskim, rekwizycji dokonali też Moskale.

Do dalszej popularyzacji kultu doszło w drugiej połowie XIX wieku za czasów biskupa Beniamina Szymańskiego, który mimo że był hierarchą rzymskokatolickim, przykładał szczególną wagę do promocji katolicyzmu na ziemiach zamieszkanych gęsto przez unitów.

Zbigniew Smółko

eprasa.pl 85d9e87b7b

PIŁKA NOŻNA Podlasie w bardzo trudnej sytuacji. Do utrzymania potrzebna jest wygrana w Sieniawie

Wisła lepsza w Białej Podlaskiej

Nie było niespodzianki w spotkaniu Podlasia z mistrzem III ligi, który ma już w garści awans do wyższej klasy rozgrywkowej. Dla podopiecznych Rafała Borysiuka to szósta przegrana w ostatnich dziewięciu meczach. Od 1 maja Kamil Kocoł i spółka wygrali zaledwie raz, do tego dwukrotnie remisując.

Bartłomiej Bartosiak dał prowadzenie Wiśle

Kropkę nad „i" postawił Krystian Puton, który dzień przed meczem obchodził urodziny. Co ciekawe, „Kris" występował w jednym zespole z trenerem Podlasia - Rafałem Borysiukiem

Tylko wygrana

Bialczanie znaleźli się w bardzo trudnej sytuacji. W ostatniej kolejce muszą wygrać na boisku Sokoła Sieniawa, który walczy o wicemistrzostwo rozgrywek. Na ten moment wydaje się to niemożliwe, ale pamiętajmy, że piłka widziała bardzo dużo. Nie można mówić o remisie czy minimalnej przegranej. Przecież radzynianie podejmą Avię Świdnik i jak pokazują, w ostatnim czasie potrafią pokonać lepszych, patrz: Stal Stalowa Wola czy Wisła Puławy w pucharze. Do tego jest jeszcze KS Wiązownica i Korona II Kielce. Obie ekipy stoczą bezpośredni bój i nie ma co liczyć na podział punktów.

Końcówka dla Wisły. Gol na urodziny

W spotkaniu na własnym boisku Podlasie przegrało z liderem. Nieszczęście miejscowych rozpoczęło się w 71. minucie, kiedy to w pole karne wpadł Bartłomiej Bartosiak i po nodze Jarosława Kosieradzkiego trafił obok Oskara Kasperka. Kropkę nad „i" postawił Krystian Puton, który popisał się solową akcją i uderzył z 20 metrów długi róg bramki. Dla „Krisa" było to szczególne trafienie, bo dzień wcześniej skończył 29 lat. Dla niego to piąty gol w tym sezonie. Co ciekawe, Puton i trener Podlasia przez kilkanaście dzielili szatnię jako zawodnicy radzyńskich Orląt.

Trochę za mało

Podlasie najlepszą okazję miało w 94. minucie, kiedy po strzale Kacpra Dmitruka, Kacpra Kołotyłę uchronił słupek. Chwilę później Kamil Kocoł uderzył z rzutu wolnego, lecz na posterunku był bramkarz Wisły. Próbował szarpać Maciej Wojczuk. Uderzył, ale golkiper przyjezdnych nie dał się zaskoczyć. W 54. minucie goście z Puław powinni wygrywając, jednak po strzale Włodzimierza Putona i odbiciu piłki przed siebie Kasperka Ednilson Furtado fatalnie spudłował. Chwilę wcześniej po uderzeniu Kocoła futbolówka odbiła się od Błażeja Cyferta i trafiła do Mateusza Golby, lecz młody napastnik Podlasia przegrał sytuację z Kołotyło.

Bez szczęścia, umiejętności

- Ciężko coś powiedzieć. Jednym słowem podsumowałbym spotkanie. Bezsilność. W tygodniu nakręcaliśmy na spotkanie z liderem. Wyszliśmy na mecz i coś pęka. Tak się dzieje od pewnego czasu. Może niektórzy nie wytrzymują presji pod jaką gramy. Jest ciężko. Musimy ułożyć głowy i pojechać do Sieniawy powalczyć o wygraną. Nie liczyłbym na matematykę. Wiadomo jak się kończy, jeśli liczy się na kogoś - mówi Maciej Wojczuk. Napastnik Podlasia, który w przeszłości występował w Wiśle podkreśla, że obie ekipy miały swoje okazje. - Z naszej strony nie było „setek", ale przy odrobinie szczęścia mogliśmy się lepiej zachować. Szkoda. Z Sokołem będzie niezwykle ciężko. Walczą o wicelidera. Zagrają na sto procent - dodaje.

Podlasie Biała Podlaska - Wisła Puławy 0:2 (0:0)

Bramki: Bartosiak 71`, K. Puton 86`.
Podlasie: Kasperek - Dmitruk, Salak, Kosieradzki, Zabielski (88` Mierzwiński), Wojczuk, Kobza, Kocoł, Andrzejuk, Golba (58` Łęcki), Chmielewski.
Wisła: Kołotyło - Kubań, Cyfert (74` Kiczuk), Wiech, Brągiel, Kacprzycki (74` Konc), Kondracki (46` Ednilson), Skałecki, K. Puton, Zając (15` W. Puton), Bartosiak (90` Kąkol).
Żółte kartki: Kosieradzki, Łęcki, Zabielski.
Sędziował: Sitkowski (Kąkolewnica).

Dwie kontuzje

Gracze Wisły okupili zwycięstwo w Białej Podlaskiej dwoma kontuzjami.

Już na samym początku spotkania z powodu urazu musiał zejść Tomasz Zając, a meczu nie był w stanie dokończyć Błażej Cyfert.

Wisła zacznie w lipcu lub sierpniu

W ostatnich dniach ustalono ramowy terminarz eWinner II ligi.

Wisła wracająca na szczebel centralny po trzyletniej przerwie inaugurację rozegra na przełomie lipca i sierpnia. Ostatnia seria gier w 2021 roku odbędzie się w pierwszy weekend grudnia. Według planów jest zaledwie jeden termin środowy.

Znamy beniaminków

Oprócz Wisły Puławy w nowym sezonie w II lidze zagrają jeszcze trzy ekipy.

Mistrzem grupy I została Pogoń Grodzisk Mazowiecki. Z grupy II promocję wywalczy Radunia Stężyca (ma pięć punktów przewagi na dwie kolejki przed końcem), zaś z grupy III awansował Ruch Chorzów - 14-krotny mistrz Polski.

Znamy kształt ligi

W weekend zakończyły się zmagania II ligi.

Na tym poziomie rozgrywkowym w przyszłym sezonie zabraknie: Olimpii Grudziądz, Błękitnych Stargard oraz Bytovii Bytów. Z I ligi spadł GKS Bełchatów. Wiadomo, że Wisła będzie rywalizować z takimi ekipami jak: Garbarnia Kraków, Śląskiem II Wrocław, Motorem Lublin, Stalą Rzeszów, Sokołem Ostróda, Hutnikiem Kraków. Pogonią Siedlce, Lechem II Poznań, Zniczem Pruszków i Olimpią Elbląg. W barażach o udział w Fortunie I lidze zagrają: Chojniczanka Chojnice, Skra Częstochowa, Wigry Suwałki i KKS Kalisz. Tylko jeden zespół będzie cieszył się z promocji. Pozostałe drużyny będą rywalami naszych w kolejnym sezonie II ligi.

TERMINARZ RAMOWY ROK 2021

1. kolejka 31 lipca/1 sierpnia
2. kolejka 7/8 sierpnia
3. kolejka 14-15 sierpnia
4. kolejka 18 sierpnia (środa)
5. kolejka 21/22 sierpnia
6. kolejka 28/29 sierpnia
7. kolejka 4/5 września
8. kolejka 11/12 września
9. kolejka 18/19 września
10. kolejka 25/26 sierpnia
11. kolejka 2/3 października
12. kolejka 9/10 października
13. kolejka 16/17 października
14. kolejka 23/24 października
15. kolejka 30/31 października
16. kolejka 6/7 listopada
17. kolejka 13/14 listopada
18. kolejka 20/21 listopada
19. kolejka 27/28 listopada
20. kolejka 4/5 grudnia

ROK 2022

21. kolejka 26/27 luty
22. kolejka 5/6 marca
23. kolejka 12/13 marca
24. kolejka 19-20 marca
25. kolejka 26/27 marca
26. kolejka 2/3 kwietnia
27. kolejka 9-10 kwietnia
28. kolejka 16 kwietnia (Wielka Sobota)
29. kolejka 23/24 kwietnia
30. kolejka 27 kwietnia (środa)
31. kolejka 31 kwietnia/1 maja
32. kolejka 7/8 maja
33. kolejka 14/15 maja
34. kolejka 21/22 maja

BARAŻE

25 i 28/29 maja

mp

III LIGA

WYNIKI 41. KOLEJKI
Podlasie - Wisła P. 0:2
Bramki: Bartosiak 71`, K. Puton 86`.
Chełmianka - Lewart 2:1
Bramki: Kotowicz 70`, Kanarek 90+2` - Świech 51`.
Wisłoka - Podhale 3:1
Bramki: Kozłowski 12`, Łanucha 48`, Sojda 90+1` - Grunt 31`.
Hetman - Siarka 0:3
Bramki: Janeczko 43`, Bałdyga 57`, 65`.
Korona - Wisła S. 2:0
Bramki: Słabosz 51`, Zawadzki 60`.
Jutrzenka - Wiązownica 0:1
Bramka: Michalik 29`.
Wólczanka - Stal K. 3:2
Bramki: Bała 45`, Łazarz 86`, Galara 90+1` - Czelej 37`, Skrzyński 39`.
KSZO - ŁKS Łagów 1:1
Bramki: Paluch 46` - Kapsa 8`.
Avia - Sokół 1:1
Bramki: Oziemczuk 68` - Purcha 8` (k).
Stal St. - Cracovia II 2:2
Bramki: Drobot 23`, 37` - Malisz 8`, Bociek 72`.
Orlęta - pauza

Lp	Nazwa zespołu	M	Pkt	Bramki
1.	Wisła Puławy	39	93	93:30
2.	Sokół Sieniawa	39	73	59:33
3.	Stal Stalowa Wola	39	72	75:42
4.	Avia Świdnik	39	70	88:38
5.	Chełmianka Chełm	39	70	68:45
6.	Wisłoka Dębica	39	67	73:45
7.	Podhale Nowy Targ	39	64	56:47
8.	KSZO Ostrowiec Św.	39	61	62:43
9.	Siarka Tarnobrzeg	39	59	59:50
10	Wólczanka Wólka P.	39	59	71:57
11	Cracovia II Kraków	40	54	56:49
12	ŁKS Łagów	39	52	56:59
13	Wisła Sandomierz	39	51	48:60
14	Lewart Lubartów	39	46	46:46
15	Podlasie Biała Podl.	39	45	56:81
16	Orlęta Radzyń Podl.	39	44	56:71
17	KS Wiązownica	39	43	48:80
18	Korona II Kielce	39	42	49:73
19	Stal Kraśnik	39	39	46:57
20	Jutrzenka Giebułtów	39	28	47:104
21	Hetman Zamość	39	14	33:135

OSTATNIA KOLEJKA (20.06., godz. 17:30): Orlęta - Avia, Sokół - Podlasie, Wisła P. - KSZO, Lewart - Wisłoka, Wólczanka - ŁKS Łagów, Stal K. - Jutrzenka, KS Wiązownica - Korona II, Wisła S. - Hetman, Siarka - Chełmianka, Podhale - Stal St., Cracovia II - pauza.

mp

Opowiedz nam o sporcie

Organizujesz zawody sportowe? Chcesz, by było o nich głośno w prasie? Zadzwoń bądź napisz. Z pewnością artykuł ukaże się we „Wspólnocie". Zapraszamy do współpracy.

MATEUSZ POŁYNKA
polynka@24wspolnota.pl
507 074 748, 516 019 184

eprasa.pl 85d9e87b7b

Rezerwowi załatwili Lewart

Piłkarzom z Lubartowa jeden punkt zapewniał pozostanie w III lidze. W doliczonym czasie gry Przemysław Kanarek popsuł plany. Dla Chełmianki oba trafienia zaliczyli gracze, którzy pojawili się na placu gry po zmianie stron.

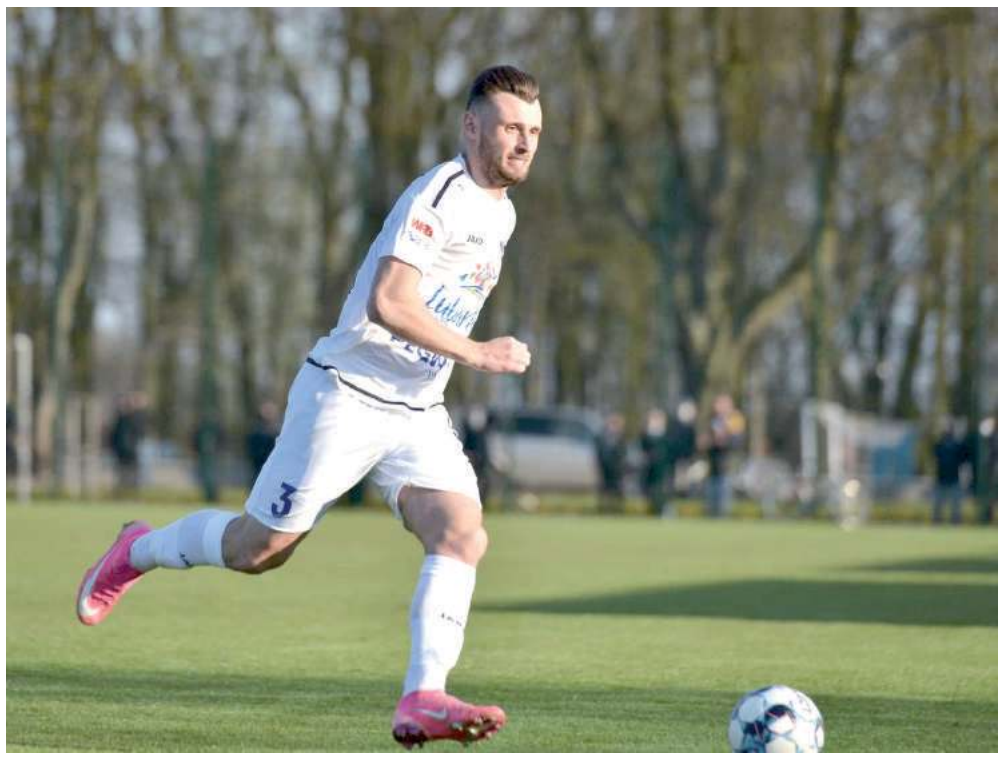

Marcin Świech zdobył drugiego gola w sezonie, jednak Lewart uległ 1:2 Chełmiance Chełm (fot. Piotr Wołowik)

Pierwsze minuty to dwie znakomite okazje dla obu ekip. Paweł Myśliwiecki podał do Grzegorza Bonina, a ten uderzył w poprzeczkę. Po chwili Joe Dearman w sobie znany sposób nie trafił do siatki po akcji Krystiana Żelisko i Aleksa Aftyki. Chwilę później końcówkami palców piłkę po uderzeniu głową „Żelka" zbił Sebastian Ciołek. Chełmianka strzeliła gola, jednak Myśliwiecki był na spalonym.

Początek drugiej części to trafienie dla naszych. Popisał się Marcin Świech. Lewart rozegrał akcję w polu karnym na dużym zagęszczeniu. Piłka trafiła do „Mariana", który słabszą, prawą nogą huknął po długim rogu. Niedługo później nasi powinni podwyższyć, lecz Łukasz Najda przegrał starcie z Ciołkiem. Na wyrównanie miał szansę Marcin Budziński, lecz głową strzelił nad poprzeczką.

W 70. minucie wyrównał Hubert Kotowicz, który pojawił się na boisku po przerwie. Były gracz Lewartu dopełnił formalności po akcji Dawida Brzozowskiego i znakomitym zgraniu Bonina. - Mam pretensje do Joe Dearmana, który mógł przerwać akcję, lecz odpuścił. Szczerze to szykowałem już zmianę dla Anglika, jednak trochę ją przeciągnąłem - mówi Tomasz Bednaruk, trener Lewartu. Po 11 minutach mogło być 2:1, ale Jakub Długosz znakomicie interweniował przy próbie Bonina.

W doliczonym czasie gry trzy punkty miejscowym zapewnił Przemysław Kanarek, który pojawił się na placu boju w 82. minucie. Była to bliźniacza akcja jak przy pierwszym golu. Tym razem asystował Kotowicz. - Z przebiegu gry nie zasłużyliśmy na porażkę. Zagraliśmy naprawdę dobre zawody, a nie udało się zdobyć choćby punktu. Chłopcy mocno pracowali i zasłużyli na szacunek. Zabrakło naprawdę niewiele. Tak samo mało brakuje nam do utrzymania - dodaje szkoleniowiec.

Przed zespołem bardzo trudne zadanie. By być pewnym uchronienia się przed degradacją biało-niebiescy muszą zdobyć choćby punkt z Wisłoką Dębica. - Chcemy powalczyć z bardzo mocnym zespołem. Zrobimy wszystko, by na boisku udowodnić, że należy się nam utrzymanie. Zagramy bez Konrada Szczotki, który dostał dwie żółte kartki w meczu z Koroną II Kielce. Normalnie powinien pauzować jeden mecz, a został opisany przez arbitra i nie będzie go do końca sezonu - mówi Bednaruk.

Chełmianka Chełm - Lewart Lubartów
2:1 (0:0)

Bramki: Kotowicz 70`, Kanarek 90+2` - Świech 51`.
Chełmianka: Ciołek - Brzozowski, Budzyński, Wołos, Grądz, Pritulak (54` Kotowicz), Skoczylas, Brzyski, Bednara (54` Wójcik), Bonin, Myśliwiecki (82` Kanarek).
Lewart: Długosz - Niewiński, Zbiciak, Janiszek, Świech, Dearman (72` Michałów), Fularski (81` Nowak), Maksymiuk, Aftyka (77` Buczek), Najda (88` Góralski), Żelisko.
Żółte kartki: Wołos - Świech, Maksymiuk.
Sędziował: Burak (Zamość).

mp

Puchar Polski: Wisła Puławy - Orlęta Spomlek Radzyń Podlaski 1:1 (0:0) karne 3:4

Niespodzianka w Puławach. Orlęta sensacyjnymi finalistami

Mecz wyglądał, jakby obie drużyny za wszelką cenę chciały uniknąć gry w finale. Najpierw marnowały sytuacje strzeleckie, a potem w rzutach karnych gracze strzelali daleko od bramki. Koniec końców jeden raz mniej pomylili się goście. Co ciekawe, w Radzyniu jest satysfakcja, ale i ból głowy.

Dla Orląt priorytetem jest kampania ligowa, więc do Puław jechały bez specjalnego napięcia. Świeżo upieczony II-ligowiec był żelaznym faworytem. Trener dał odpocząć rekonwalescentom Michałowi Kobiałce i Patrykowi Szymali, w bramce zagrał Patryk Rojek.

Popis małolatów

Tych osłabień nie było jednak specjalnie widać. Wisła przeważała, ale goście bronili się skutecznie a nawet próbowali się odgryzać. Dopiero kiedy w 80. minucie Bartosiak popisał się celnym strzałem z wolnego, wyglądało, że przechyliła się też szala zwycięstwa. Chwilę potem jednak, świeżo wprowadzony na boisko debiutant, Bartosz Siudaj przytomnie podał w polu karnym do innego młodzieńca Piotra Kuźmy a ten pewnym strzałem wyrównał. Sędzia po 90 minutach zarządził więc konkurs rzutów karnych. Patryk Rojek wprawdzie nie obronił żadnej jedenastki, ale trzech rywali sprowokował do strzałów niecelnych. Ostatniego karnego dla Orląt wykonywał Kuźma i po rękach bramkarza trafił do siatki.

Kłopot z finałem

Żartobliwie można powiedzieć, że ten obiecujący napastnik w ten sposób... narobił klubowi problemów. Orlęta w najbliższą niedzielę będą grały najważniejszy mecz ostatnich lat, decydujący o utrzymaniu się w lidze. W tej sytuacji rozgrywanie jeszcze jednego spotkania w środę, jest, najdelikatniej mówiąc, mało komfortowe. - W chwili rozgrywania meczu nie wiedzieliśmy, kiedy jest finał, oficjalna informacja na stronie lubelskiego związku pojawiła się dopiero w piątek. Okazało się, że wyznaczając termin środowego finału skonsultowano trzy drużyny półfinalistów - oprócz Orląt. Prosiliśmy o przełożenie meczu na środę po lidze, ale Chełmianka nie chciała o tym słyszeć, podobno zawodnicy mają od poniedziałku powykupowane wczasy... Broń Boże nie chcemy lekceważyć: meczu finałowego, Pucharu Polski, rywali, nagrody za zwycięstwo w finale, a przede wszystkim kibiców, ale nie możemy ryzykować, że ktoś wypadnie ze składu na mecz z Avią Świdnik. Piłkarze są krańcowo zmęczeni, liga to 40 spotkań, a drugi raz z rzędu jesteśmy w finale pucharu na szczeblu województwa, to około 50 meczów w roku. Teraz więc zgłosiliśmy do gry kilku wyróżniających się juniorów - tłumaczy członek zarządu Orląt Przemysław Kośmider.

Komentarz

Trudno mieć o takie decyzje do sztabu Orląt pretensje, Chełmianka też do swoich ma prawo, w Radzyniu pewnie i tak wszyscy docenią, że do ostatnich sekund gracze z Chełma skutecznie walczyli w sobotę o zwycięstwo z Lewartem. W finale zagrają na pewno Karol Rycaj i Albertin, którzy są „wykartkowani" z meczu z Avią. Mecz w środę o 17.30 na Warszawskiej w Radzyniu.

mp

Wisła Puławy – Orlęta Spomlek Radzyń Podlaski
1:1 (0:0), 3:4 w rzutach karnych

Bramki: Bartosiak (80) – Kuźma (87).

Wisła: Owczarzak – Cheba, Pielach, Cyfert, Kuban, Wiech (74 K. Puton), Ednilson, Kondracki (46 W. Puton), Bartosiak (81 Zając), Kacprzycki, Paluchowski.

Orlęta: Rojek – Chaliadka (65 Kleber), Myszka, Chyła, Nowosadko (82 Siudaj), Filipowicz (70 Kołtunowicz), Wiatrak, Albertin, Kamiński, Rycaj, Maj (46 Kuźma).

Żółte kartki: Kamiński, Rycaj (Orlęta).

Sędziował: Arkadiusz Nestorowicz (Biała Podlaska).

Jak zagra Polska?

Przed biało-czerwonymi drugie spotkanie w Mistrzostwach Europy 2020. Jak spisze się Polska? Spotkanie odbędzie się 19 czerwca o godz. 21:00.

Mateusz Kozak, zawodnik Puławiaka Puławy

Polska - Hiszpania 0:4

Marne szanse Polaków. Hiszpanie to nasz najtrudniejszy przeciwnik. Mają bardzo dobrych zawodników.

Piotr Wołowik, kibic z Lubartowa

Polska - Hiszpania 2:2

Mam nadzieję, że naszych zawodników stać na niespodziankę z mocnym przeciwnikiem. Skończy się remisem.

Robert Dołęga, trener Olimpijczyka Łuków

Polska - Hiszpania 2:2

Mam nadzieję, że nie powtórzy się wynik z towarzyskiego meczu z drużyną „La Roja" z 2010 roku. Na pewno remis będzie sukcesem. Obstawiam 2:2. Dodam na koniec, że nie znam się na piłce.

Łukasz Zacharczuk, zawodnik Victorii Parczew

Polska - Hiszpania 0:2

Chciałbym, by nasz zespół zdobył punkty w starciu z Hiszpanami, jednak patrząc realnie rywale to o wiele silniejsza ekipa i będzie zdecydowanym faworytem.

Adam Winiarczyk, kibic z Puław

Polska - Hiszpania 0:2

Nasi popełniają mnóstwo błędów w obronie, a oprócz tego ogromnym problemem może być temperatura i około 5500 km w samolocie w nogach naszych piłkarzy.

Tomasz Korszeń, sędzia z Białej Podlaskiej

Polska - Hiszpania 0:4

Jesteśmy słabi i Hiszpanie to wykorzystają. Nasz zespół jest na zupełnie innym poziomie niż rywale. Niestety to przykre, ale prawdziwe.

mp

eprasa.pl 85d9e87b7b

Bartnik zmiażdżył rywali

Przez kolejne lata związkiem będzie rządził Zbigniew Bartnik

Władysław Makarewicz został wybrany do Komisji Rewizyjnej LZPN

W zarządzie LZPN znaleźli się: Stanisław Lesiuk, Piotr Owczarzak (został również wybrany jako zastępca delegata na Walne Zgromadzenie Delegatów PZPN), Witold Wójtowicz

W poniedziałkowy wieczór odbyło się Walne Zebranie Sprawozdawczo-Wyborcze Delegatów Lubelskiego Związku Piłki Nożnej. Najważniejszą zagadką był wybór prezesa związku.

W auli Centrum Kongresowym Uniwersytetu Przyrodniczego w Lublinie do walki o stołek przystąpili: zarządzający szef piłki w naszym województwie Zbigniew Bartnik, były piłkarz i sędzia, a obecnie obserwator PZPN Andrzej Głowacki oraz założycie AP Bronowice Arkadiusz Kozłowski.

Delegaci zdecydowali, iż rolę prezesa przez następną kadencję będzie pełnił Zbigniew Bartnik, który otrzymał 95 głosów. Za Andrzejem Głowackim były 22 osoby, zaś za Arkadiuszem Kozłowskim zaledwie 7 delegatów.

W skład zarządu Lubelskiego Związku Piłki Nożnej weszli: Zbigniew Bartnik, Jerzy Bojko, Ryszard Dziura, Robert Gromysz, Arkadiusz Kozłowski, Andrzej Kuśmierczyk, Stanisław Lesiuk, Tadeusz Łapa, Ryszard Nielipiuk, Anatol Obuch, Piotr Owczarzak, Stanisław Pryciuk, Piotr Sadczuk, Marek Wawer, Witold Wójtowicz.

W skład Komisji Rewizyjnej LZPN weszli: Roman Dąbek, Jarosław Dziewulski, Jan Madyński, Władysław Makarewicz, Andrzej Swacha, Krzysztof Szewczyk, Paweł Zieliński.

Zbigniew Bartnik, Stanisław Pryciuk oraz Tomasz Mikulski zostali wybrani jako delegaci na Walne Zgromadzenie Delegatów PZPN, zaś Robert Gromysz, Piotr Owczarzak, Marta Daniewska zostali zastępcami delegatów na Walne Zgromadzenie Delegatów PZPN.

mp

Huragan tylko z punktem u siebie

Huragan w ostatnim meczu przed własną publicznością zremisował ze Świdniczanką Świdnik.

Mecz rozpoczął się znakomicie. Już w 12. minucie Oskar Siwek znalazł się w sytuacji „sam na sam" z Kacprem Kowalczykiem i został przez niego sfaulowany. Golkiper gości otrzymał czerwoną kartkę. Jego miejsce zajął Oskar Dejko i po chwili musiał wyciągać piłkę z siatki. Siwek uderzył pod wyskakującymi graczami przyjezdnych, którzy stali w murze. Futbolówka znalazła się dalszym rogu bramki.

- Przez większość spotkania sądziłem, że nie może się nam nic stać. Im dłużej trwał mecz tym graliśmy coraz niżej, podświadomie chcąc utrzymać korzystny wynik. Niestety, nie udało się. Po rzucie rożnym piłka spadła pod nogi Sebastiana Plesza, który huknął pod poprzeczkę obok bezradnego naszego bramkarza. To boli, bo przez cały mecz mieliśmy jednego zawodnika więcej na boisku. Świdniczanka była konkretniejsza - mówi Damian Panek.

Szkoleniowiec Huraganu marzy, by sezon już się zakończył. - Mam nadzieję, że zbierzemy wystarczającą ilość zawodników i pojedziemy do Bychawy. Na rozgrzewce kontuzję zgłosił Hubert Łukanowski. W zespole mamy sporo kontuzji, ale z drugiej strony szansę otrzymywali ci, którzy zaczynali sezon na ławce. Mieliśmy okazję zweryfikować ich umiejętności. Teraz nikt mnie nie zaskoczy, jeśli chodzi o swoje możliwości - dodaje.

Huragan Międzyrzec Podlaski - Świdniczanka Świdnik 1:1 (1:0)

Bramki: Siwek 12` - Plesz 71`.
Huragan: Czarnecki - Weręgowski, Grochowski, Panasiuk, A. Olszewski, Czumer, Korolczuk, Sz. Łukanowski, Radziszewski, Kania (70` Komar), Siwek (86` E. Olszewski).
Świdniczanka: Kowalczyk - Sygara (32` Śliwa), Kursa, Kowalski, Martyna (10` Dejko), Kopyciński, Szczerba, Stępień, Plesz, Zuber, Milcz (85` Wilk).
Żółte kartki: Korolczuk - Szczerba, Plesz, Kopyciński.
Czerwona kartka: Kowalczyk 10`, za faul.

mp

Lutnia nie dała rady Victorii

Porażką 0:3 zakończył się ostatni mecz w tym sezonie w Piszczacu piłkarzy Przemysława Grajka.

Lutnia po niespełna pół godzinie musiała godzić się z przegraną. Gospodarze przegrywali po błędzie Sebastiana Nowachowicza i strzale Kamila Wareckiego. Po chwili podwyższył Szymon Bielecki po zagraniu Ezany Yohannesa Kashaya. Wynik ustalił Piotr Lecki. Czerwoną kartkę obejrzał Damian Artymiuk.

- Po przerwie próbowaliśmy rozgrywać piłkę, ale nie udało się nic strzelić. Czekamy na koniec rozgrywek. Gramy w bardzo mocno okrojonym składzie. Wielu graczy ma już dosyć. Czekamy na odpoczynek i kolejne rozgrywki - mówi Mateusz Konaszewski.

Asystent Grajka przyznaje, że zespół będzie chciał godnie pożegnać się z rozgrywkami, chociaż nie będzie to łatwe zadanie. W weekend Lutnia zmierzy się na boisku beniaminka III ligi - Tomasovii Tomaszów Lubelski. Zadanie nie będzie łatwe. Lider rozgrywek w rundzie finałowej wygrał wszystkie mecze, strzelając 49 goli i tracąc zaledwie trzy. Triumf Tomasovii będzie oznaczał zdobycie 100 punktów w sezonie, co jest niecodziennym wyczynem.

Lutnia Piszczac - Victoria Żmudź 0:3 (0:3)

Bramki: Warecki 7`, Bielecki 14`, Lecki 28`.
Lutnia: Nowachowicz - Szabat, Warda, Konaszewski, Mikocewicz, Artymiuk, Olszewski, Litwiniuk (46` Tabalov), Wiraszka, Magier, Hołownia (85` Borowik).
Żółte kartki: Wiraszka, Artymiuk.
Czerwona kartka: Artymiuk 73`, za dwie żółte kartki.

mp

Orlęta zostają w lidze!

Remisem z Gryfem piłkarze z Łukowa zapewnili sobie utrzymanie w IV lidze.

- To nasz duży sukces. Wraz z Maciejem Sygą przejmowaliśmy w bardzo kiepskim momencie. Po dziesięciu meczach mieliśmy sześć punktów. Mało brakowało, a awansowalibyśmy do grupy mistrzowskiej. W stawce słabszych zespołów radziliśmy sobie bardzo dobrze i mamy utrzymanie - mówi Dariusz Solnica, opiekun Orląt.

Łukowianie w ostatnim meczu na własnym boisku zremisowali z Gryfem. - Byliśmy groźniejszym zespołem. W pierwszej połowie Szymon Łukasiewicz minął pięciu obrońców i miał sytuację sam na sam i trafił w bramkarza. W końcówce Jacek Mielnik strzelił w poprzeczkę. Rywale skupiali się na kontrach, ale nie odnotowałem „setki". Chcieliśmy pożegnać się z kibicami zwycięstwem. Nie udało się, ale wyznaję zasadę, że jeśli nie da się wygrać, zremisuj - dodaje.

Orlęta Łuków - Gryf Gmina Zamość 0:0

Orlęta: Kuźma - Miszta, Goławski, Rybka, Jaworski, Sowisz, Jemioł (38` Kurowski), Siemieniuk (82` Mielnik), Sowisz, Grochowski (46` Kaliński), Łukasiewicz.
Żółte kartki: Łukasiewicz, Kaliński, Kurowski, Siemieniuk - Fidler.

mp

Łada w ostatniej chwili wyrównała

Bizon miał szansę na trzecią wygraną w rundzie finałowej.

Podopieczni Łukasza Hassa dwukrotnie prowadzili po golach Daniela Osiaka i Oleksandra Synovyda. W doliczonym czasie gry goście wyrównali po trafieniu Josue Oliveira. W weekend nasi gracze rozegrają ostatni mecz w sezonie. Na boisku w Białopolu zmierzą się z Unią, która w tym sezonie wywalczyła zaledwie sześć punktów. W pierwszym starciu Bizon wygrał 4:1.

Bizon Jeleniec - Łada Biłgoraj 2:2 (0:0)

Bramki: Daniel Osiak 50`, Synovyd 85` - Graigy-Adams Innocent 81`, Josue Oliveira 90+2`.
Bizon: Nowak - Rygielski, Gajda, Aziz, Daniel Osiak, Madejski, A. Osiak, Madejski, Synovyd, Jenczewski, Gliniak, M. Botwina.
Żółte kartki: M. Botwina, Aziz, Madejski.

HUMMEL IV LIGA gr. mistrzowska

WYNIKI 11. KOLEJKI
Huragan - Świdnicz. 1:1
Lutnia - Victoria 0:3
Powiślak - Granit 2:1
Włodaw. - Tomas. 0:7
POM Iskra - Huczwa 3:2
Lublin. - Kryształ 1:4

Lp	Nazwa zespołu	M	Pkt	Bramki
1.	Tomasovia Tom. Lub.	11	97	49:3
2.	Victoria Żmudź	11	65	19:11
3.	Świdniczanka Świdnik	11	63	33:14
4.	Huragan Międzyrzec	11	62	16:23
5.	Granit Bychawa	11	60	26:15
6.	Kryształ Werbkowice	11	58	18:8
7.	Powiślak Końskowola	11	56	17:23
8.	Huczwa Tyszowce	11	47	22:24
9.	POM Iskra Piotrowice	11	45	14:33
10	Włodawianka	11	41	11:30
11	Lutnia Piszczac	11	38	9:29
12	Lublinianka Lublin	11	37	8:29

OSTATNIA KOLEJKA (18/19.06): Granit - Huragan (sob., godz. 12:00), Tomasovia - Lutnia (sob., godz. 17:00), Victoria - Powiślak (sob., godz. 14:00), Kryształ - Włodawianka, POM Iskra - Świdniczanka, Huczwa - Lublinianka.

mp

HUMMEL IV LIGA gr. spadkowa

WYNIKI 11. KOLEJKI
Górnik II - Kłos 2:1
Opolanin - Grom 8:3
Orlęta - Gryf 0:0
Bizon - Łada 2:2
Start - Unia B. 2:0
Sparta - Unia H. 3:0 (wo)

Lp	Nazwa zespołu	M	Pkt	Bramki
1.	Opolanin Opole	11	54	44:15
2.	Górnik II Łęczna	11	52	19:9
3.	Sparta Rejowiec	11	52	15:5
4.	Orlęta Łuków	11	47	26:8
5.	Gryf Gmina Zamość	11	45	12:11
6.	Start Krasnystaw	11	43	24:3
7.	Kłos Gmina Chełm	11	40	14:9
8.	Grom Różaniec	11	40	22:26
9.	Bizon Jeleniec	11	26	17:27
10	Łada Biłgoraj	11	21	12:20
11	Unia Białopole	11	6	7:34
12	Unia Hrubieszów	11	24	0:45

OSTATNIA KOLEJKA (19.06., godz. 17:00): Gryf - Opolanin, Łada - Orlęta, Unia B. - Bizon, Start - Kłos, Grom - Sparta, Unia H. - Górnik II 0:3 (walkower).

mp

ZNAJDŹ NAS NA facebook

eprasa.pl 85d9e87b7b

Unia blisko bram raju

Jeden punkt w dwóch ostatnich meczach będzie oznaczał mistrzostwo Klasy Okręgowej dla Unii Żabików. Po raz pierwszy w historii! Czy ekipa Artura Dadasiewicza będzie cieszyć się po starciu z LZS-em Dobryń?

Po raz 19

Lider rozgrywek uporał się z Tytanem Wisznice.

Prowadzenie dał Sebastian Koczkodaj, który huknął z 25 metrów po tym jak zbiegł z prawej strony boiska do środka. Niedługo po przerwie Dariusz Ptaszyński trafił z rzutu karnego po faulu na Koczkodaju, a kropkę nad „i" postawił Mariusz Lecyk, kończąc na raty zagranie od Mikołaja Golca.

- To był ciężki mecz. Mamy pierwsze miejsce i ciężko zmobilizować chłopców do jeszcze większego wysiłku. Przespaliśmy pierwszą połowę. Przeciwnik prowadził grę, ale w odpowiednim momencie się przebudziliśmy. W niedzielę? Nie wiem, czy wystrzelą szampany. Zobaczymy. To jest tylko i aż piłka nożna - mówi Artur Dadasiewicz, opiekun Unii Żabików.

UNIA ŻABIKÓW - TYTAN WISZNICE 3:1 (1:0)

Bramki: Koczkodaj 32`, Ptaszyński 53` (k), Lecyk 90+3` - Kisiel 86`.
Unia Ż.: Dąbkowski - Pieńko, Kępa, Palica, Niewęgłowski, Bednarczyk (60` Kozłowski), Garbacik (86` Kot), Pawelec (60` Wachnik), Koczkodaj, Ptaszyński (60` Lecyk), Golec.
Tytan: Demidowicz (46` Makaruk) - Bujnik, Kiryczuk, Iwaszko (78` Jakubiuk), Semeniuk, Wieliczuk, Gromysz, Kisiel, Zieniuk, Syryjczyk, K. Oniszczuk.

Mecz przypadku dla dobrynian

LZS Dobryń wygrał z Bad Boys Zastawie. Boisko w Turzych Rogach przypominało wielką kałużę.

- Spadł deszcz i na drugą połowę musieliśmy czekać 25 minut. W meczu przypadku lepsi okazali się goście. Trafiliśmy po asyście Dominika Śledzia i uderzeniu Huberta Niedziółki oraz zagraniu Roberta Wołoszki do Macieja Kani - mówi Przemysław Tryboń, trener Bad Boys.

- Pokazaliśmy charakter mimo wielu kontuzji oraz nieobecności kluczowych zawodników. Pierwszą bramkę strzelił Patryk Selewoniuk po zamieszaniu podbramkowym i dobitce strzału Konrada Mądrego. Wejście „smoka" zaliczył Mateusz Golec. Nasz napastnik wszedł na ostatnie minuty i dwukrotnie umieścił piłkę w siatce. Na 2:2 skończył dobre zagranie wzdłuż bramki od Piotrka Demidziaka. Na 3:2 strzeliliśmy po moim długim zagraniu i dobrym zachowaniu Golca w polu karnym. Pokazaliśmy charakter na pięknym, choć mocno zalanym boisku w Turzych Rogach - dodaje Piotr Maksymiuk, gracz LZS-u.

BAD BOYS ZASTAWIE - LZS DOBRYŃ 2:3 (2:1)

Bramki: Niedziółka 21`, Kania 23` - Selewoniuk 12`, Golec 87`, 89`.
Bad Boys: Łukasik - Góral, Miszta, Marcin Cizio, M. Świętochowski, Mateusz Cizio, Niedziółka, Śledź, Stosio, Kania, R. Wołoszka.
LZS Dobryń: Bierdziński - Kon. Mądry, Cydejko, Kam. Mądry, Maksymiuk, Kozakiewicz, Selewoniuk, Marczuk (80` Golec), Gruszecki (46` Kozłowski), Szymański, Demidziak.

Granica blisko utrzymania

Druga wygrana w rundzie wiosenne piłkarzy Łukasza Sawtyruka.

Na 1:0 trafił Mateusz Sawicki, który wykorzystał błąd Jakuba Nowickiego, przejął piłkę i znalazł się w sytuacji sam na sam. W 23. minucie było 2:0. Faulowany w polu karnym był Cezary Wójciak. Grający trener terespolan za pierwszym razem trafił w poprzeczkę i sędzia nakazał powtórkę. W niej „Sawtyr" był lepszy od Marcina Dzido.

Wyżej notowany Sokół zdołał wyrównać. Jakub Wierzbicki urwał się prawą stroną boiska i trafił w prawy róg, zaś kwadrans przed końcem zamieszanie w polu karnym wykorzystał Mateusz Baran.

W 87. minucie miejscowi przesądzili o wygranej. Karol Nowicki stracił piłkę na przedpolu. Futbolówkę przechwycił Sawtyruk, który dograł na głowę Sawickiego, a ten dopełnił formalności. - Popełniliśmy za dużo błędów, by mieć punkty - mówi Wiesław Grula, trener Sokoła. - W pierwszej połowie byliśmy lepszą drużyną. Sokół ruszył na nas po przerwie, ale mimo problemów kadrowych poradziliśmy sobie. To ważne punkty - mówi Paweł Jurkowski, 47-letni bramkarz i kierownik drużyny z Terespola.

GRANICA TERESPOL - SOKÓŁ ADAMÓW 3:2 (2:0)

Bramki: Sawicki 15`, 87`, Sawtyruk 23` (k) - Wierzbicki 60`, Mat. Baran 75`.
Granica: Jurkowski - Lewczuk (35` Jakuszko), Trochimiuk, Sawicki, Roślik, Kurasiński, Sawtyruk, Płandowski, Jaszczyk, Zajko, Wójciak.
Sokół: M. Dzido - Skórka, K. Dzido, K. Nowicki, Domański, J. Nowicki, Strzyżewski, Bosek, Sokołowski, Wierzbicki (82` Proch), Mat. Baran.

Grom jeszcze walczy

Zespół z Kąkolewnicy dotrzymuje kroku Unii Żabików.

Ekipa Edmunda Koperwasa wygrała z Orłem, strzelając gola w samej końcówce. Po dośrodkowaniu Rafała Zielińskiego strzelał Michał Pyrka, a piłka po odbiciu się od obrońcy trafiła pod nogę Kacpra Stalewskiego, który zdecydował o zwycięstwie.

- To była w pełni zasłużona wygrana. Byliśmy zespołem konkretniejszym, który stworzył sobie dużo więcej klarownych sytuacji - mówi szkoleniowiec Gromu. - Byliśmy gorsi o tego jednego gola. Brakowało nam strzałów, ostatniego podania. Szkoda, że nie utrzymaliśmy dobrego wyniku do ostatniego gwizdka - dodaje Konrad Łabęcki, trener Orła.

GROM KĄKOLEWNICA - ORZEŁ CZEMIERNIKI 1:0 (0:0)

Bramka: Stalewski 89`.
Grom: Kaczmarek - Stalewski, Pyrka, R. Zieliński, Pękała, Rycaj, Marczuk, Czarnecki, Kantek (57` Biegajło), Samociuk (85` Zień), P. Muszyński.
Orzeł: Bocian - Sosnowski, Fijałek, Baryła, Dąbrowski, Sobieszek, Powałka (70` Wójtowicz), Piotrowicz, Karpiuk, Orzechowski (82` Musiatowicz), Wójcik.

„Wysek" zdecydował

ŁKS Łazy triumfował w Krzywdzie po rzucie karnym Mateusza Wysokińskiego, który chwilę wcześniej był faulowany przez Grzegorza Filipa.

Defensor Unii nie będzie miło wspominał tego meczu, bo tuż po przerwie otrzymał czerwoną kartkę. - Pojechaliśmy z dwoma rezerwowymi i wygraliśmy. To był mecz walki. Mogliśmy zamknąć mecz po akcji Michała Wereszczyńskiego, ale nie udało się i do końca drżeliśmy o dobry wynik - mówi Marcin Chwedoruk, kierownik ŁKS-u Łazy.

- Szkoda słupka Arka Białacha, kolejnej jego sytuacji i Dawida Rosłonia. Brakowało szczęścia w wykończeniu - dodaje Zbigniew Lamek, opiekun Unii.

UNIA KRZYWDA - ŁKS ŁAZY 0:1

Bramka: Wysokiński 30` (k).
Unia: M. Piszcz - Filip, Łukasik, Bielecki, Kot, Chmiel, Cieślak, Komar (85` Dadasiewicz), Rosłoń, Bober (80` Wojtaś), A. Białach.
ŁKS Łazy: Klimczyk - Fortuna, Gomółka, M. Ebert, Ścioch, Gałach, Młynarczyk, Tokarski (85` Zarzycki), Wysokiński (70` Zdanikowski), Wereszczyński, Janaszek.
Czerwona kartka: Filip 58`, za dwie żółte kartki.

Ale gol „Rufusa"

Kujawiak się nie poddaje. Zespół Andrzeja Zarzyckiego wygrał z Agrotexem Milanów.

Dominik Adamiak dobił strzał Rafała Goławskiego, Cezary Gołoś dopełnił formalności po akcji Michała Skwarka, a następnie Rafał „Rufus" Goławski huknął z 25 metrów z rzutu wolnego. - To był najniższy wymiar kary. Powinniśmy zwyciężyć jeszcze wyżej - mówi opiekun Kujawiaka.

KUJAWIAK STANIN - AGROTEX MILANÓW 3:1 (1:0)

Bramki: Adamiak 38`, Gołoś 50`, Goławski I 62` - Pawlak 88`.
Kujawiak: Dadasiewicz - Dębiak, Gajownik, Goławski I, Abramek, Chromiński (75` Goławski II), Adamiak, Michał Skwarek (85` Marcin Skwarek), Gajowy (38` Barszcz), Gołoś (70` Maciej Skwarek), Kąkol.

Z obrońcy da się zrobić napastnika

Bór ograł aż 6:0 AR-TIG.

Hat-tricka zaliczył Daniel Bryk, który jest nominalnym obrońcą, a w rundzie wiosenne zaliczył drugi mecz, w którym strzelił trzy bramki. Wcześniej tak było w starciu z Gromem Kąkolewnica. W 22. minucie Piotr Wojtaszak obronił rzut karny Marcina Sudowskiego za faul na Macieju Gnyszce.

BÓR DĄBIE - AR-TIG HUTA DĄBROWA 6:0 (4:0)

Bramki: Bryk 13`, 39`, 60`, Kiryła 17`, P. Sadło 30`, M. Sadło 87`.
Bór: Wojtaszak - I. Sadło, Bekulard, Rybka (70` Janczak), Conkała, Smyk, P. Sadło (55` M. Sadło), Kiryła, Dawid Czubaszek (65` Skwarek), Osiak, Bryk.
AR-TIG: Lamek - Deres, Tratkiewicz, Mazurek (75` K. Sudowski), Dawidek, J. Nowek, M. Sudowski, K. Pawlak, R. Pawlak, Grzyb (53` C. Nowek), Gnyszka (60` M. Nowek).

mp

KLASA OKRĘGOWA

WYNIKI 14. KOLEJKI
Bad Boys - Dobryń 2:3
Bór - AR-TIG 6:0
Unia Ż. - Tytan 3:0
Granica - Sokół 3:2
Grom - Orzeł 1:0
Unia K. - ŁKS Łazy 0:1
Kujawiak - Agrotex 3:1

Lp	Nazwa zespołu	M	Pkt	Bramki
1.	Unia Żabików	24	59	62:24
2.	Grom Kąkolenica	24	54	60:20
3.	ŁKS Łazy	24	43	66:48
4.	Bad Boys Zastawie	24	42	53:29
5.	Agrotex Milanów	24	41	57:46
6.	Orzeł Czemierniki	24	39	41:35
7.	LZS Dobryń	24	38	60:43
8.	Unia Krzywda	24	35	35:33
9.	Sokół Adamów	23	33	46:35
10	Tytan Wisznice	24	23	40:45
11	Granica Terespol	24	23	36:67
12	Kujawiak Stanin	24	20	32:50
13	Bór Dąbie	23	16	38:77
14	AR-TIG Huta D.	24	11	20:94

OSTATNIE KOLEJKI
(20.06., godz. 16:00): Bór - Bad Boys, Unia Ż. - LZS Dobryń, Granica - AR-TIG, Grom - Tytan, Unia K. - Sokół, Kujawiak - Orzeł, Agrotex - ŁKS Łazy.

(27.06., godz. 16:00): Bad Boys - Agrotex, ŁKS Łazy - Kujawiak, Orzeł - Unia K., Sokół - Grom, Tytan - Granica, AR-TIG - Unia Ż., LZS Dobryń - Bór.

MECZ ZALEGŁY (16.06., godz. 18:30): Bór - Sokół.

mp

KLASA A GR. II

WYNIKI 13. KOLEJKI
Absolwent - Polesie 0:3
Olimpia - Wóldom 3:2
Wenus - Dwernicki 4:4
Orlęta - Dębowica 1:5
Start - Orkan 1:2
Młodzieżówka - pauza

Lp	Nazwa zespołu	M	Pkt	Bramki
1.	Olimpia Okrzeja	19	43	57:35
2.	Młodzież. Radzyń P.	18	40	54:22
3.	Orlęta Gołaszyn	18	35	54:43
4.	Polesie Serokomla	18	33	61:31
5.	ULKS Dębowica	18	27	71:41
6.	Absolwent Dom.	19	26	49:37
7.	Dwernicki Stoczek Ł.	18	26	36:41
8.	Start Gózd	18	25	32:34
9.	Orkan Wojcieszków	18	22	34:39
10	Wenus Oszczepalin	18	13	44:76
11	Wóldom Wólka D.	18	1	14:107

NASTĘPNA KOLEJKA
(20.06., godz. 13:00): ULKS Dębowica - Orkan, Wóldom - Polesie, Olimpia - Wenus, Dwernicki - Start (godz. 12:00), Młodzieżówka - Orlęta (godz. 12:00), Absolwent - pauza.

KLASA A GR. I

WYNIKI 13. KOLEJKI
Krzna - Agrosport 5:2
Rogo - Victoria 2:2
Niwa - Dąb 3:4
Perła - Az-Bud 0:5
Sielczyk - Rokitno 4:0
Twierdza - pauza

Lp	Nazwa zespołu	M	Pkt	Bramki
1.	Az-Bud Komarówka	18	43	50:16
2.	Rogo Rogoźnica	18	40	69:20
3.	Krzna Rzeczyca	18	33	59:24
4.	Twierdza Kobylany	18	31	51:49
5.	Dąb Dębowa Kłoda	18	29	38:24
6.	Niwa Łomazy	19	25	39:37
7.	Victoria Parczew	18	24	32:37
8.	Red Sielczyk	18	23	43:47
9.	Perła Sławatycze	19	14	33:78
10	GLKS Rokitno	18	14	24:78
11	Agrosport Leśna P.	18	10	21:49

NASTĘPNA KOLEJKA
(20.06., godz. 13:00): Az-Bud - Agrosport, Dąb - GLKS Rokitno, Victoria - Red Sielczyk, Krzna - Niwa, Twierdza - Rogo, Perła - pauza.

KLASA B GR. II

WYNIKI 11. KOLEJKI
Armaty - Tur 1:3
Orlęta II - Orzeł 15:0
Perła - Bizon II 0:3 (wo)

Lp	Nazwa zespołu	M	Pkt	Bramki
1.	Orlęta II Łuków	18	42	67:19
2.	Armaty Stoczek Ł.	18	40	62:21
3.	Bizon II Jeleniec	18	37	57:26
4.	Tur Turze Rogi	18	31	49:33
5.	Orzeł Zalesie	18	4	13:89
6.	Perła Dwornia	18	4	11:71

NASTĘPNA KOLEJKA
(20.06., godz. 16:00): Armaty - Bizon II, Tur - Orlęta II, Perła - Orzeł 0:3 (walkower)

KLASA B GR. I

WYNIKI 13. KOLEJKI
Huragan II - Unia II 5:0
Olimpia - Orzeł II 3:0
Lutnia II - pauza

Lp	Nazwa zespołu	M	Pkt	Bramki
1.	Olimpia Jabłoń	15	36	38:18
2.	Huragan II Międz. P.	14	31	48:18
3.	Lutnia II Piszczac	14	22	35:25
4.	Orzeł II Czemierniki	15	14	25:39
5.	Unia II Żabików	14	1	10:56

NASTĘPNA KOLEJKA
(20.06., godz. 13:00): Huragan II - Lutnia II, Unia II - Olimpia, Orzeł II - pauza.

Opowiedz nam o sporcie

Organizujesz zawody sportowe? Chcesz, by było o nich głośno w prasie? Zadzwoń bądź napisz. Z pewnością artykuł ukaże się we Wspólnocie. Zapraszamy do współpracy.

MATEUSZ POŁYNKA
lysy162@poczta.onet.pl,
polynka@24wspolnota.pl
507 074 748, 516 019 184

eprasa.pl 85d9e87b7b

Być może za tydzień przypieczętują awans

AZ BUD łatwo wygrywa

- Gdybym miał braci Kabatów w składzie, to byśmy wygrali z Polesiem - zapewnia prezes Absolwenta. Ale skoro jeden brał w sobotę ślub, to skończyło się na 0:3.

A klasa gr. I: Ostatnia prosta

Mecz nie miał większej historii, AZ BUD zdobył pięć goli, mógł więcej, brawa dla Borkowskiego za hattricka i Boguckiego za dwie asysty. Ekipie trenera Melnyczuka zostały dwa mecze, z ostatnią i przedostatnią drużyną w tabeli, mają trzy punkty przewagi nad wiceliderem (ale gorszy stosunek bramek!), tego się chyba nie da już zepsuć.

PERŁA SŁAWATYCZE - AZ BUD KOMARÓWKA PODLASKA 0:5 (0:2)

gole: Borkowski 3, Kot, Oniszczuk
AZ BUD: Sidor - K. Klimiuk, Kot, P. Klimiuk, Sokołowski, Bogucki, Patkowski, Barańczuk, Mitura, Daniłko, Borkowski, grali również Oniszczuk, Demianiuk, M. Klimiuk, Grabiński, Mróz

A klasa gr. II: Szczęść Boże Młodej Parze!

Na facebookowym profilu Absolwenta czytamy: „Nieskuteczność w ataku i proste błędy w obronie zdecydowały o dzisiejszej przegranej!!!". Tak właśnie było. Ale jeden wpis wyżej znajdujemy informację, że w sobotę ślub brał kapitan drużyny Marcin Kabat. Czyli po prostu gratulacje dla młodej pary, byle tylko małżonka puszczała Marcina z chłopakami na mecze. Anka Lewandowska czy Marina Szczęsny swoich puszczają. Najbliższa okazja 27 czerwca w Wojcieszkowie, za tydzień pauza.

ABSOLWENT DOMASZEWNICA - POLESIE SEROKOMLA 0:3 (0:2)

Absolwent: Pytlik - Piotrowski, Misiak, Kudlak, Mądry, Bogusz, Szczygielski, Droś, Pioruński, Lendzion, Piekarski, grali również Mateusiak, Ksok, Ośkiewicz

Młodzieżówka pauzowała. Zagra w niedzielę o 12 u siebie z Orlętami Gołaszyn. Jeśli wygra ten mecz i kolejny za tydzień w Oszczepalinie - awansuje do okręgówki

Klasa B, gr. I: wyniki

HURAGAN II MIĘDZYRZEC PODLASKI - UNIA II ŻABIKÓW 5:0 (3:0)

Unia II: Paszkowski - Kamela, Zaprzalski, J. Kałuski, Korulczyk, Włoszek, Bober, Kułak, Grochowski, Kozieł, Zgrajka

OLIMPIA JABŁOŃ - ORZEŁ II CZEMIERNIKI 3:0 (3:0)

Orzeł II: Ł. Król - Mirosław, Kiszka, P. Król, M. Sobieszek, Szymański, Komar, Warsz, Bączek, D. Sobieszek, Kocyła, grali również Masłowski, Kazubek, Musikowski, Krzeczkowski, Świć.

W niedzielę o 13 Unia II gra u siebie z rezerwami Lutni Piszczac, Orzeł II pauzuje.

Zbigniew Smółko

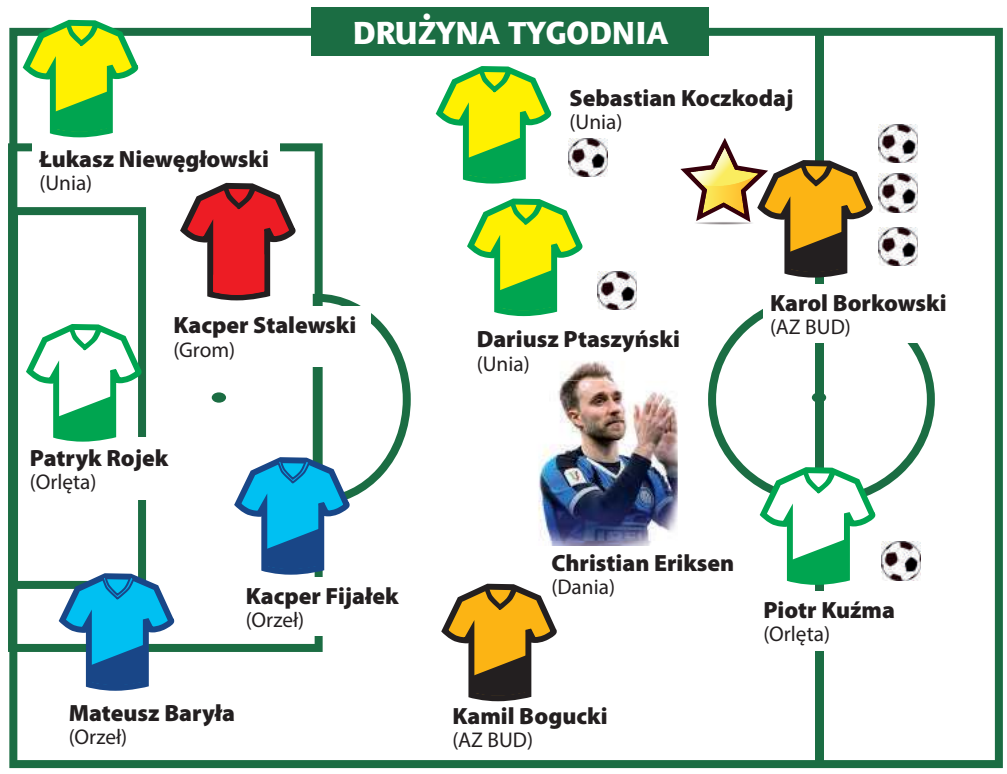

ZAWODNIK TYGODNIA - KAROL BORKOWSKI - trzy gole, asysta, co tu komentować...
TRENER TYGODNIA - ARTUR DADASIEWICZ (UNIA ŻABIKÓW I ORLĘTA RADZYŃ PODLASKI) - pewna wygrana w lidze, awans w Pucharze. Ale prawdziwe emocje dopiero w niedzielę: o 16 Unia gra u siebie z Dobryniem i jeśli choć zremisuje, to znaczy, że wygrała ligę, największy sukces w dziejach klubu. Ale „Dadaś" tego nie zobaczy! O 17.30 Orlęta grają z Avią (piszemy o tym obok...) i tam Artur też będzie w świetle reflektorów: pierwszy trener Mikołaj Raczyński w meczu ze Stalą dostał czerwoną kartkę i będzie oglądał mecz z trybun. Jazda bez trzymanki.

CO TAM PANIE W ORLĘTACH?

W niedzielę najważniejszy mecz od lat

Niedzielny mecz być może zadecyduje o przyszłości Orląt na lata.

Czy dalej na Warszawskiej będzie można zobaczyć raz na jakiś czas takie widowiska jak 2:0 ze Stalą Rzeszów, 4:1 z Motorem czy 4:3 ze Stalą Stalowa Wola, czy też standardem będzie zwiedzanie rozmaitych urokliwych zakątków Lubelszczyzny takich jak Końskowola i Rejowiec Fabryczny, starcia z Gromem Różaniec i Huczwą Tyszowce a futbolowym świętem będą mecze z ekipami z Międzyrzeca i Łukowa.

Nawet tak fantastyczna historia, jak wyeliminowanie Wisły Puławy z Pucharu Polski po golu młodziutkiego Piotrka Kuźmy, nie jest w stanie oderwać uwagi od decydującego o pozostaniu w lidze meczu z Avią Świdnik (niedziela o godz. 17.30). Sytuacja wygląda następująco: w walkę o utrzymanie zaangażowanych jest pięć drużyn i wszystko rozstrzygnie się w ostatniej kolejce. Analizując od dołu tabeli:

O co się gra

- Korona II musi wygrać z Wiązownicą i liczyć, że swoje mecze przegrają solidarnie Orlęta i Podlasie;
- Wiązownica musi wygrać z Koroną i liczyć, że Orlęta nie wygrają z Avią, a Podlasie przegra z Sokołem;
- Orlęta muszą wygrać i liczyć, że albo Lewart przegra z Wisłoką, albo Podlasie nie wygra w Sieniawie, albo też zremisować i liczyć, że Podlasie przegra, a Wiązownica nie wygra;
- Podlasie musi wygrać, jeśli zremisuje, musi liczyć, że nie wygrają też Orlęta. Jeśli przegra, utrzyma się tylko, jeśli nie wygra Wiązownica, a Orlęta przegrają;
- Lewartowi wystarcza remis z Wisłoką, w wypadku przegranej musi liczyć, że nie wygrają swoich meczów jednocześnie Podlasie i Orlęta.

Uff, chyba się nie pomyliliśmy, tak czy siak, ostatnią kolejkę będziemy śledzić z liczydłami w garści i z tętnem około 170 do ostatnich minut.

Kto gra

Z Avią nie zagrają Karol Rycaj i Albertin. Obaj zawodnicy w thrillerze ze Stalą Stalowa Wola otrzymali żółte kartki, które wyeliminowały ich z tego spotkania. Powoli do zdrowia wracają Michał Kobiałka i Patryk Szymala. Sytuacja nie jest jednoznaczna, ale jak znamy jednego i drugiego to, niezależnie od opinii lekarzy, trzeba by było ich zamknąć w piwnicy, żeby nie rwali się na boisko. Może „do gry" będzie też Karol Kalita.

Kto sędziuje

My na razie nie wiemy, ale na miejscu władz Świętokrzyskiego Związku Piłki Nożnej zaprosilibyśmy kogoś np. z Poznania. Tydzień temu dziwiliśmy się, że do sędziowania meczu Orląt wyznaczono sędziego z Międzyrzeca i potem kibice doszukiwali się drugiego dna np. w fakcie, że dyskwalifikującą z ostatniego meczu kartkę Albertin dostał po tym, jak coś (sam nie wiem co...) powiedział po hiszpańsku... W tym tygodniu niektórzy pukali się w czoło w Białej Podlaskiej, kiedy mecz Podlasia prowadził były zawodnik Orląt i pracownik Spomleku Radzyń Podlaski. Z całą pewnością żaden z nich wyniku nie wypaczył, ale po co otwierać pole do spekulacji - zupełnie nie rozumiem. Nie chodzi o to, żeby sędziowie byli nieomylni, bo nie będą, na pewno robią mniej głupot niż piłkarze. Chodzi o to, żeby każdy wiedział, że sędzia się po prostu pomylił, a nie Biała przekręciła Radzyń albo odwrotnie. W ten sposób robi się krzywdę kibicom, klubom i samym sędziom.

Zbigniew Smółko

Sportowy Dzień Dziecka w Czemiernikach

W Czemiernikach Dzień Dziecka świętuje się z oktawą, więc sportowe obchody przeniesiono na 5 czerwca. Na Orliku rozegrano małą olimpiadę: o ufundowane przez gminę nagrody rywalizowano w różnych konkurencjach. I tak: w rzutach do celu przedszkolaków

1. miejsce zajęła Lena Podstolska, 2. był Alicja Mańko, 3. Olga Podstolska. W biegu po słodycze wygrali wszyscy. W rzucie do kosza (edukacja wczesnoszkolna) wygrał Alan Kopiś przed Hanią Salczyńską i Zosią Krupą. W biegu przez płotki najlepsza była Hania Kaznowska przez Zosią Krupą i Justynką Kowalczyk. W rzucie na tablicę wygrał Dawid Karczmarz przed Patrykiem Oleksińskim i Filipem Korczakiem. Na torze przeszkód w kategorii dziewcząt

najszybsza była Alicja Karczmarz przed Elizą Wyrzykowską i Mileną Karwowską, wśród chłopców Krzysztof Wawryszczuk wyprzedził Michała Krupę i Pawła Chudka. W slalomie piłkarskim dziewcząt wygrała Eliza Wyrzykowska przed Natalią Laszczką i Alą Karczmarz, wśród chłopaków najszybszy był Antoni Kaznowski, który wyprzedził Filipa Korczaka i Pawła Chudka.

Dzień później animator sportu Sebastian Sznura ufundował puchar, przewodniczący Rady Gminy i piłkarz Orła Marek Bączek zakupił napoje i można było rozegrać turniej piłkarski dla dzieci. W zawodach grały cztery drużyny. Medale za pierwsze miejsce dostali Oleksińscy (komplet zwycięstw), którzy wyprzedzili Orzełki, Parczewską i Skoki.

Zbigniew Smółko

Fot. S. Sznura

Orlik w Czemiernikach tętni życiem. Maluchy oswajały się ze sportem a starsi chłopcy zagrali emocjonujący turniej

Ostatni turniej karate

12 czerwca w Łabuniach młodzi karatecy z radzyńskiego klubu Raptor zakończyli sezon startowy. Na zorganizowanym przez Zamojski Klub Karate Kyokushin, po emocjonujących walkach złoto zdobyła Anna Machniak (na zdj.), a Filip Nurzyński trzecie miejsce. Tuż poza podium uplasowali się: Karolina Szmulik, Eliza Matejek, Jakub Karwowski, Piotr Kalinowski, Jakub Sulejczyk, Kacper Michalak, Gloria Gałecka oraz Weronika Woch, dla której by to udany debiut. Jednym z sędziów był Sensei Marek Woroszyło (4dan), zaś sekundantem zawodników Senpaj Dawid Tryczyński (1kyu).

eprasa.pl 85d9e87b7b

Wszystko zaczęło się na pielgrzymce

Rozmowa z Grzegorzem Aleksandrowiczem, członkiem zespołu Porozumienie oraz Magdą Grunwald i Konradem Sikorą, którzy zagrali na Spotkaniu Uwielbieniowym w bazylice mniejszej w Parczewie.

Konrad Sikora i Magda Grunwald. - Korzystamy z talentów, które są w Parczewie i dziękujemy za to, że możemy to robić - mówi Grzegorz Aleksandrowicz

W Kto wpadł na pomysł, by się zebrać, założyć zespół?
Grzegorz: Wszystko zaczęło się w 2002 roku. Przypadkiem, na pielgrzymce, zaczęliśmy trochę ze sobą grać i śpiewać. Później pojawiły się pierwsze zaproszenia na spotkania w kościołach, na Dni Papieskie. Zaczęliśmy na nie jeździć i to się rozwinęło w zespół, który nazwał się Porozumienie. I tak to trwa do dzisiaj. Konfiguracja, którą dzisiaj zaprezentowaliśmy w kościele, jest dla mnie też nowa. I to poniekąd jest coś fajnego w tym zespole. Nie trzymamy się jednej formuły, tylko szukamy. Korzystamy z talentów, które są w Parczewie i dziękujemy za to, że możemy to robić. Mózgiem jest Łukasz, dziś nieobecny, ale on jest tutaj całym prowodyrem.

W Jaki rodzaj muzyki gracie? Trzymacie się jednego gatunku muzycznego, czy lubicie poeksperymentować?
Grzegorz: Graliśmy w jednym gatunku. Zawsze gdzieś nam było bliżej do brzmień rockowych i tak jest na normalnej scenie. Dzisiaj było to Spotkanie Uwielbieniowe, spokojne. Dotąd nagraliśmy różne płyty, również takie mocniejsze. Ostatnia płyta jest takim ukłonem w moją stronę, bo jest trochę lżejsza, bardziej softrockowa. Ogólnie, jednym słowem, gramy rockowo.

W Co skłoniło każdego z Was, żeby zacząć tworzyć muzykę, grać, śpiewać. Czy mieliście jakąś inspirację?
Grzegorz: Ja nigdy nie myślałem o sobie, że będę grać, to była decyzja serca, spontaniczna, jak wiele w moim życiu, ale ona trwa już 19 lat. Z różnym natężeniem, z różną intensywnością, ale ta muzyka jest obecna w moim życiu i gdzieś to Pan Bóg prowadzi, że jakoś ta scena jest obecna.
Konrad: Nauczycielka z I st. stopnia szkoły muzycznej zawsze mi mówiła: „Konrad graj na chwałę Panu Bogu i radość ludziom". I tego się trzymam.

Nauczycielka z I st. stopnia szkoły muzycznej zawsze mi mówiła: „Konrad graj na chwałę Panu Bogu i radość ludziom". I tego się trzymam

W Wiem, że uczycie się, studiujecie, pracujecie. Czy potraficie pogodzić to wszystko z muzyką?
Magda: Ja niestety nie robię aż tak bardzo dużo projektów stricte muzycznych. A jak już robię, to są one często związane z moją uczelnią, czyli SGH. Takim projektem był na przykład Świąteczny Koncert SGH, który miałam okazję w tym roku koordynować muzycznie jako dyrektor artystyczny. Taki projekt łączy i muzykę, i na przykład zarządzanie zasobami ludzkimi, co jest częścią moich studiów. Inne działania, że tak powiem – muzyczne – takie jak mój kanał na YouTubie, na co dzień nie są aż tak czasochłonne.

W Co możecie poradzić osobom rozpoczynających przygodę z muzyką?
Konrad: Nie należy się poddawać. Tak jak ze wszystkim, na początku zmagamy się z wieloma trudnościami, z wieloma przeciwnościami losu. Nie chce się na początku ćwiczyć, bo jest to troszeczkę demotywujące, gdy efekty naszej pracy są widziane dopiero po pewnym czasie. Trzeba być przede wszystkim samozapartym, trochę pokornym, ale też nie za bardzo. Artyści muszą być pewni siebie na scenie, charakterystyczni. Ważne, by wypośrodkować wszystko, czyli pokorę, ale też taką przebojowość. Przede wszystkim trzeba postawić sobie jasny konkretny cel, do którego trzeba dążyć.

Pełna treść wywiadu na stronach internetowych „Wspólnoty".

Rozmawiała Oliwia Domańska

V Radzyńskie Dni Fotografii i ich plon pokazały, że w naszym miasteczku udaje się robić coś, co zwraca uwagę w regionie

„Podróż zaczyna się w głowie"

Radzyń fotografią stoi. - Trochę nam zazdroszczą, ale i podziwiają, że w naszym mieście fotograficznie wciąż się dużo dzieje – mówił podczas wydarzenia Tomasz Młynarczyk, prezes RKF Klatka.

V Radzyńskie Dni Fotografii zamykało spotkanie z Maksem Skrzeczkowskim, tegorocznym laureatem Grand Press Photo. Skrzeczkowski zdobył II nagrodę w kategorii „Życie codzienne"

Fot. Tomasz Młynarczyk / ROK

Tradycyjnie, gość Radzyńskich Spotkań z Podróżnikami, otrzymuje w prezencie karykaturę autorstwa radzyńskiego artysty Przemysława Tytusa Krupskiego (na zdjęciu od lewej Piotr Trybalski i burmistrz Jerzy Rębek)

Tomasz Młynarczyk
prezes RKF Klatka

Czas, w którym żyjemy

- Czas pandemii pokazał, że uważnie zaczęliśmy przyglądać się swojemu otoczeniu, tej rzeczywistości, w której żyjemy. To widać na fotografiach z tego czasu, autorzy nie szukają daleko. Eksperymentują ze światłem, kolorem, formą we własnym domu, na podwórku...

Wszystko to za sprawą jednego środowiska fotograficznego i jego spirytus movens Maksa Skrzeczkowskiego, nie tylko twórcy najważniejszych imprez fotograficznych w Lublinie i Kazimierzu Dolnym, ale także laureatowi najważniejszego w Polsce konkursu dla fotoreporterów Grand Press Photo.

Skrzeczkowski zdobył w tym roku II nagrodę w kategorii „Życie codzienne". I o tym, że jego wyborem życia jest reportaż, opowiadał podczas finału dwudniowej imprezy. Zachęcał, by drążyć, drążyć i jeszcze raz drążyć, aż uda się zrozumieć, co chce się robić w fotografii, z czego bez żalu można zrezygnować. Potem już tylko praktyka, nieustające ćwiczenia, chwytanie w kadr i sukces murowany. A najlepsza fotografia?

- Ma stawiać pytania, a nie dawać odpowiedzi - uważa Skrzeczkowski.

Podróże po roku pandemii

W tym roku V Radzyńskie Dni Fotografii, które odbyły się 4-5 czerwca, zostały połączone z 34. edycją Radzyńskich Spotkań z Podróżnikami, a motywem przewodnim wydarzenia stały się podróże. Wielowymiarowe i wielokierunkowe. Nie tylko na K2, nie tylko za granicę, ale nawet do własnej kuchni, gdzie - jak się okazuje - można zrobić wiele świetnych zdjęć.

- Czas pandemii pokazał, że uważnie zaczęliśmy przyglądać się swojemu otoczeniu, tej rzeczywistości, w której żyjemy. To widać na fotografiach z tego czasu, autorzy nie szukają daleko. Eksperymentują ze światłem, kolorem, formą we własnym domu, na podwórku - podkreśla Tomasz Młynarczyk.

Wszystko za K2

V RDF otwierało spotkanie z Piotrem Trybalskim, cenionym polskim dziennikarzem, fotografem, podróżnikiem i pisarzem, który prezentował swoją książkę pt. „Wszystko za K2 – opowieść o polskiej górze". Pokaz był ilustrowany archiwalnymi filmami, nagraniami audio i zdjęciami z wypraw wysokogórskich. Szczyt K2 był pretekstem do tego, by pokazać, jak rodził się duch wspinaczki w najwyższych górach świata.

Kolejnego dnia, w sobotę, Trybalski poprowadził warsztaty fotograficzne pt. „Fotografowanie w podróży – jak robić zdjęcia budzące emocje?". Była to fotograficzna opowieść o miejscach, do których warto dotrzeć z aparatem fotograficznym. Uczestnicy stanęli u stóp Everestu w Nepalu, zobaczyli krajobrazy Czarnogóry, lody i ogień Islandii, parki narodowe USA czy ostatnich Majów Gwatemali.

Spotkanie Klatkowiczów

Tego samego dnia od godz. 15 w Galerii Oranżeria Radzyńskiego Ośrodka Kultury rozpoczęła się ponad 6-godzinna prezentacja zdjęć członków Klatki: Moniki Gołoś pt. „Wędrówki słońca", Karoliny Wons, Kamila Paszkowskiego, Roberta Sołtana i Jarosława Matuszewskiego pt. „Wyprawa na Podlasie", Adama Osaka pt. „Konceptualizm", Moniki Dudzik pt. „Pod blokiem", Karoliny Wons pt. „Pomoże może? Morze pomorze w obiektywie typa nizinnego...", Radosława Szelecha pt. „Afryka, portrety"/"Japonia jest dziwna", Michała Sierpnia pt. „Wymarła Wenecja", Krzysztofa Dudzika pt. „Półwysep Arabski", Roberta Sołtana pt. „Podróże małe i duże" oraz Maksa Skrzeczkowskiego pt. „Jak znaleźć własną drogę...".

Monika Mackiewicz

eprasa.pl 85d9e87b7b

Po 54 latach służby prezes Jan Salamończyk przechodzi na emeryturę

Fot.gm. Ulan-Majorat

Na walnym zebraniu sprawozdawczo-wyborczym członków OSP w Sobolach uroczyście dziękowano ustępującemu z funkcji wieloletniemu prezesowi Janowi Salamończykowi (wstąpił w szeregi OSP w 1967 r.).
Uchwałą walnego zebrania został uroczyście przeniesiony w poczet członków honorowych jednostki.
Wójt gminy Jarosław Koczkodaj podziękował Salamończykowi za wieloletnie pełnienie funkcji oraz 54-letnią służbę na rzecz ratownictwa i bezpieczeństwa przeciwpożarowego mieszkańców gminy Ulan-Majorat.

Nowy zarząd

Podczas zebrania wybrano nowy zarząd OSP Sobole:

prezes - Karol Pawluk
wiceprezes-naczelnik - Hubert Skwara
wiceprezes - Michał Kożuch
z-ca naczelnika - Rafał Salamończyk
sekretarz - Adrian Rogoziński
skarbnik - Cezary Grzywacz
gospodarz - Janusz Droś
kronikarz - Hubert Grzywacz
członek - Dariusz Rogoziński

Jakub Hapka

Przeprowadzą inwentaryzację odpadów rolniczych

Wójt Gminy Ulan-Majorat informuje, że w związku z możliwością uzyskania dotacji z Narodowego Funduszu Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej w Warszawie na zadanie z zakresu usuwania folii rolniczych i innych odpadów pochodzących z działalności rolniczej, przeprowadzona zostanie inwentaryzacja ilości odpadów znajdujących się na terenie gminy.

Wypełnij formularz do 25 czerwca

Władze zwracają się z prośbą do rolników z terenu gminy, którzy posiadają odpady typu: folia rolnicza, siatka, sznurek do owijania balotów, opakowania po nawozach i typu Big Bag, o wypełnienie formularza do dnia 25 czerwca 2021 r.

Wnioski będą realizowane pod warunkiem pozyskania przez gminę dofinansowania z NFOŚiGW w Warszawie.

Wniosek dostępny jest na internetowej stronie gminy i w Urzędzie Gminy, pok. nr 12.

Szczegółowe informacje można uzyskać w Urzędzie Gminy, pokój nr 12 w godzinach pracy urzędu oraz pod numerem tel.: 83 351 80 69 wew. 57.

Jakub Hapka

O G Ł O S Z E N I E

Wójt Gminy Wohyń

informuje, że stosownie do art. 35 ust. 1 ustawy z dnia 21 sierpnia 1997 r. o gospodarce nieruchomościami (Dz. U. z 2020 poz. 1990) na tablicy ogłoszeń w Urzędzie Gminy Wohyń, na stronie internetowej i w Biuletynie Informacji Publicznej został ogłoszony wykaz na okres 21 dni nieruchomości stanowiących własność Gminy Wohyń przeznaczonych do dzierżawy.

Powiat już po formalnościach. Wkrótce rozpocznie się budowa strategicznych odcinków

Prawie 30 km dróg za ponad 30 milionów złotych

Fot.M. Malszewski

2021 rok to czas powiatowych szlaków komunikacyjnych. Powiat podpisał trzy umowy na budowę dróg za ponad 30 mln zł!

1 czerwca w Starostwie Powiatowym w Radzyniu Podlaskim zostały podpisane trzy umowy z wykonawcami budowy dróg powiatowych: Radzyń Podlaski – Zabiele – Paszki Duże – Paszki Małe; Marynin – Wohyń oraz Białka – Płudy – Główne.

W spotkaniu wzięli udział samorządowcy z każdej z gmin zainteresowanych budową swoich odcinków dróg i wicewojewoda lubelski Robert Gmitruczuk. Zarząd powiatu reprezentował starosta radzyński Szczepan Niebrzegowski oraz wicestarosta Michał Zając. Umowy zostały zawarte (na przebudowę dróg Zabiele – Paszki oraz Białka – Płudy – Główne) z Przedsiębiorstwem Robót Drogowych Lubartów SA, które reprezentował Grzegorz Gregorowicz, dyrektor oddziału w Międzyrzecu Podlaskim.

Przebudową drogi na odcinku Marynin – Wohyń zajmie się Przedsiębiorstwo Robót Drogowych SA, które na spotkaniu reprezentował Leszek Horeglade.

Zabiele – Paszki – do drogi krajowej nr 19

Zadanie obejmuje wykonanie nowej nawierzchni jezdni na długości 6 960,94 metrów, o szerokości zasadniczej 5,50 m. Zostanie wykonane odwodnienie jezdni i chodnika poprzez ukształtowane spadki podłużne i poprzeczne do wpustów deszczowych, a następnie do kolektora deszczowego, którego wylot skierowany zostanie do rzeki Białki.

Koszt inwestycji to 10 846 180,76 zł (brutto), z czego 70 proc. stanowi dofinansowanie ze środków Rządowego Funduszu Rozwoju Dróg.

Pozostałe środki sfinansowały trzy samorządy: Powiat Radzyński, Gmina Radzyń Podlaski oraz Miasto Radzyń Podlaski.

Białka – Płudy – Główne

Inwestycja zakłada: wykonanie obustronnych poszerzeń konstrukcji jezdni do szerokości 5,50 m zgodnie z przekrojami poprzecznymi, przebudowę przepustów, wykonanie warstw konstrukcyjnych chodników, nawierzchni i zjazdów, oczyszczenie istniejących rowów odwadniających, poboczy z kruszywa łamanego oraz oznakowania pionowego i poziomego zgodnie z projektem stałej organizacji ruchu.

Koszt inwestycji to 11 447 715,55 zł (brutto). Dofinansowanie z Rządowego Funduszu Rozwoju Dróg stanowi 70 proc. Pozostałe środki pochodzą z budżetu Powiatu Radzyńskiego oraz Gminy Radzyń Podlaski.

Marynin – Wohyń

Roboty będą polegały na przebudowie jezdni wraz z poboczami, budowie zatok autobusowych, chodników, zatok postojowych, przepustów drogowych, zjazdów i skrzyżowań. Wykonany zostanie także kanał techniczny oraz remont i przebudowa rowów drogowych.

W ramach inwestycji przewidziano również wycinkę kolidujących drzew i krzewów oraz zabezpieczenie istniejącej infrastruktury technicznej, która nie jest związana z drogą.

Wartość inwestycji to 12 496 989,73 zł (brutto), z czego 70 proc. to dofinansowanie ze środków Rządowego Funduszu Rozwoju Dróg. Pozostałą kwotę zabezpieczyli w swoich budżetach: Powiat Radzyński, Gmina Radzyń oraz Gmina Wohyń.

mm

Miliony na drogi (brutto)

Zabiele – Paszki
koszt:
10 846 180,76 zł

Białka – Płudy – Główne
koszt:
11 447 715,55 zł

Marynin – Wohyń
koszt:
12 496 989,73 zł

22 czerwca sesja absolutoryjna

22 czerwca o godz. 10 w sali Gminnego Ośrodka Kultury w Ulanie-Majoracie odbędzie się absolutoryjna sesja Rady Gminy.

Najważniejszymi punktami obrad będzie podjęcie uchwały w sprawie:

- zmian w budżecie gminy na 2021 rok
- zmiany wieloletniej prognozy finansowej
- zmiany Regulaminu usług transportu indywidualnego door-to-door dla osób z potrzebą wsparcia w zakresie mobilności w gminie Ulan-Majorat.
- określenia szczegółowych warunków udzielania stypendiów dla uzdolnionych dzieci i młodzieży.

Radni podejmą uchwały w sprawie udzielenia wotum zaufania wójtowi gminy za 2020 rok, rozpatrzenia i zatwierdzenia sprawozdania finansowego wraz ze sprawozdaniem wójta z wykonania budżetu oraz w sprawie absolutorium dla wójta z wykonania ubiegłorocznego budżetu.

Jakub Hapka

20 tys. zł na kulturę w gm. Ulan-Majorat

8 czerwca wójt gminy Ulan-Majorat ogłosił otwarty konkurs ofert na realizację w 2021 r. zadań publicznych w zakresie kultury, sztuki, ochrony dóbr kultury i dziedzictwa narodowego.

Zainteresowane podmioty powinny przedstawić propozycję prowadzenia działalności kulturalnej, edukacyjnej i wychowawczej, w tym związanej z historią gminy.

Może być to także realizacja zadań w zakresie prowadzenia działalności aktywizującej mieszkańców, w tym organizowanie imprez okolicznościowych, mających na celu rozwój świadomości narodowej, obywatelskiej i kulturowej.

Termin składania ofert upływa 30 czerwca o godz. 14.

Jakub Hapka

eprasa.pl 85d9e87b7b

Wygrały profesjonalną sesję zdjęciową

Gmina Kąkolewnica:
Patrycja Amelia Sokołów, Alicja Majczyna i Sylwia Jóźwiak to laureatki konkursu „Moja mama jest wyjątkowa”.

Komisja w składzie: Ewa Korulczyk - dyrektor Gminnej Biblioteki Publicznej w Kąkolewnicy, Elżbieta Grzywacz - p.o. kierownik Gminnego Ośrodka Pomocy Społecznej oraz Bożena Adamowicz - dyrektor Gminnego Ośrodka Kultury, przyznała nagrody w konkursie „Moja mama jest wyjątkowa”.

W grupie uczniów kl. 4-8 przyznano równolegle dwa pierwsze miejsca. Zdobyły je Patrycja Amelia Sokołów z Olszewnicy oraz Alicja Majczyna z Kąkolewnicy.

W grupie młodzież i dorośli nagrodę otrzymała Sylwia Jóźwiak z Polskowoli.

Każdy uczestnik konkursu napisał opowiadanie, które ma odpowiedzieć na pytanie *Dlaczego moja mama jest wyjątkowa?* Nagrodami są profesjonalne rodzinne sesje zdjęciowe w studio fotograficznym Foto-Krzyś w Radzyniu Podlaskim.

Jakub Hapka

Wiadomości z gminy Kąkolewnica

Anna Mróz,
wójt gm. Kąkolewnica
Każda z planowanych do naprawy dróg doczeka się remontu

Strategia Rozwoju Ponadlokalnego

Radni zaktualizowali - przyjętą w marcu - uchwałę w sprawie wyrażenia zgody na zawarcie porozumienia międzygminnego określającego zasady współpracy przy opracowaniu i wdrażaniu Strategii Rozwoju Ponadlokalnego Miasta Międzyrzec Podlaski oraz Gmin Trzebieszów, Drelów, Kąkolewnica, Międzyrzec Podlaski na lata 2021-2030.

Nadzór wojewody nakazał zmianę daty z 2020 na rok bieżący.

Nowe przystanki w Grabowcu

Nowelizację uchwały wymusiła zmiana ilości przystanków komunikacyjnych - chodzi o dwa obustronne punkty w Grabowcu. Zaliczono je do przystanków gminnych.

Zgoda na nabycie gruntów w Polskowoli

Chodzi o trzy działki (o pow. 0,08 ha). Ich nabycie podyktowane jest zabezpieczeniem gruntów pod publicznie dostępne samorządowe place. Nabycie gruntów nastąpi w formie darowizny. Wójt Anna Mróz poinformowała o wpłynięciu pism od właścicieli działek, którzy wyrażają zgodę na oddanie nieruchomości. Lokalizacja to niewielki skwer przy przystanku w Polskowoli.

Radny Jezierski pyta o remont Domu Ludowego w Mościskach

- Chodzi o wiatę z tyłu domu - sprecyzował Piotr Jezierski.

- Byliśmy tam, ceny materiałów znów poszły w górę. Chodzi nie tylko o tę zabudowę, chcemy wymienić drzwi, parapety, okna. Trzeba doświetlić tę salę. Czeka nas większy remont - odpowiedziała wójt Mróz, podając termin czerwcowy.

Budowa placów zabaw

- Są już kosztorysy, trwa wybór przyrządów - odpowiedziała wójt. - Gdy będziemy mieli gotową dokumentację, zrobimy wspólne zamówienie i wtedy wejdziemy na plac budowy. Zaznaczyła, że najpóźniej zrobiony będzie plac w m. Sokule. - Trzeba wyczyścić teren z krzaków. Na razie wywozimy ziemię do Olszewnicy.

Radny zaapelował o wytyczenie i późniejsze ogrodzenie placu w Sokulach.

Droga w Sokulach doczeka się remontu?

Radny zwrócił uwagę na remont drogi w m. Sokule. - Chodzi o 0,5-kilometrowy odcinek od kapliczki w Sokulu w kierunku Szaniaw. Tam są dziury, które są zalepiane, ale później znowu się „wysypują”.

- Będziemy rozmawiać - obiecała wójt. - Każda z planowanych do naprawy dróg doczeka się remontu.

Odnowią przystanek

Radny wspomniał o rozmowie z sołtysem m. Sokule nt. przystanku, stojącego na granicy Olszewnicy i Zarzeca. - Stoi po stronie Zarzeca, ale służy mieszkańcom Sokula i Olszewnicy. Czy nie warto porozumieć się z wójtem Łukowa, by postawić nowy? Obecny jest w bardzo złym stanie - pytał Jezierski.

- Przymierzamy się do wyremontowania tego przystanku - odpowiedziała wójt Mróz.

Radny pyta o sposób wyłaniania dyrektorów szkół

- Czy będą to konkursy, czy wójt będzie nominował pełniących obowiązki dyrektora na jakiś czas? - spytał radny Jezierski.

- Decyzja nie została jeszcze podjęta - odpowiedziała wójt. Pod koniec maja ukazały się ogłoszenie o konkursie na stanowisko dyrektora Zespołu Oświatowego w Kąkolewnicy (obowiązki dyrektora pełni Iwona Chmielewska) oraz Szkoły Podstawowej w Turowie (p.o. jest Agnieszka Gawryluk).

Radny Czerwiński pyta o fotowoltaikę

- Jakiś czas temu rozstrzygnięto przetarg. Jaki jest obecny stan projektu? - pytał radny Piotr Czerwiński.

- Zostały wysłane aneksy do umów o solary, w których jest rozpisana pierwsza rata. Jeśli chodzi o fotowoltaikę - trwa procedura wyboru wykonawcy - odpowiedziała wójt.

Jakub Hapka

Gmina radzi, jak chronić pszczoły

W związku okresem kwitnienia roślin uprawnych i dziko rosnących oraz związanego z tym procesu zapylania przez pszczoły i inne owady gmina Radzyń Podlaski zamieszcza zasady stosowania środków ochrony roślin w sposób bezpieczny dla pszczół, jak również zasady wycofywania z użytkowania, bądź sprzedania opryskiwaczy rolniczych.

Na stronie Urzędu Gminy znajdziemy m.in. informację dotyczącą opryskiwaczy oraz komunikat o stosowaniu środków ochrony roślin.

Jakub Hapka

Do 5 lipca czekają na oferty

Gmina Ulan-Majorat informuje o ogłoszeniu przetargu na dostawę i montaż instalacji kolektorów słonecznych. Zamówienie dotyczy 153 zestawów kolektorów do produkcji ciepła.

Wykonawca będzie zobowiązany wykonać zamówienie w terminie czterech miesięcy od zawarcia umowy. Wykonanie instalacji dla jednego budynku mieszkalnego nie może trwać dłużej niż trzy dni.

Termin składania ofert upływa 5 lipca, o godz. 10.

Jakub Hapka

Zajrzyj do e-słownika biograficznego regionu

Instytut Historii Uniwersytetu Przyrodniczo-Humanistycznego w Siedlcach uruchomił Elektroniczny Słownik Biograficzny Południowego Podlasia i Wschodniego Mazowsza - informuje dr hab. Dariusz Magier, profesor uczelni, dyrektor Instytutu Historii na Wydziale Nauk Humanistycznych.

Fot.JH

Dariusz Magier,
dyr. Instytutu Historii, UPH Siedlce

400 biogramów wybitnych postaci

E-SŁOWNIK jest efektem innowacyjnych działań, których efektem jest cyfrowa wersja serii wydawniczej ukazującej się od 2009 roku. Rezultatem dotychczasowych badań, które aktywizują również środowiska regionalistów, jest ponad 400 biogramów wybitnych osobistości z regionu, w tym powiatu radzyńskiego

Elektroniczny Słownik Biograficzny Południowego Podlasia i Wschodniego Mazowsza znajdziemy pod adresem: https://slownik-biograficzny.uph.edu.pl/

E-SŁOWNIK daje możliwość łatwego dotarcia do opublikowanych biogramów każdemu użytkownikowi sieci, zaś wyszukiwarka umożliwia szybkie wyselekcjonowanie poszukiwanych osób, miejscowości czy haseł rzeczowych.

Twórcy zachęcają szkoły, domy kultury, biblioteki i urzędy administracji do zamieszczania na swoich stronach internetowych odnośników do biogramów osób istotnych dla społeczności lokalnych, które reprezentują.

Uniwersytecka społeczność zaprasza również do włączenia się w rozbudowę słownika i nadsyłanie propozycji biogramów kolejnych osób, które są ważne dla regionu.

Zachęca również do osobistego przygotowywania biogramów wedle obowiązującego w słowniku formatu.

Jakub Hapka

Pozbądź się folii

Gmina Borki zachęca rolników, którzy posiadają odpady typu: folia rolnicza, siatka, sznurek do owijania balotów, opakowania po nawozach i worki typu Big Bag, do złożenia wniosku do 25 czerwca na usunięcie tego typu odpadów.

Wnioski będą realizowane pod warunkiem uzyskania przez gminę dofinansowania z Narodowego Funduszu Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej w Warszawie. Jest taka szansa.

Wnioski dostępne są na stronie www.gminaborki.pl i w urzędzie gminy, pok. nr 4. Szczegółowe informacje: tel. 81 85 74 208 w. 19.

mm

Plan inwestycji w gm. Radzyń

Podczas ostatniej nadzwyczajnej sesji Rady Gminy Radzyń, w podjętej uchwale zmieniającej wieloletnią prognozę finansową, przyjęto wykaz przedsięwzięć oraz zaplanowane limity finansowe na ich realizację.

Inwestycja	Okres realizacji	Łączne nakłady finansowe
Budowa sieci kanalizacji sanitarnej z przyłączami w Białej	2021-2022	3 946 119,88 zł
Wykonanie przyłącza gazowego w Domu Ludowym w Zabielu	2020-2021	30 000,00 zł
Modernizacja drogi powiatowej w Zbulitowie	2020-2021	679 309,00 zł
Przebudowa drogi gminnej w Brzostówcu	2020-2021	232 500,00 zł
Przebudowa drogi gminnej w Bedlnie	2020-2021	197 500,00 zł
Budowa oświetlenia ulicznego w Adamkach	2020-2021	15 000,00 zł
Budowa oświetlenia ulicznego w Ustrzeszy	2020-2021	53 350,40 zł
Budowa garażu dla OSP Brzostówiec	2020-2021	180 482,12 zł
Modernizacja Domu Ludowego w Zbulitowie Dużym	2020-2021	72 555,20 zł

Jakub Hapka

Co z drogą do Lipniak?

Radny Karaś prosi o zabezpieczenie pieniędzy

- Zabezpieczono pieniądze na drogę Kąkolewnica-Turów-Polskowola na 2021 r. Co z modernizacją drogi do Lipniak? W wykazie gminnych inwestycji nie ma żadnych funduszy na ten odcinek, który ma być realizowany wspólnie z powiatem. Zabezpieczenie środków z gminy na br. może przyspieszyłoby rozpoczęcie tej inwestycji przez starostwo? - zapytał na ostatniej sesji radny Ryszard Karaś. Poprosił o poprawienie stanu drogi przed uroczystościami w lesie Baran.

Gmina czeka na podpisanie umowy

- Zarząd Dróg Powiatowych wszedł na teren gminy, uzupełniano ubytki w Polskowoli. Drogowcy sukcesywnie przejdą na Lipniaki - odpowiedziała wójt Anna Mróz. - Pieniądze zabezpieczymy w tym momencie, gdy będzie podpisane porozumienie z Zarządem Powiatu. W budżecie powiatu zabezpieczono pieniądze na 2 km dróg powiatowych, które moglibyśmy wykonać na terenie naszej gminy. Nie zabezpieczamy pieniędzy, gdy nie ma żadnej umowy.

Według zapewnień starosty, podpisanie porozumienia ma nastąpić w ciągu 2-3 tygodni.

Obietnica dalszej pomocy

- Starosta starał się o duże dofinansowanie dla dróg powiatowych, pozyskał ok. 30 mln zł. Na miarę swoich możliwości budżetowych, powiat chce nam dołożyć na 2 km. Starostwo deklaruje, że sukcesywnie będą remontowane kolejne drogi - dopowiedział radny Piotr Jezierski.

Jakub Hapka

eprasa.pl 85d9e87b7b

Krzywa optyka Bogdana Czeżyka

Skłonność
Tym się popisuję,
że sobie żartuję.
Do wynurzeń mnie skłania
uśmiech politowania.

Credo I
Nie lubię brzydkich i obcych słów.
Moja dewiza: nie cudzysłów.
Cenię sobie przykazanie:
Co ma się stać, niech się stanie.

Credo II
Niech gadulstwo bałamutne
moja krótka forma utnie.

Jaka Polska?
Polska na węglu stoi
i na kamieni kupie,
zieloną wyspą się mieni,
tylko ludzie tu są głupi(e).

Problematyczna kwestia
Czy Polacy to naród taki
skarlały,
czy autorytety nie powyrastały?

Hasło wyborcze
Żyjąc w państwie PiS,
nie wiesz, gdzie kryzys.

Nieustające expose premiera M.
Pan premier głosi wciąż,
co się nam opłaci:
będziemy zdrowi, piękni
i bogaci.

Bogdana Czeżyk

Powstaje książka o dziejach kilku rodzin z regionu

Życie rodzin z Kopiny wpisane w wielką historię

Radzyń Podlaski: W wakacje na lokalnym rynku wydawniczym ukaże się - nakładem Instytutu Bronisława Szlubowskiego - książka Adama Fijewskiego. To fabularyzowana opowieść „Skarby ukryte, ludzie pogrzebani". Autor jest synem śp. Mieczysława Fijewskiego, którego wspomnienia publikowaliśmy na łamach „Wspólnoty".

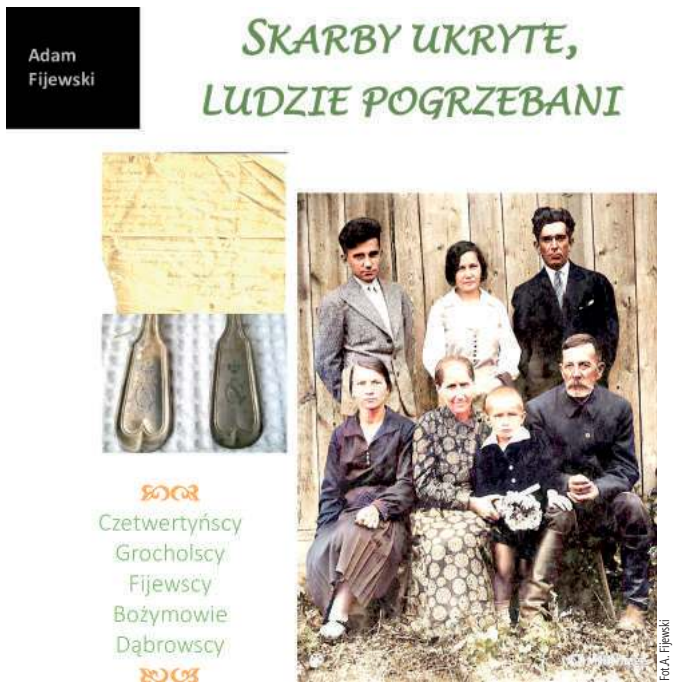

Fot.A. Fijewski

Książka dedykowana jest śp. Mieczysławowi Fijewskiemu - ojcu autora. Jego wspomnienia publikowaliśmy na łamach „Wspólnoty"

Fot.zobacz-film.pl

Wątek zakopanej skrzyni posłużył Krzysztofowi Zanussiemu do nakręcenia filmu „Skarby ukryte" (2000), należących do cyklu „Opowieści weekendowe". Główna bohaterka Róża (grana przez Maję Komorowską) żyje na emigracji w Paryżu. Po latach wraca w rodzinne strony, by zawrzeć umowę z właścicielem swojego dawnego domu w sprawie ukrytego tam skarbu

Fot.A. Fijewski

Dwór Włodzimierza i Elżbiety Czatwertyńskich w Kopinie zbudowany w 1935 r., stan z przełomu wieków XX i XXI

Fot.A. Fijewski

Monogram księcia Seweryna Czetwertyńskiego na odnalezionych sztućcach

Ukryte skarby

Ojciec autora, Mieczysław Fijewski, wielokrotnie spotykał się z księżną Elżbietą Czetwertyńską, byłą właścicielką majątku ziemskiego w Kopinie (obecnie wieś w pow. parczewskim, w gm. Milanów).

Księżna przybyła z Kanady w celu odnalezienia skrzyń z cennymi przedmiotami, ukrytymi w lesie tuż przed II wojną światową i jej wyjazdem z Polski. Korespondencja rozpoczęta w 1989 r. zaowocowała przyjazdem księżnej i odnalezieniem „skarbu".

Dom po babci Ludwice w Kopinie

Kolejną przesłanką do powstania książki było odziedziczenie przez autora domu po zmarłej babce Ludwice. Miejscowość „oddychała" historią. Losy tych ziem były widoczne na każdym kroku.

- Przy wielu studniach rolę poideł dla bydła pełniły połówki pojemników po bombach przeciwpiechotnych, kury jadły ziarno i piły wodę z niemieckich hełmów, dzieci bawiły się maskami gazowymi i wojskowymi bagnetami - przyznaje Adam Fijewski.

Jako dzieci kąpali się w dole wypełnionym wodą, pozostałości po eksplozji spowodowanej przez chłopców z Kopiny, którzy wysadzili skład niewybuchów, pozostawionych przez radzieckich saperów.

Skrzynia pełna historii

W 2004 na strychu byłego dworku znalazł drewnianą skrzynię. Znajdowało się w niej kilkaset listów, stare dokumenty, dawne zeszyty i szkolne podręczniki. Większość odnalezionej korespondencji pochodziła z okresu międzywojennego.

Dzieje rodziny zapisane w listach

Kilka znalezisk okazało się ważnymi dla rodziny dokumentami - mówiły o ostatnim roku życia dziadka autora, Stanisława Fijewskiego. Listy oraz więzienne grypsy opisują jego aresztowanie w 1940 r. aż do śmierci w obozie koncentracyjnym w Auschwitz w 1941 r.

Fot.JH

Mieczysław Fijewski (1921-2020)

Dużym atutem książki są nigdzie niepublikowane zdjęcia i dokumenty, ukazujące przedwojenne życie mieszkańców Kopiny: członków Koła Młodzieży Wiejskiej, koła strzeleckiego, grupy „Strzelec", tajnej organizacji „Brochwicz" (prowadzonej przez majora Grocholskiego).

Fot.FB

Adam Fijewski,
autor książki

To splątane losy kilku rodzin, uwikłanych w wielką historię

To historia, którą opowiedział w filmie Zanussi, uzupełniona o fakty zapamiętane przez mojego ojca - Mieczysława. Był bezpośrednim świadkiem wszystkich opisywanych wydarzeń.

Jakub Hapka

Sala doświadczania świata w DŚDS

Na sali Doświadczania Świata w Dziennym Środowiskowym Domu Samopomocy pojawił się nowoczesny sprzęt. Jest to podłoga multimedialna, która umożliwia wykonywanie różnych ćwiczeń i zadań ruchowych. To m.in. odbieranie nowych bodźców, wzbogacanie doświadczeń, relaks, świadomość swojego ciała, ćwiczenia usprawniające motorykę i wiele innych możliwości, które będą i są wykorzystywane podczas zajęć na pracowni. Sala Doświadczania Świata wyposażona jest w różnego rodzaju urządzenia umożliwiające rozwój i rewalidację.

Jakub Hapka

Fot.DŚDS

Dzień Radości Uśmiechu i Rodziny w Ulanie-Majoracie

Fot.gm. Ulan-Majorat

Żłobek Gminny „Maluszowo" wraz z władzami gm. Ulan zorganizował 6 czerwca Dzień Radości Uśmiechu i Rodziny. Słoneczną niedzielę wypełniły zabawy z animatorami, konkurencje i dmuchańce.

Jakub Hapka

eprasa.pl 85d9e87b7b